

DO GRY WRACAJĄ PIŁKARZE 3 LIGI!

Warunki atmosferyczne nie sprzyjają, ale wiosennej inauguracji nie przełożono. Otwierająca tabelę świdnicka Avia podejmie kraśnicką Stal, która zimę spędziła w niepewności organizacyjnej. Chełmianka ugości rezerwy krakowskiej Wisły.

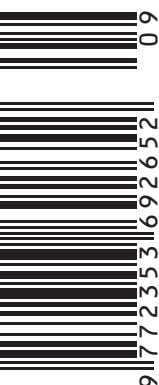
26
STRONA



BARTOSZ ZMARZLIK ZOSTAJE NA KOLEJNE

2 LATA! Nowy sezon żużlowej PGE Ekstraligi zbliża się wielkimi krokami. Wiadomo było, że w najbliższej kampanii w barwach Orlen Oil Motoru nadal będzie jeździć lider. W środę kibice mogli odetchnąć, bo 30-latek podpisał umowę do 2028 roku.

28
STRONA



PIĄTEK-CZWARTEK

27 LUTEGO

-5 MARCA 2026

Cena 5,90 zł

(w tym 8% VAT)

Rok XXXII Nr 9 (7941)

ISSN 2353-6926

NR INDEKSU 348325

Redaguje: **Zespół**

Następny numer ukáže się w piątek 6 marca 2026 r.

www.dziennikwschodni.pl

MAGAZYN dziennik WSCHODNI

ZAMOJSKI SPÓR: KOMUNISTKA CZY WYBITNA POSTAĆ?

Nie ma Róży bez ognia

Władze Zamościa chcą przywrócić tablicę upamiętniającą Różę Luksemburg, co wywołało burzę. Wiceprezesi Instytutu Pamięci Narodowej odwołują się do zakazu propagowania komunizmu w przestrzeni publicznej. Radna Agnieszka Klimczuk z KO przekonuje, że to nie „komunistka”, tylko „socjaldemokratka” i „wybitna postać”. Radna Martyna Martyniuk z PiS ripostuje, że jednak „komunistka” i taka forma uczczenia jej pamięci miastu nie przystoi.

Jan Mazurek

5 marca w zamojskim Ratuszu odbędzie się konferencja „Wolność jest zawsze wolnością dla myślących inaczej”. Otworzy ją Achim Kessler, dyrektor polskiego przedstawicielstwa niemieckiej Fundacji im. Róży Luksemburg. Jednocześnie przy ulicy Staszica 37 ma dojść do odsłonięcia tablicy upamiętniającej życie i działalność Luksemburg, która urodziła się tego dnia 1871 roku właśnie w Zamościu.

Jej postać od dziesiątek lat budzi w Polsce niezdrowe emocje. Jedni mają ją za ikonę feminizmu, pacyfizmu, internacjonalizmu, walki o prawa człowieka. Socjaldemokratkę i myślicielkę polityczną, którą w patriarchalnych na wskroś czasach zyskała sławę w całej Europie. Drudzy przekonują, że odegrała niechlubną rolę w historii polskiej niepodległości, której – jako propagatorka internacjonalistycznej rewolucji – była przeciwniczką. I jej życiorys sprowadzają do pejoratywnego określenia: „antypolska komunistka”

Do tej krytycznej grupy należy chociażby poseł Sławomir Zawiślak. Dzia-



FOT. ARCHIWUM



Agnieszka Klimczuk
(Koalicja Obywatelska):

- To wybitna postać!



Martyna Martyniuk
(Prawo i Sprawiedliwość):

- To komunistka!

łacz Konfederacji Korony Polskiej, a wcześniej PiS-u, posłał alarmujące pismo do Instytutu Pamięci Narodowej. Doktor habilitowany Karol Polejowski i doktor Mateusz Szpytma, zastępcy prezesa IPN, wydali oświadczenie.

- Z oburzeniem przyjmujemy informację o planowanym przez władze Zamościa przywróceniu tablicy upamiętniającej komunistyczną działaczkę Różę Luksemburg. Działania te pozostają w sprzeczności z obowiązującym

w Polsce porządkiem prawnym: zakazem propagowania komunizmu oraz innych ustrojów totalitarnych w przestrzeni publicznej – poinformowali przedstawiciele IPN-u.

● CIĄG DALSZY NA STRONIE 3



FOT. DW/ARCHIWUM

Na zdjęciu – Ivo Rodrigues, jeden z liderów środka pola lublinian

FOT. DW

Trzeba wygrać, bo może być kiepsko

30 punktów zdobytych po 23 meczach, na 11 spotkań przed końcem rozgrywek – to byłby dorobek znacznie zwiększający pakiet spokoju przed kolejnymi starciami. Żeby tak się stało, piłkarze lubelskiego Motoru – bo o nich mowa – muszą w sobotę wygrać z kielecką Koroną. 30-punktowy dorobek na tym etapie rozgrywek nie byłby zły, ale wystarczy spojrzeć na terminarz i tabelę, aby chłodzić głowy. Na Motor Arenie w tym sezonie zagrają jeszcze Górniki Zabrze, Zagłębie Lubin, Raków Częstochowa, Lech Poznań i Cracovia; zestaw niczego sobie. A każdy wyjazd to kolejne „schod” (co nie znaczy, że nie da się ich pokonać szybciej niż miejscowi). Nawet gdy trzeba zmierzyć się z broniącymi się przed degradacją Bruk-Betem Nieciecza, Łódzkim Widzewem i warszawską Legią (mecz w stolicy - na koniec ligi), czy będącymi w podobnej sytuacji jak lublinianie katowiczanie i radomianie. Jedynie Wisła Płock, która też ugości motorowców, wydaje się być niezagrożona degradacją, a i lokaty pucharowe raczej są poza zasięgiem klubu dowodzonego przez lublinianina Piotra Sadczuka (przypomnijmy – m.in. były prezes Górnika Łęczna).

Tak czy owak – sobotnie spotkanie Motoru z kielczanami (godz. 17.30, transmisja w canal+ a na www.dziennik.wschodni.pl – tradycyjna relacja na żywo), nawet po pobieżnej statystycznej analizie nabrało ciężaru.

● WIĘCEJ – STR. 24

Lubelskie urodziny ministra Sikorskiego

NIECODZIENNA WIZYTA
- Sto lat! Sto lat! – rozległo się w budynku Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji, gdy do sali wkroczył Radosław Sikorski. Był 23 lutego, szef MSZ obchodził sześćdziesiąte trzecie urodziny.

Sikorski przyleciał do Lublina z Brukseli. W stolicy Belgii brał udział w posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych krajów Unii Europejskiej. W budynku Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji występował zaś podczas spotkania Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej. Wspomniane „Sto lat!” odśpiewali mu nie tylko studenci WSPA i starsi wiekiem mieszkańcy Lublina, ale też obecni na sali politycy: europosłanka Marta Wcisło, posłanka Bożena Lisowska, posłowie Krzysztof Grabczuk i Michał Krawczyk, wojewoda Krzysztof Komorski, wicewojewoda Wojciech Wołoch, radni Jarosław Pakuła, Anna Glijer, Marcin Bubicz i Zbigniew Jurkowski.

● CZYTAJ NA STR. 10-11

Młoda mat

- Nie pozwólmy na to, żeby do naszego pięknego Zamościa sprowadzić „murzyństwo”. Prokuratura postawiła jej zarzut stosowania mowy nienawiści do



Olivia Olejniczak podczas manifestacji „Stop imigracji”

FOT. RYNEKWIELKI.PL



W towarzystwie adwokatki Magdaleny Majkowskiej, członka zarządu Ordo Iuris

FOT. MAGDALENA MAJKOWSKA FB

JAN MAZUREK
19 lipca 2025, Rynek Wielki w Zamościu, manifestacja „Stop imigracji”. **Oliwia Olejniczak**, wówczas 20-letnia działaczka Młodzieży Wszechpolskiej, startująca w wyborach samorządowych w 2024 roku z list Konfederacji, wychodzi w białej sukience w kwiaty na czarny podest, pełniący w tym anturaz funkcję sceny.
 - Prezydent miasta, nasi niektórzy radni mówią, że my straszymy, że tutaj przyjeżdżają turyści, artyści z krajów trzeciego świata. Owszem, przyjeżdżają. Przyjeżdżają tu niektórzy pracować, ale co z tego, jeśli ktoś rano idzie do pracy, a wieczorem morduje młodą dziewczynę! Hańba! Dlatego nie pozwólmy na to, żeby do naszego pięknego Zamościa sprowadzić „murzyństwo”, sprowadzić „isla-

mistów”, którzy będą mordować nas i nasze dzieci. Precz z imigracją! – krzyczy dziewczyna.

- Precz z imigracją! Jestem mamą, jestem Polką. Boję się o przyszłość mojego dziecka. Po prostu się boję, że przyjdzie jakiś „Murzyn”, gdy będę z dzieckiem na spacerze i zrobi nam krzywdę. Nie pozwólmy, by „Murzyni”, islamisci, kolonizowali nasz piękny Zamość – apeluje w emocjonalnym uniesieniu Olejniczak.

Jej wypowiedź błyskawicznie obiega Polskę. Pojawia się mnóstwo głosów krytyki. Ludzie piszą, że to obraz młodej obywatelki przesiąkniętej nienawiścią, zaczadzonej demonami ksenofobii i rasizmu. Środowiska prawicowe odpowiadają, że nie można potępiać lęków matki, która boi się o przyszłość swojej rodziny, swojego dziecka i swojego kraju.

MOWA NIENAWIŚCI

15 października 2025 roku Prokuratura Rejonowa w Hrubieszowie kieruje do Sądu Rejonowego w Zamościu akt oskarżenia przeciwko Oliwii Olejniczak.

- Z wniosków przedmiotowej opinii wynika, że wypowiedź i sposób zachowania Oliwii O. w dniu 19 lipca 2025 roku zawierają treści propagujące rasizm i nienawiść do innych wyznań oraz narodowości. Forma, charakter wypowiedzi i zachowanie wskazują na publiczne nawoływanie do nienawiści. Większość słów i konstrukcji językowych oraz sposób ich wypowiadania to wyrażenie nienawiści wobec imigrantów, straszenie nimi odbiorców oraz zachęcanie do nienawiści i przemocy wobec innych. Wypowiedź była bardzo zaangażowana i dobrze przygotowana. Mowa nienawiści realizowa-

na zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio. Osoba wygłaszająca mowę formułowała rasistowskie i ksenofobiczne sądy i stwierdzenia, które ze względu na kontekst, podniesiony i agresywny głos, miejsce i czas ich wypowiedzenia nie mogą być uznane jedynie za opinie i wewnętrzne przekonania – tłumaczy prokuratura.

Olejniczak postawiono zarzuty publicznego propagowania rasizmu, ksenofobii i przemocy, a także nawoływania do nienawiści na tle różnic narodowościowych, rasowych i wyznaniowych. Oskarżona nie przyznaje się do popełnienia zarzucanego jej czynu, nie zastosowano wobec niej środków zapobiegawczych. Grozi jej do trzech lat pozbawienia wolności.

NIE CZUJE SIĘ RASISTKĄ

W początkowych fazach tej historii skracano jej nazwisko

NASZ KOMENTARZ

Kopciuchy rozpalają do czerwoności

Nie jeżdżę 5-litrowym suvem z silnikiem diesla i nie jestem bogaczką. Nie jestem z Brukseli ani z Berlina. Nie piszę na zlecenie polityków ani deweloperów. A tak całkiem serio: Państwa reakcje po moim felietonie „Kopciuchy mają się dobrze. Znacznie gorzej z ludźmi” pokazały, jak niewralgicznego i trudnego tematu dotknęłam. Bez prostych rozwiązań.

Kopciuchy rozpalili do czerwoności. Temat wywołał ogromne emocje wśród naszych Czytelników. W większości spośród prawie tysiąca komentarzy na Facebooku wybrzmiała irytacja i złość. Co tak naprawdę się pod tym kryje? Bo nie uwierzę, że ludzie naprawdę wolą rakotwórczy smog od czystego powietrza.

Po pierwsze lęk. Część naszego społeczeństwa boi się tej zmiany. I nie chodzi o wymianę pieca, ale o późniejsze zapłacenie rachunków. Gaz jest droższy od węgla. W starych domach ze starymi piecami mieszkają starsi ludzie. Samotnie lub we dwoje. Ich

po prostu może nie być stać na ogrzanie domu gazem.

Jest też ta druga część społeczeństwa, którą stać na wymianę źródła ciepła, ale z jakiegoś powodu ten wydatek wydaje się niepotrzebny, a w dodatku budzi bunt, bo jest narzucony z góry. Wściekłość i upór bardzo mocno wybrzmiały w komentarzach. Towarzyszy im głębokie przekonanie, że to zmiana niepotrzebna i wprowadzana na złość ludziom. „Zawsze paliło się węglem i jakoś to nikomu nie przeszkadzało” – tak mniej więcej ujmowali to Czytelnicy w komentarzach.

No właśnie: zawsze tak było i było dobrze.

Czy wyobrażacie sobie dziś Państwo, że w kawiarni ktoś dmucha wam dymem papierosowym prosto w twarz? Albo w pracy wasz kolega z biurka obok przez osiem godzin odpala jedną fajkę od drugiej? W szpitalu, w szkole, w urzędzie? Naprawdę sobie to wyobrażacie?

A przecież zawsze tak było i jakoś nikomu to nie przeszkadzało. Zakaz palenia papierosów w miejscach publicznych został wprowadzony w Polsce w 2010 roku. Oczywiście, że budził sprzeciw. Oczywiście, że pojawiły się głosy o ograniczaniu wolności osobistej. Ale dziś, zaledwie po 16 latach, to

dla nas standard. Tak zmienia się świat, mamy większą wiedzę i świadomość. Chcemy żyć dłużej i w dobrym zdrowiu.

W „Ołowianych dzieciach” rodzice i dziadkowie dzieci umierających na ołowicę też mówili, że „huta zawsze trula i jakoś się żyło”. To był 1974 rok. Rok, który na zawsze zmienił życie tysiąca rodzin ze śląskich Szopienic. Bo dwie mądre i odważne lekarki ujawniły, że huta, która karmi, również zabija. Kiedy jedna z nich powiedziała do matek: Wasze dzieci umierają od dymu z komina huty, niemal została zlinczowana. Ale zmiany nie dało się już zatrzymać. Była to zmiana

tym trudniejsza, że dotyczyła ludzkiej mentalności. Łatwiej założyć filtry na komin, łatwiej wywieźć dzieci do sanatorium, niż przekonać ludzi, że dym z komina zabija.

A zabija. Ten z naszych kominów, na osiedlach starych domów jednorodzinnych w Lublinie i w wielu innych miastach w naszym województwie też zabija. Możemy to wypierać, możemy zaklinać rzeczywistość, możemy się złościć i obrażać tych, którzy o tym głośno mówią. Ale to nie uzdrowi naszych płuc.

Benzopiren jest bardzo demokratyczny i truje po równo wszystkich.



Magdalena Bożko-Miedzwiecka
 - dziennikarka, rzeczniczka prasowa. Publikowała w Dzienniku Wschodnim, Newsweeku, Newsweeku Historii, Rzeczpospolitej, Twórczości, Akcencie, Karcie. Laureatka dziennikarskich nagród, m.in. Ostrego Pióra Business Centre Club, nagród w konkursie prasowym Mediów Regionalnych im. Jana Stepka za reportaże historyczne i społeczne, nagród SalusPublica Głównego Inspektora Pracy, nagrody im. Bolesława Prusa Związku Literackich Polaków.

dziennik
 www.dziennikwschodni.pl

WYDAWCA:
 Corner Media Sp. z o.o.
Prezes zarządu
 Anna Sztal

Siedziba redakcji: Krakowskie Przedmieście 55, 20-076 Lublin.
Sekretariat: tel. 81 46 26 800, fax 81 46 26 801, e-mail: redakcja@dziennikwschodni.pl
Redaktor naczelny:
 Paweł Puzio

Zastępca redaktora naczelnego:
 Radosław Szczęch

Sekretarz redakcji:
 Mariusz Giezek

Redakcja:
 Ismena Cieśla
 Waldemar Sulisz
 Magdalena Bożko
 Kamil Pomorski
 Katarzyna Nakonieczna
 Jan Mazurek
 Adrian Mańko

Sport:
 Łukasz Gładysiewicz (kierownik)
 Jarosław Czepiński
 Kamil Koziół
 Bartek Surman

Skład:
 Zbigniew Goljanek

Ogłoszenia i nekrologi:
 81 46 26 820, 697 770 393
 e-mail: jakuszewska@dziennikwschodni.pl, oferta@dziennikwschodni.pl
Krakowskie Przedmieście 55,
 20-076 Lublin

Druk: Drukarnia w Białymstoku
 Ignatki, ul. Przemysłowa 26
 16-001 Kleosin
POLSKA PRESS GRUPA
 „Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam opublikowanych zgodnie z art. 36 Prawa Prasowego”.

Matka Polka z Zamościa

wo” i „islamistów”, którzy będą mordować nas i nasze dzieci – krzyczała latem podczas jednej z demonstracji Oliwia Olejniczak. O propagowania rasizmu, ksenofobii i przemocy. 21-latka uważa, że jest szykanowana przez rząd i państwo.

do inicjału – „O.”. Ale Olejniczak nie ukrywa ani swojej tożsamości, ani nie wypiera się wypowiedzi z Rynku Wielkiego. Wybrano ją na stanowisko sekretarza Okręgu Lubelskiego Młodzieży Wszechpolskiej. Przewodniczy MW w Zamościu.

Jej mężem jest **Adam Olejniczak**, lider Konfederacji i Ruchu Narodowego w Zamościu. Oboje są bardzo zaangażowani politycznie, występują na manifestacjach, udzielają się w social mediach, jej profil na Facebooku okraszony jest na przykład takim opisem: „Tradycyjna katoliczka. Żona i mama. Mieszkanka Zamościa z Polską w sercu. Wszechpolka. Pokazuję, że kobiety to nie tylko feministki spod znaku pioruna i tęczy”.

- Nie czuję się rasistką. Podczas demonstracji mówiłam o pewnym powszechnym zjawisku na zachodzie

Europy, gdzie wpuszczono imigrantów z krajów afrykańskich, azjatyckich, południowoamerykańskich i wzrosła liczba gwałtów i morderstw. Kobiety nie mogą się czuć tak bezpiecznie, jak w Polsce. Boję się o bezpieczeństwo swoje i swojej rodziny. Migranci zabijali już w Polsce – mówiła Olejniczak w wPol-sce24.

- Uważam, że prokuratura jest nadgorliwa. Kiedy młoda kobieta, matka, wyraża swój strach, zresztą słuszny, jest szykanowana. A kiedy na strajkach aborcyjnych krzyczano wulgarnie, niszczone kościoły, nie mówiono o mowie nienawiści, tylko walce o swoje prawa. Ja nie byłam w żaden sposób wulgarna. Nie niszczyłam żadnych zabytków. A jednak prokuratura postanowiła za-interesować się moją wypowiedzią. Myślę, że niesłusznie. Nie nawiązywałam do

żadnej konkretnej osoby. Nie szerzyłam nienawiści. Nie mam nic przeciwko osobom o innej kolorze skóry. Protestuję przeciwko nielegalnej migracji. Nie da się sprawdzić, kim w ogóle są niektóre sprowadzane tu osoby, a co dopiero, czy nie były przypadkiem wcześniej karane. Boję się, że trafią tu migranci z przeszłością kryminalną. Z krajów, gdzie przestępczość jest większa – skarżyła działaczka Młodzieży Wszechpolskiej na antenie prawicowej telewizji.

STOJĄ MUREM

Od wielu miesięcy Olejniczak przekonuje, że jest prześladowana przez prokuraturę, sąd, rząd i państwo. Niesprawiedliwie ścigana za mówienie prawdy. Zastraszana. Jej zdanie podzielały koleżki z Młodzieży Wszechpolskiej i Konfederacji.

- W lipcu organizowaliśmy wiece w całym kraju, również w Zamościu, gdzie głos zabrała 21-letnia matka Oliwia Olejniczak z Młodzieży Wszechpolskiej, która w przejmujący sposób powiedziała to, co myślą miliony Polek – boi się żyć w kraju, do którego przyjeżdżają przestępcy z całego świata. Oliwia została oskarżona o nawoływanie do nienawiści na tle rasowym. Sprawa jest skandaliczna i pokazuje, jak obóz rządzący, nie tylko Koalicja Obywatelska wykorzystują służby do walki politycznej. Znam Oliwię i jest to młoda sympatyczna i zaangażowana dziewczyna, która angażuje się w pomoc potrzebującym. Atakowanie jej za wyrażanie poglądów na temat migracji jest haniebne. Stoimy murem za Oliwią i wolnością wypowiedzi! – pisał Piotr Zduńczyk, działacz

Konfederacji i wiceprezes Ruchu Narodowego w województwie lubelskim.

PORTRET MŁODEJ MATKI

24 lutego 2026 w Sądzie Rejonowym w Zamościu ruszył proces dwudziestojednolatki. Reprezentuje ją **Magdalena Majkowska**, adwokat, członek zarządu Ordo Iuris.

- Ta młoda mama zabrała głos na wiecu w Zamościu przeciwko masowej imigracji. W pełnym emocji, strachu i tremy przemówieniu wyraziła lęk o bezpieczeństwo swoje i swojego dziecka. Za to postawiono jej zarzut rzekomego nawoływania do nienawiści na tle różnic rasowych, narodowościowych i wyznaniowych (art. 256 § 1 k.k.). Tak pod pretekstem walki z „mową nienawiści” ucisza się głos sprzeciwu obywateli wobec polityki rządzących – napisała mecenas Majkowska na X.

Już wcześniej prawniczka z Ordo Iuris przekonywała, że „matka kilkumiesięcznego chłopca jest ścigana za pełne emocje, strachu i tremy wystąpienie, w którym wyraziła lęk o swoje bezpieczeństwo i los swojego dziecka”, dodając, że „tak traktowani są obywatele, którzy boją się, że masowa migracja doprowadzi do wzrostu przestępczości w Polsce”.

Na facebookowym profilu zamojskiej Młodzieży Wszechpolskiej i Oliwii Olejniczak znalazł się za to wpis zakończony takim zdaniem: „Mamy do czynienia z prześladowaniem przez prokuraturę młodej matki i zwykłych Polaków, którzy chcą bezpiecznej Polski dla Polek i Polaków”.

Kolejna rozprawa odbędzie się 17 marca o 9.00 w Sądzie Rejonowym w Zamościu.

ZAMOJSKI SPÓR: KOMUNISTKA CZY WYBITNA POSTAĆ?

Nie ma Róży bez ognia...

Dokończenie ze str. 1

Polejowski i Szpytma przypomniał, że tablica upamiętniająca Różę Luksemburg widniała na jednej z kamienic Starego Miasta w Zamościu do 12 marca 2018 roku. Ale została usunięta z przestrzeni publicznej zgodnie z ustawą o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego przez pomniki, nazwy jednostek organizacyjnych, jednostek pomocniczych gminy, budowli, obiektów i urządzeń użyteczności publicznej.

FRAGMENT OŚWIADCZENIA IPN-U:

„W 2025 roku Instytut Pamięci Narodowej powziął informację, że władze Zamościa zamierzają przywrócić tablicę poświęconą Różę Luksemburg, określając ją jako obrończynię sprawy polskiej. Jednocześnie zaznaczyły, że „celem władz miasta nie jest jakiegokolwiek gloryfikowanie, a jedynie upamiętnienie faktu narodzin Róży Luksemburg w Zamościu”. Na tę informację Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie zareagował, wystosowując 5 sierpnia 2025 roku do władz Zamościa pismo, w którym wyraził „głębokie zaniepokojenie w związku z informacjami dotyczącymi planowanego upamiętnienia postaci Róży Luksemburg w przestrzeni publicznej miasta Zamość”.

Róża Luksemburg była przeciwniczką dążeń niepodległościowych

Polaków, wbrew przeważającej opinii środowiska polskiej lewicy, których przedstawicielami byli między innymi dwaj Ojcowie Niepodległości – Józef Piłsudski i Ignacy Daszyński. W latach dziewięćdziesiątych XIX wieku potępiła nurt niepodległościowy, uznając jej przedstawicieli za zdrajców idei socjalistycznych. Niepodległość była dla niej drobno-mieszczańską utopią, a celem dążeń politycznych umacnianie walki klasowej proletariatu. Swoistym potwierdzeniem poglądów Róży Luksemburg było jednoznaczne poparcie dla przewrotu bolszewickiego w listopadzie 1917 roku.

W 1918 roku napisała: „Bolszewicy przedstawili [...] jako cel [...] przejęcia władzy całkowity i najrozleglejszy program rewolucyjny: nie zapewnienie demokracji burżuazyjnej, lecz dyktatura proletariatu w celu urzeczywistnienia socjalizmu. Tym samym zdobyli sobie nieprzemijającą zasługę dziejową: po raz pierwszy proklamowali cele socjalizmu jako bezpośredni program praktycznej polityki. To, co partia w historycznej dobie może zrealizować dzięki męstwu, zdolności działania, rewolucyjnej dalekowzroczności, to wszystko osiągnęli Lenin, Trocki i ich towarzysze”. Obce polskiej tradycji walki o niepodległość deklaracje ideologiczne Róży Luksemburg zostały potępione przez czołowych przedstawicieli polskiej lewicy niepodległościowej”.

OPINIE Z RATUSZA



FOT. FACEBOOK

„Luksemburg? Wybitna postać”

Dzwonimy do radnej **Agnieszki Klimczuk** z Koalicji Obywatelskiej. Już

wiele miesięcy temu na sesji rady miasta przekonywała, że Luksemburg to „wybitna Zamościanka, o której pamięć powinna być uwidoczniana w przestrzeni miejskiej”. - Według mnie to wybitna postać. Wybitna jak na swoje czasy. Wyprzedzająca epokę. Z bardzo dużym dorobkiem naukowym. Kobieta znana i tytułowana na całym świecie. Oczywiście, że jestem w grupie popierającej jej upamiętnienie. Słyszę, że argumenty przeciwników, przedstawiane przez IPN, są raczej

dość ogólne. Dla mnie Róża Luksemburg była socjaldemokratką, nie komunistką. Działłała przed najcięższymi czasami komunizmu i stalinizmu. Istotne były dla niej przede wszystkim prawa człowieka, prawa pracownika. Część jej poglądów, również w sprawie polskiej, można uznać za problematyczne czy wymagające dyskusji, ale powtarzam: dla mnie Luksemburg była socjaldemokratką, walczącą o godność ludzi – mówi Klimczuk.



FOT. FACEBOOK

„Luksemburg? Komunistka”

Innego zdania jest radna **Martyna Martyniuk** z Prawa i Sprawiedliwości. - Popieram stanowisko IPN-u. Nie jestem za honorowaniem takiej osoby jak Róża Luksemburg. Wyraziliśmy się wraz z częścią radnych PiS jasno na konferencji pośła Zawisłaka. Już raz ta tablica została zdjęta. Sprzeciwiamy

się takiemu upamiętnieniu. Tak naprawdę dowiedzieliśmy się o tej sytuacji dopiero w poniedziałek, późnym popołudniem, podczas sesji, że 5 marca ma dojść do takiego wydarzenia. Byliśmy tym zaskoczeni. Nikt z nami tego nie konsultował. Nie przekonują nas argumenty władz Zamościa, że była ona reprezentantką miasta, że się tutaj urodziła, że była bardziej działaczką lewicową czy socjaldemokratką niż komunistką – podsumowuje Martyniuk. IPN odwołał się do kodeksu karnego: „Kto publicznie propaguje nazistowski, komunistyczny, faszystowski lub inny totalitarny ustrój państwa lub nawołuje do nienawiści na tle różnic narodowościowych, etnicznych, rasowych, wyznaniowych albo ze względu na

bezwyznaniowość, podlega karze pozbawienia wolności do lat 3”. I uzupełnienia: „Tej samej karze podlega, kto publicznie propaguje ideologię nazistowską, komunistyczną, faszystowską lub ideologię nawołującą do użycia przemocy w celu wpływania na życie polityczne lub społeczne”. - W związku z powyższym wyrażamy stanowczy sprzeciw wobec jakichkolwiek działań zmierzających do rehabilitacji działaczy komunistycznych i oczekujemy od władz Zamościa natychmiastowego odstąpienia od pomysłu upamiętnienia Róży Luksemburg poprzez odsłonięcie poświęconej jej tablicy pamiątkowej – piszą wiceprezisi Instytutu Pamięci Narodowej.

KRONIKA POLICYJNA

Nóż w ręku, strach w oczach

CHEŁM Pół roku przemocy, wyzisk i nocnych awantur. Finał? Nóż w ręku i groźby zabójstwa. 41-letni mieszkaniec Chełma decyzją sądu trafił na trzy miesiące do aresztu. Za znęcanie się nad bliskimi grozi mu do 5 lat więzienia. Za drzwiami jednego z mieszkań na chełmskim osiedlu przez miesiące rozgrywał się dramat, którego sędzieli mogli się jedynie domyślać. Krzyki. Płacz. Trzaskanie drzwiami. I powtarzające się noc w noc awantury. W miniony weekend czara goryczy się przelewała. Dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Chełmie odebrał zgłoszenie o przemocy domowej. Na miejsce natychmiast pojechał patrol. Funkcjonariusze zatrzymali 41-letniego mężczyznę, który – jak się okazało – od wielu miesięcy terroryzował własną matkę oraz jej partnera. Z ustaleń śledczych wynika, że mężczyzna od ponad pół roku znęcał się nad domownikami psychicznie i fizycznie. Wszczywał awantury zarówno będąc pod wpływem alkoholu, jak

i na trzeźwo. Wyzywał, poniżał, ubliżał, zakłócał nocny odpoczynek. Atmosfera w domu była nieustannie napięta. Ostatnia awantura mogła zakończyć się tragedią. Podczas interwencji 41-latek sięgnął po nóż i groził matce oraz jej partnerowi pozbawieniem życia. – W związku z zaistniałą sytuacją policjanci wdrożyli procedurę „Niebieska Karta”, której celem jest przeciwdziałanie przemocy domowej – informuje nadkomisarz Ewa Czyż, oficer prasowy KMP w Chełmie. – Sąd przychylił się do wniosku prokuratury i zastosował wobec 41-latka tymczasowy areszt na okres trzech miesięcy. Decyzja zapadła szybko. Prokuratura uznała, że istnieje realne zagrożenie dla pokrzywdzonych, a izolacja sprawcy jest konieczna. Sąd podzielił tę ocenę. Zgodnie z kodeksem karnym za znęcanie się nad osobą najbliższą oraz groźby karalne grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności.

OPRAC. KAMPOM

Koledze Tomaszowi Bembenkowi

wyrazy szczerego
i głębokiego współczucia z powodu śmierci

TATY

składają: Zarząd, Dyrekcja i Pracownicy z MPWiK Sp. z o.o.
w Lublinie.

n715

Wyrazy głębokiego współczucia oraz szczerą kondolencję
z powodu śmierci

MĘŻA

Annie Krakowiak

składa
Andrzej Kidyba

n714

Naszej Koleżance Annie Krakowiak
z powodu śmierci

MĘŻA

wyrazy głębokiego żalu i szczerzego współczucia
w tych trudnych chwilach
składają Zarząd i Współpracownicy
Lubelskiej Fundacji Rozwoju

n713

Sylvii Karłowicz

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

MAMY

składają pracownicy
Redakcji Dziennika Wschodniego



n712

Wyklęci proszą
o pamięć

Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” przypada 1 marca. To data symboliczna – tego dnia w 1951 r. w więzieniu mokotowskim w Warszawie strzałem w tył głowy zostali zamordowani przez komunistów członkowie IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” – prezes WiN ppłk Łukasz Ciepliński („Pług”, „Ludwik”) i jego najbliżsi współpracownicy: Adam Lazarowicz, Mieczysław Kawalec, Józef Rzepka, Franciszek Błażej, Józef Batory i Karol Chmiel.

Działalność podziemia antykomunistycznego po wojnie wciąż budzi emocje i skrajne oceny. Bez wątpienia jednak młodzi ludzie oddawali życie za Polskę – ojczyznę, o jakiej marzyli i śnili.

Ciała zamordowanych członków IV Zarządu Głównego Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” komuniści zakopali w nieznanym miejscu. Stanowili oni ostatnie kierownictwo ostatniej ogólnopolskiej organizacji kontynuującej od 1945 r. tradycję AK. Aresztowano ich w okresie od listopada 1947 do lutego 1948 r. Przeszli

wyjatkowo barbarzyńskie śledztwo. Święto państwowe, jako wyraz hołdu dla żołnierzy drugiej konspiracji, zostało ustanowione przez Sejm 3 lutego 2011 roku. Środowiska kombatanckie, liczne organizacje patriotyczne, stowarzyszenia naukowe, przyjaciele i rodziny tych, którzy polegli w boju, zostali zamordowani w komunistycznych więzieniach lub odeszli już na wieczną wartę, od lat postulowali, by wolna Polska oddała w końcu hołd „Żołnierzom Wyklętym”.

Apele środowisk kombatanckich zaczęły zyskiwać coraz większe poparcie. Janusz Kurtyka, prezes IPN od końca 2005 roku, nadał tym staraniom silny impuls i przyspieszenie. Inicjatywę wsparł prezydent RP prof. Lech Kaczyński.

Instytut Pamięci Narodowej honoruje Żołnierzy Niezłomnych, uczestnicząc w uroczystościach państwowych i organizując wiele przedsięwzięć w całej Polsce. Do całej listy rocznicowych wydarzeń dołączy się także Instytut Pamięci Narodowej w Lublinie.

Lubelskie obchody dnia 1 marca zostaną rozciągnięte na kilka dni (harmonogram – obok).

OPRAC. PP



FOT. IPN

KALENDARZ OBCHODÓW DNIA „ŻOŁNIERZY WYKLĘTYCH”:

1 marca 2026, godz. 10.00, Lublin – prezentacja wystawy IPN „Łukasz Ciepliński” w 75. rocznicę wykonania kary śmierci na przywódcach IV Zarządu Zrzeszenia WiN (1 marca 1951 r.) (Plac Zamkowy); wydarzenie organizowane w ramach wojewódzkich obchodów Narodowego Dnia Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” we współpracy z wojewodą lubelskim, marszałkiem województwa lubelskiego, Prezydentem Miasta Lublin, Dowódcą 19. Lubelskiej Brygady Zmechanizowanej, Dowódcą 18. Brygady Zmotoryzowanej oraz Dowódcą 2. Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej;
5 marca 2026, godz. 10.00, Trzebieszów – pre-

lekcja historyka z IPN „Podziemie niepodległościowe na Lubelszczyźnie po 1944 roku” (Gminny Ośrodek Kultury);

5 marca 2026, godz. 17.00, Lublin – konferencja popularnonaukowa „Żołnierze Niezłomni. Historia i przywracanie pamięci”, organizator: Oddziałowe Archiwum oraz Oddziałowe Biuro Poszukiwań i Identyfikacji IPN (Oddział IPN w Lublinie, ul. Wodopojna 2, sala konferencyjna);

5 marca 2026, godz. 17.00, Ryki – wykład Pawła Wąsa (Oddziałowe Biuro Badań Historycznych IPN w Łodzi) „Procesy członków podziemia niepodległościowego przed sądami doraźnymi KBW (luty – czerwiec

1946)” (Centrum Kultury i Sportu „Pałac”, ul. Warszawska 11; organizator: Klub Gazety Polskiej w Rykach);

10 marca 2026, godz. 11.00, Lublin – III edycja turnieju historycznego dla szkół ponadpodstawowych „My nigdy nie poddamy się” – Zaporczycy w 77. rocznicę śmierci mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory” (Oddział IPN w Lublinie, ul. Wodopojna 2, sala konferencyjna): projekcja filmu dokumentalnego „Zapora”, prelekcja na temat podziemia niepodległościowego w latach 1944–1956 oraz turniej wiedzy dotyczący życia i działalności konspiracyjnej mjr. „Zapory”.

Źródło i fot: IPN

Spó

LUBLIN „Pan wojewoda”
Urząd Wojewody

Katarzyna Nakonieczna

Sprawa sięga końcówki 2023 roku. Nowo powołany wojewoda lubelski, **Krzysztof Komorski**, podjął wówczas jedną ze swoich pierwszych decyzji po objęciu urzędu przy ul. Spokojnej w Lublinie – polecił zdjęcie krzyża z Sali Kolumnowej, jednej z najbardziej reprezentacyjnych w tym miejscu. Decyzja wywołała sprzeciw środowisk prawicowych i konserwatywnych. Radny sejmiku dolnośląskiego **Tytus Czarotowski** oraz była dyrektorka Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie, **Elżbieta Puacz**, skierowali przeciwko wojewodzie prywatny akt oskarżenia. Zarzucili mu m.in. nadużycie uprawnień oraz obrazę uczuć religijnych.

ŚLEDZTWO I AKT
OSKARŻENIA

17 lipca 2024 roku pokrzywdzeni złożyli zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej Lublin-Północ o możliwości popełnienia przestępstw – nadużycia uprawnień oraz obrazy uczuć religijnych. Akt oskarżenia trafił do sądu w kwietniu 2025 roku. Kilka miesięcy później, 17 listopada, sędzia **Bernard Domaradzki** z Sądu Rejonowego Lublin-Zachód uniewinnił wojewodę od zarzucanych mu czynów.

Prz



Żubry w Lasach Janowskich

Do 17 osobników powiększyło się stado żubrów żyjących na wolności w Lasach Janowskich. W tym gronie są trzy cielaki z zeszłego roku (dwie jałówki i jeden byczek) – wynika z zimowego liczenia tych zwierząt. W najbliższych miesiącach leśnicy spodziewają się kolejnych dwóch, trzech wycieleń. Leśniczy leśnictwa Dolina Branwi Jakub Myszak, który pełni rolę opiekuna janowskich żubrów, podsumował zimowe liczenie żubrów. – Żubry przyszły na świat wiosną 2025 r. W maju widoczny był już pierwszy cielak – opisał. Tej wiosny spodziewane są kolejne dwa, trzy wycielenia. Inwentaryzacja żubrów odbywa się co roku zimą, kiedy żubry łatwiej policzyć ze względu na koncentrowanie w większych grupach, np. przy pał-

Spór o krzyż wrócił na wokandę

Wojewoda wszedł w ślady hitlerowców i komunistów” – mówił w sądzie jeden z oskarżycieli, broniąc obecności krzyża w Lubelskim Wojewódzkim. Spór o jego zdjęcie sprzed ponad dwóch lat wrócił na wokandę – tym razem przed Sądem Apelacyjnym w Lublinie.



Spór o krzyż w lubelskim urzędzie wrócił na wokandę, wzbudzając duże zainteresowanie i emocje. Na zdjęciu z lewej – Elżbieta Puacz oraz adwokat Olgierd Pankiewicz



krzyża stanowiła czyn zabroniony.

„NIE MA NORMY”

Wojewoda nie pojawił się na rozprawie apelacyjnej, choć publicznie przeprosił wszystkie osoby, które mogła dotknąć decyzja o zdjęciu krzyża. Jego obrończyni podtrzymała stanowisko prezentowane przed sądem pierwszej instancji. Wskazywała, że nie doszło do przekroczenia uprawnień, ponieważ brak jest przepisu nakazującego lub zakazującego umieszczania symboli religijnych w salach urzędowych.

– Nie można w drodze wykładni rozszerzającej przypisywać odpowiedzialności karnej, jeśli nie wykazano wszystkich znamion czynu zabronionego – argumentowała.

W jej ocenie decyzja o przeniesieniu krzyża nie spowodowała szkody w rozumieniu prawa karnego, a argumenty historyczne czy światopoglądowe nie mogą zastąpić analizy prawnej.

Obrona wniosła o utrzymanie wyroku uniewinniającego w mocy. – Wojewoda nie powinien stawać przed sądem, a tym bardziej przed sądem karnym – podkreśliła.

Ogłoszenie wyroku zapowiedziano na przyszły tydzień.

nych mu czynów. W ustnym uzasadnieniu podkreślił, że oskarżyciele nie wykazali ani naruszenia konkretnej normy prawnej, ani wypełnienia znamion przestępstwa.

– Krzysztof Komorski mógł polecić zdjęcie krzyża, podobnie jak wcześniej mógł zmienić jego miejsce wojewoda Przemysław Czarnek. Obie decyzje miały charakter uznaniowy i nie wynikały z konkretnego przepisu prawa – wskazał sąd.

Od tego wyroku apelację wniósł pełnomocnik oskarżycieli subsydiarnych. Oprócz

nich na sali rozpraw ponownie pojawili się inni obrońcy krzyża, powiązani z organizacjami katolickimi i prawniczymi.

ZRANIONE UCZUCIA

Zdaniem adwokata Olgierda Pankiewicza, reprezentującego oskarżycieli, sąd pierwszej instancji błędnie odtworzył stan faktyczny sprawy. – Sąd przyjął, że wojewoda polecił przenieść krzyż do sali nr 52. Tymczasem najpierw polecił jego usunięcie. Dopiero dwa dni później, po reakcji społecznej, poinformował o przeniesieniu.

Przedmiotem oceny powinien być moment podjęcia decyzji – argumentował.

Pokrzywdzeni podkreślali, że znieważenie symbolu religijnego nie musi polegać na jego fizycznym zniszczeniu, lecz może przybrać formę odebrania mu należnej rangi w przestrzeni publicznej.

– Słowa i interpretacja Ewangelii wpisują się w narrację komunistyczną, w której chodziło o oddzielenie Kościoła od państwa i rzekomą agresję Kościoła wobec państwa. Ja to słyszałam jeszcze w dzieciństwie – mówiła podczas rozprawy apelacyjnej Elżbieta Puacz. – Kiedy odzyskaliśmy wolność, ten krzyż pojawił się w urzędzie wojewódzkim jako symbol wyjścia z uciemnienia komunistycznego i jako znak tego, w jaki sposób mamy pracować dla naszej ojczyzny – podkreślała.

Z kolei Tytus Czartoryski mówił o „głębokim zranieniu uczuć religijnych” oraz o symbolicznym znaczeniu krzyża w polskiej tradycji.

– Od tysiąca lat broniliśmy krzyża przed Mongołami, Turkami, hitlerowcami i komunistami. A dziś, w naszym wolnym i demokratycznym

państwie, musimy bronić krzyża przed organami obecnej władzy. To jest katastrofa tej władzy. Wysoki sędzie, to jest dla nas niezwykle bolesne. To, co uczynił pan wojewoda, to jest imitacja, to jest powtórka z tego, co robili przetrzyni okupanci. Pan Wojewoda wszedł w ślady hitlerowców i komunistów – porównał w ostrych słowach.

Oskarżyciele wnoszą o uchylenie wyroku uniewinniającego i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania. Oczekują również uznania, że decyzja o zdjęciu

bybyło zubrów



FOT. NADLEŚNICTWO LASY JANOWSKIE

kach. Przy niewielkiej liczbie leśniczy są w stanie zliczyć zwierzęta przez lornetkę, sztuką po sztuce.

– Pierwsza zima jest najtrudniejszym okresem dla maluchów, dlatego przyjmujemy, że jeśli przeżyły zimę, to powinny stać się członkami stada. Pierwsze miesiące życia weryfikują też kondycję zdrowotną żubra – wyjaśnił Myszak.

Pytany o zagrożenia dla najmłodszych zubrów wskazał na dysproporcję wielkościową między dorosłymi (500-700 kg – krowy, 900 kg – byk) a młodymi osobnikami, które na początku ważą ok. 25 kg. – Maluch jest też bardzo narażony na urazy mechaniczne. Może np. zostać kopnięty przypadkiem, gdy byczki dla zabawy przepychają się między sobą – podkreślił Myszak.

Pierwsze 10 zubrów przyjechało do Lasów Janowskich w 2021 r. z Puszczy Boreckiej i nadleśnictwa Kobiór. Wśród 17 osobników jest obecnie dziesięć dorosłych zubrów, 4 sztuki młodzieży (2-3 lata) i trzy cielęta do pierwszego roku życia. Pierwszy żubr urodził się w tym miejscu w 2022 r. – Tworzą się nam już stada kawalerskie, czyli młode byczki – słabsze od dominującego byka – są odganiane i grupują się w osobne stada. O wiele chętniej się wtedy przemieszczają; były widziane już m.in. przy S19, która przecina kompleks naszych lasów. Zaś główne stado, gdzie przebywają krowy z cielakami, zataczają węższe kręgi i trzymają się bardziej utartych szlaków – opisał leśniczy.

OPRAC. PP
ŹRÓDŁO: PAP

Stowarzyszenie
„Krok za krokiem”
w Zamościu

KRS 0000057364

Darczyńco
Wszystko w Twoich rękach!

dziękujemy



DOM DLA 3000 LUBLINIAN

15-minutowe miasto w cen

Już niebawem rozpocznie się realizacja pierwszego z czterech etapów inwestycji Warszawska 2. To części Lublina stworzy coś na wzór „miasta 15-minutowego” – mówi Edward Leńcz

Miało 15-minutowe to koncepcja urbanistyczna, według której wszystkie najważniejsze miejsca potrzebne do codziennego życia, takie jak praca, szkoła, sklepy, przychodnia, park czy przystanek komunikacji miejskiej, powinny znajdować się w zasięgu około 15 minut spaceru lub jazdy rowerem od domu. Chodzi o to, by mieszkańcy

nie musieli codziennie dojeżdżać przez całe miasto, tylko mogli załatwiać większość spraw w swojej okolicy. Taki model ma ograniczać korki i zanieczyszczenie powietrza, a jednocześnie wzmacniać lokalne społeczności i poprawiać jakość życia.

PRZYSZŁOŚĆ JUŻ DZISIAJ

Czy faktycznie coś takiego jest możliwe, w dodatku

w tak reprezentacyjnej części miasta, jaką są okolice skrzyżowania Alei Krańskich z Aleją Warszawską? Jak najbardziej – dowodzi tego przedsięwzięcie firmy Orion, które właśnie z efektywnych wizualizacji przedstawia się w fundamenty. Warto zaznaczyć, że teren przeznaczony pod inwestycję był dotąd obszarem zaniedbanym i zdegradowanym. Dzięki realizacji

projektu zyska nowe, estetyczne i funkcjonalne oblicze, przywracając tej części miasta należytą rangę.

Pierwszy etap inwestycji rozpocznie się w marcu 2026. Obejmie od budowę budynków A1 i A2, których zakończenie zaplanowano na marzec 2028 roku. Rok później, w marcu 2027 roku, wystartuje drugi etap przedsięwzięcia. W jego ramach powstaną budynki B1 i B2

oraz rozpocznie się budowa budynku biurowo-usługowego. Trzeci etap ruszy w marcu 2028 roku. W tym etapie zrealizowane zostaną budynki C1 i C2. Całość inwestycji ma zakończyć się w 2030 roku.

Łącznie w ramach inwestycji powstanie ponad **800 lokali mieszkalnych**. Szacuje się, że osiedle będzie mogło zamieszkać około **3 tysiące mieszkańców** Lublina.

W ramach inwestycji zaplanowano również **24 lokale usługowe** o zróżnicowanym charakterze, oferujące łącznie około **2 300 m²**.

Do każdego mieszkania można zarezerwować dwa miejsca postojowe w podziemnym parkingu, który będzie składał się z trzech kondygnacji. Łącznie w całej inwestycji zaplanowanych zostało ponad **2600 miejsc dla samochodów**.





trum Lublina

gigantyczne przedsięwzięcie, które w centralnej
uk, Dyrektor Naczelny PPH Orion.

KASKADOWY MINIMALIZM

Projekt osiedla opiera się na zasadzie spójności architektonicznej i eleganckiej prostoty. Elewacje budynków wykończone będą szlachetnymi materiałami o stonowanej kolorystyce, co widać doskonale na wizualizacjach. Duże przeszklenia i nowoczesne detale mają podkreślić miejski charakter tego miejsca.

Co ciekawe, pomiędzy budynkami powstaną dwie przestrzenie ułożone na dwóch poziomach, co wynika z naturalnego ukształtowania terenu. Górny poziom będzie przeznaczony pod pasaż z usługami, zlokalizowanymi w parterach budynków. Nie zabraknie zieleni, a efektownej całości dopełni fontanna. Na niższym poziomie zlokalizowana będzie część spokojniejsza, dla mieszkańców osiedla, odizolowana od miejskiej przestrzeni. To tutaj znajdą się wejścia do budynków mieszkalnych. Między budynkami będą też place zabaw i przestrzenie rekreacyjne. Całość w anturazie naturalnej zieleni. Co istotne, oba poziomy będą ogólnodostępne i połączone ze sobą szerokimi schodami, ale też windami, co ułatwi życie osobom z niepełno sprawnościami.

ZAINTERESOWANIE JUŻ ROŚNIE. WARTO SIĘ POŚPIESZYĆ

Pierwsi chętni na lokale usługowe i mieszkalne już są, ponieważ wystartowa-

ła już sprzedaż w ramach pierwszego etapu. Komfortowe i funkcjonalne mieszkania znajdzie tu praktycznie każdy, ponieważ dostępne są zarówno lokale o skromniejszej powierzchni **27 metrów kwadratowych**, jak i znacznie większe – nawet ponad **77-metrowe** z dodatkowym tarasem i ogródkiem. Na dachach zaplanowano tzw. zieleń ekstensywną, która poprawia mikroklimat i wspiera retencję wody. Na stronie orion.lublin.pl można szczegółowo zapoznać się z ofertą sprzedażową mieszkań i lokali usługowych w budynkach A1 i A2.

WYGODNY DOJAZD

Kraśnickie i Warszawska to ruchliwy obszar miasta. Przyszłych mieszkańców nowo powstających budynków interesuje na pewno kwestia dojazdu. Została ona rozwiązana w przemyślane i wygodny sposób. Powstaną dwa wjazdy od strony Alei Kraśnickich i dwa kolejne od Alei Warszawskiej.

Całe przedsięwzięcie Warszawskiej 2 ma zostać sfinalizowane w 2030 roku, kiedy stanie okazały biurowiec – to czwarty, najbardziej prestiżowy etap całej inwestycji. Budynek ma mieć ponad **43 tys. metrów kwadratowych** i stanie się swoistym punktem orientacyjnym na mapie Lublina. Więcej niż 1000 słów mówi tu wizualizacja tego budynku, ale niech przemówią też liczby.

DWIE CZĘŚCI

Budynek został podzielony na dwie części – niższą, liczącą **7 kondygnacji** naziemnych oraz wyższą, o **17 kondygnacjach**. W obydwu znajdą się windy – łącznie aż 13. Parking podziemny będzie miał aż **5 poziomów**. Zaplanowano również windę panoramiczną, z której roztaczać się będzie wspaniały widok na panoramę miasta. Biurowiec będzie miał też swój oddzielny wjazd, niezależny od tych, przeznaczonych dla mieszkańców.

Wnętrza biurowca wykonane zostaną w najwyższym standardzie wykończenia, przy zastosowaniu materiałów najlepszej klasy. Duże powierzchnie w obrębie danego piętra zapewnią najemcom możliwość elastycznej aranżacji na własne potrzeby. Połączenie nowoczesnych technologii, komfortu pracy i prestiżowej lokalizacji tego miejsca uczyni biurowiec przy Warszawskiej 2 miejscem idealnym dla firm, które chcą funkcjonować w przestrzeni premium.

Łącznie Warszawska 2 może być miejscem pracy dla nawet około 4000 ludzi. Część z nich stanowić będą na pewno mieszkańcy tego osiedla, co będzie faktycznym wcieleniem w życie idei 15-minutowego miasta. To nie „szklane domy” Żeromskiego, tylko prawdziwy, namacalny skok w nowoczesność, wygodę i ergonomię.





Nietypowe urodziny ministra Sikorskiego

- Sto lat! Sto lat! – rozległo się w budynku Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji, gdy do sali wkroczył Radosław Sikorski obchodząc sześćdziesiąte trzecie urodziny.

Jan Mazurek

Radosław Sikorski przyjechał do Lublina z Brukseli. W stolicy Belgii brał udział w posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych krajów Unii Europejskiej. W budynku Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Administracji występował zaś podczas spotkania Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej. Wspomniane „Sto lat!” odśpiewali mu nie tylko studenci WSPA i starsi wiekiem mieszkańcy Lublina, ale też obecni na sali politycy: europosłanka **Marta Wcisło**, posłowie **Krzysztof Grabczuk** i **Michał Krawczyk**, posłanka **Bożena Lisowska**, wojewoda **Krzysztof Komorski**, wicewojewoda **Wojciech Wołoch**, radni **Jarosław Pakuła**, **Anna Glijer**, **Marcin Bubicz** i **Zbigniew Jurkowski**.

Minister Sikorski w podziękowaniu komplementował Lublin. – Wszyscy pamiętamy słowa naszego wielkiego rodaka, świętego Jana Pawła II: „Od Unii Lubelskiej do Unii Europejskiej” – uśmiechał się. W przygotowanym wcze-

śniej przemówieniu zwrócił uwagę, że 24 lutego zaczął się piąty rok pełnoskalowych walk na Ukrainie, tuż za granicą Polski.

– Przypomnę, że w genialnej myśli strategicznej Putina Kijów miał paść po trzech dniach, a Ukraina miała stać się częścią imperium – mówił.

Przy słowie „Kijów” początkowo się przejęzyczył. Szybko zorientował się, że powiedział: „Lublin”. – Kijów miał paść, oczywiście. Lublin nigdy nie padł – wybrnął z sytuacji polityk.

SIKORSKI W OBRONIE SAFE

Wcześniej MSZ zorganizowało konferencję prasową, podczas której 63-polityk skupił się głównie na programie SAFE. To unijny instrument finansowy służący udzielaniu państwom członkowskim UE długoterminowych pożyczek na pilne inwestycje i zakupy w obszarze obronności. Pułap mechanizmu określono na sto pięćdziesiąt miliardów

euro. Polska w ramach programu może otrzymać łącznie prawie czterdzieści cztery miliardy pożyczek w europejskiej walucie.

Premier **Donald Tusk** i inni przedstawiciele strony rządowej przekonują, że pieniądze te są wręcz niezbędne dla bezpieczeństwa kraju. Minister finansów **Andrzej Domański** podkreślał na przykład, że SAFE to najtańsze źródło finansowania modernizacji armii, pożyczki mają być niższe oprocentowane niż emisja obligacji przez państwo.

Innego zdania są politycy Prawa i Sprawiedliwości. **Jarosław Kaczyński** pisał w mediach społecznościowych, że program SAFE „stanowi zagrożenie z powodu zasady warunkowości i ograniczeń dotyczących miejsca zakupów” i „może być także kolejną okazją do nadużyć przez rządzących”. **Marcin Przydacz**, szef prezydenckiego Biura Polityki Międzynarodowej, w Radiu Zet kluczył pytany o to, czy prezydent **Karol Nawrocki** podpisze ustawę o SAFE.

W Lublinie spytaliśmy więc ministra Sikorskiego, czy zagraniczni partnerzy Polski, tacy jak Stany Zjednoczone, Unia Europejska czy nawet Ukraina, postrzegają Polskę jako państwo przemawiające jednym głosem w sprawie kierunku prowadzenia polityki zagranicznej. I czy brak spójności między wizją rządu a wizją prezydenta nie wpływa negatywnie na pozycję Polski na świecie?

– To jest problem. Nie będę tego ukrywał. Zdarzają się stanowiska niezgodne z rządem. Na przykład w sprawach dotyczących uzbrojenia. Jeśli chodzi o mechanizm SAFE, uważam, że weto prezydenta byłoby kompromitacją. Czymś absolutnie niezrozumiałym ze strony zwierzchnika sił zbrojnych. Ten powinien zabiegać o modernizację Wojska Polskiego, a nie ją blokować. Czy te dwadzieścia krajów, o których mówiłem, że przyjmują SAFE, wszystkie się mylą? Czy one naprawdę chcą iść pod but Niemiec? To jest absurd

– odpowiedział minister Sikorski.

SIKORSKI GROZI PALCEM NAWROCKIEMU

Szef MSZ mówił, że o pozytywnym wpływie programu SAFE na bezpieczeństwo Polski i Europy wspominał już podczas wystąpienia na posiedzeniu ministrów spraw zagranicznych krajów UE.

– Jak państwo wiedzą, coraz więcej krajów przystępuje do mechanizmu SAFE. W tym Francja, Finlandia, nawet Węgry. Chciałbym więc jeszcze raz zapytać tych, którzy organizują nagonkę na mechanizm SAFE. Czy naprawdę uważają, że wszystkie te kraje chcą stać się koloniami Niemiec? Czy może po prostu ten mechanizm jest korzystny? To, co dziś obserwujemy, to niestety rosyjska propaganda oraz jej pożyteczni idioci. Z pomocą niektórych sił politycznych w Polsce próbują oni zablokować program korzystny dla naszego bezpieczeństwa. Mówimy o ogromnych środ-

kach. Na modernizację. Na odstraszanie. Na bezpieczeństwo. Na polskie wojsko, policję i inne służby – wyliczał minister.

– Poprzedni rząd mógł brać pożyczki zagraniczne na zakup czołgów. Przy dwukrotnie wyższym oprocentowaniu. I to było nazywane szczytem patriotyzmu. A dziś pożyczka o połowę tańsza, przeznaczona nie na zakup zagranicznego sprzętu, lecz na modernizację polskiego przemysłu obronnego i zakupy w polskich zakładach, jest dla opozycji podejrzana. Mam swoją teorię. Dzisiejszej opozycji nie podoba się, że za polskiej prezydencji i za rządów obecnej koalicji powstał program, z którego chce skorzystać tak wiele państw. Nie chcą przyznać, że rząd zrobił coś dobrego. Nie chcą przyznać, że Polska korzysta na członkostwie w Unii Europejskiej. Niestety, mamy dziś do czynienia z antyunijną psychozą po stronie opozycji. Ci, którzy próbują ten program sabotować, dopuszczają się zdrady – puentował Sikorski.

PYTANIA I ODPOWIEDZI

Po wystąpieniu ministra Sikorskiego na spotkaniu Regionalnego Ośrodka Debaty Międzynarodowej przewidziano czas na pytania z publiczności. Jednym z pierwszych wątków było ewentualne przeniesienie działań militarnych NATO na terytorium rosyjskie. – Bardzo podoba mi się ten skrót od Związku Białorusi i Rosji – „ZBiR”. Gdy zakładaliśmy konsulat w Królewcu i uruchamialiśmy mały ruch graniczny między Okręgiem Królewskim a Warmią i Mazurami oraz częścią Pomorza, po raz pierwszy w oficjalnych dokumentach użyliśmy w polskim tłumaczeniu nazwy „Królewiec” zamiast „Kalinin-

grad”. Rosjanie to przełknęli. Nie będę spekulował o planach ewentualnościowych Wojska Polskiego ani NATO. Przypomnę tylko, że kilkanaście miesięcy temu Łukaszenka stwierdził, że Białostoczczyzna „to właściwie nasza”. Odpowiedziałem mu publicznie. Niech tylko spróbuje zabrać. Zobaczymy, co się stanie – odparł Sikorski. Szefa MSZ zapytano o plan B na wypadek weta prezydenta Nawrockiego w sprawie ustawy o programie SAFE. – Jeśli nowy instrument nie powstanie, zrealizowane będą tylko projekty MON. Do tej pory w sprawach obronności mieliśmy zgodę narodową: trzeba odstraszac

Putina, wzmacniać obronność i utrzymywać dobre relacje transatlantyckie. Ta zgoda powinna mieć praktyczny wyraz. Kto sabotuje SAFE, dopuszcza się zdrady – powtórzył polityk. – Jak ocenia pan nowy język przywódców, w domyśle prezydenta Trumpa, a także rolę mediów społecznościowych jako narzędzia dyplomacji? – spytała następnie doktor habilitowana **Beata Piskorska** z KUL-u. – Dawniej list z Londynu do wicekróla Indii szedł sześć tygodni. Dziś komunikacja jest natychmiastowa, a głowy państw rozmawiają bezpośrednio, także w trybie

wideokonferencji. To zmienia rolę dyplomacji. Duża jej część to aktualnie dyplomacja publiczna, czyli przekonywanie nie tylko rządów, ale i narodów. W dobie dezinformacji i propagandy musimy aktywnie przedstawiać własną narrację. Tego procesu nie da się odwrócić. Jednak media społecznościowe powinny zostać ucywilizowane. Skala hejtu, pornografii, antysemityzmu czy propagowania skrajnych ideologii jest zbyt duża. Jestem zwolennikiem wolności słowa, ale i odpowiedzialności. To, co nielegalne w świecie analogowym, powinno być nielegalne również w cyfrowym – mówił Sikorski.

Jeden ze studentów WSPA zastanawiał się, kiedy skończy się wojna na Ukrainie i czy dopiero, kiedy władzę odda Władimir Putin. – Jeśli chodzi o Rosję, to zjawisko szersze niż tylko ona. Przywódcom bardzo trudno przyznać się do katastrofalnego błędu, bo to zagraża ich władzy, a w przypadku dyktatorów nawet życiu. Wojny kolonialne w ostatnich stuleciach miały zwykle trzy cechy. Kończyły się dopiero, gdy elity państwa agresora uznawały, że to był błąd. Wydaje mi się, że Rosja już jest blisko tego etapu, nawet Putin musi wiedzieć, że popełnił błąd. Kończyły się, gdy agresor uznawał,

że nie osiągnie celów za akceptowalną cenę. Tu Rosja jeszcze do tego wniosku nie doszła. Putin chce wierzyć, że może wygrać. Najczęściej kończyła je inna ekipa niż ta, która je rozpoczęła. Wojska radzieckie do Afganistanu, w którym byłem, o czym warto przypominać, bo po upadku bloku komunistycznych nasz kraj obrodził się w wielu „bohaterów”, którzy wcześniej woleli do późna oglądać dobranocki, wysłało inne kierownictwo, a wycofał je dopiero Michaił Gorbaczow – opowiadał 63-latek. Doktor habilitowany nauk ekonomicznych **Zbigniew Pastuszak** z UMCS-u poprosił ministra o osza-



skiego

ki. Był 23 lutego, szef MSZ



cowanie, kiedy jego zdaniem skończy się konflikt na linii MSZ-Pałac Prezydencki w sprawie powołania ambasadora Polski w USA.

- To jest poza moją kontrolą. Na biurku pana prezydenta Karola Nawrockiego leży pięćdziesiąt jeden złożonych zgodnie z ustawą wniosków o nominacje ambasadorskie. Żeby powołać ambasadora, muszę znaleźć kandydata i musi się on zgodzić. Sprawdza go kontrwywiad. Potrzebna jest też zgoda Konwentu Służby Zagranicznej, w którym zasiada człowiek pana prezydenta. Musi go zarekomendować Komisja Spraw Zagranicznych

Sejmu. Decyzję aprobuje państwo przyjmujące. I dopiero wtedy ja składam wnioski. Ostatnim elementem tej procedury jest podpis pana prezydenta. I tym pięćdziesięciu jeden kandydatom brakuje tylko tego. Zachodzę w głowę dlaczego tak jest? Niektórzy mają obsesję na punkcie „potwora” Klicha, „zamachowca smołńskiego”. Okej, ale co z pozostałymi pięćdziesięcioma? Wielu z nich było ambasadorami za rządów Zjednoczonej Prawicy, zdecydowana większość to zawodowi i apolityczni dyplomaci. I żaden z nich na łaskę prezydenta nie zasługuje? Tajemnicza

sprawa – perorował sarkastycznie Sikorski.

Krzysztof Stanowski, dyrektor Centrum Współpracy Międzynarodowej w Lublinie, poruszył temat schronów. - Zaniedbaliliśmy temat – przyznał polityk Koalicji Obywatelskiej. Zasugerował, że w tym względzie powinniśmy wzorować się na Finlandii. I że Polsce pozwoli na to przyjęcie programu SAFE.

„Urodzinowe” spotkanie Sikorskiego w Lublinie potrwało mniej więcej półtorej godziny. Następnie go dnia minister był już w Kijowie, gdzie przybył w czwartą rocznicę inwazji Rosji na Ukrainę.

BK.6722.1.31.2024

Konopnica, dnia 27.02.2026 r.

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY KONOPNICA o rozpoczęciu konsultacji społecznych projektu planu ogólnego gminy Konopnica

Na podstawie art. 131 pkt 8, w nawiązaniu do art. 8h ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 2 i 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz Uchwały Nr IV/23/2024 Rady Gminy Konopnica z dnia 9 sierpnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Konopnica

informuję o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Konopnica wraz z prognozą oddziaływania na środowisko.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

- ✓ **zbieranie uwag** do projektu planu w terminie **od 2 marca 2026 r. do 31 marca 2026 r.;**
- ✓ **spotkanie otwarte**, które odbędzie się **9 marca 2026 r. w godzinach od 16:00 do 19:00**, w Szkole Podstawowej w Motyczu, Motycz 33;
- ✓ **dyżur projektanta**, który odbędzie się:
 - **16 marca 2026 r. w godzinach od 16:00 do 18:00** w świetlicy wiejskiej na Dworcu PKP w Kozubuszczynie, Kozubuszczyna 93;
 - **17 marca 2026 r. w godzinach od 17:30 do 19:00** w świetlicy wiejskiej Szerokie, Szerokie 85;
 - **18 marca 2026 r. w godzinach od 16:00 do 18:00** w świetlicy wiejskiej w Zemborzycach Wojciechowskich 83H;
 - **19 marca 2026 r. w godzinach od 16:00 do 18:00** w świetlicy wiejskiej w Radawcu Dużym, Radawiec Duży 154;
- ✓ **spotkanie informacyjne z projektantem**, które odbędzie się **17 marca 2026 r. w godzinach od 10:00 do 13:00** w Sali Konferencyjnej Urzędu Gminy Konopnica, Kozubuszczyna 127a, 21-030 Motycz.

Projekt planu ogólnego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko został udostępniony w siedzibie Urzędu Gminy Konopnica, Kozubuszczyna 127a, 21-030 Motycz, w godzinach pracy Urzędu oraz w Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Konopnica (w zakładce Planowanie przestrzenne -> Plan ogólny -> Projekt do konsultacji społecznych) - <https://ugkonopnica.bip.lubelskie.pl/index.php?id=252>

Uwagi do projektu planu ogólnego należy składać do Wójta Gminy Konopnica:

- na formularzu w postaci papierowej – osobiście lub listownie na adres Urzędu Gminy Konopnica, Kozubuszczyna 127a, 21-030 Motycz;
- na formularzu w postaci elektronicznej – za pomocą poczty elektronicznej na adres: sekretariat@konopnica.eu lub za pomocą usługi e-doręczenia na adres: AE:PL-89298-98083-FRDE-20 – bez konieczności opatrywania ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Uwagi do projektu planu ogólnego należy składać wyłącznie na „formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego”, który dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej – <https://ugkonopnica.bip.lubelskie.pl/index.php?id=252> oraz w siedzibie Urzędu (PUNKT OBSŁUGI INTERESANTA).

Uwagi do prognozy oddziaływania na środowisko należy składać do Wójta Gminy Konopnica, w terminie **od 2 marca 2026 r. do 31 marca 2026 r.:**

- w postaci pisemnej – osobiście lub listownie na adres Urzędu Gminy Konopnica, Kozubuszczyna 127a, 21-030 Motycz lub za pomocą poczty elektronicznej na adres: sekretariat@konopnica.eu, za pomocą usługi e-doręczenia na adres: AE:PL-89298-98083-FRDE-20 – bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym;
- ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Gminy Konopnica, Kozubuszczyna 127a, 21-030 Motycz.

Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile składający wniosek taki posiada, a także wskazanie, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Można podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Konopnica.

Wójt Gminy Konopnica
/-/ Miroslaw Zydek

KARTA INFORMACYJNA dotyczy bezpośredniego zbierania danych

Zgodnie z art. 13 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (RODO) informujemy, że:

1. Administratorem Pana/Pani danych osobowych jest Wójt Gminy Konopnica z siedzibą w Kozubuszczynie 127a 21-030 Motycz, tel. 815031081, adres e-mail: sekretariat@konopnica.eu
2. Inspektorem Ochrony Danych jest Marek Świć, adres e-mail iod@konopnica.eu, adres do korespondencji: Kozubuszczyna 127a, 21-030 Motycz
3. Pana/i dane osobowe będą przetwarzane na podstawie przepisów prawa – zgodnie z Rejestrem Czynności Przetwarzania Danych obowiązującym w Urzędzie Gminy Konopnica
4. Odbiorcami Pana/i danych osobowych będą odbiorcy - zgodnie z Rejestrem Czynności Przetwarzania Danych obowiązującym w Urzędzie Gminy Konopnica
5. Pana/i dane osobowe przechowywane będą przez okres - zgodnie z Rejestrem Czynności Przetwarzania Danych obowiązującym w Urzędzie Gminy Konopnica
6. Posiada Pan/i prawo do: żądania od administratora dostępu do danych osobowych, prawo do ich sprostowania, usunięcia lub ograniczenia przetwarzania, a także prawo do wniesienia sprzeciwu wobec przetwarzania (jeśli przetwarzanie danych jest niezbędne do wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej Administratorowi - art. 6 ust. 1 lit. e RODO).
7. Przysługuje Panu/i prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, tj. Prezesa Urzędu Ochrony Danych.
8. Podanie Pana/i danych osobowych jest wymogiem wynikającym z przepisów obowiązującego prawa („wymóg ustawowy”) – zgodnie z Rejestrem Czynności Przetwarzania Danych obowiązującym w Urzędzie Gminy Konopnica. Konsekwencją niepodania danych jest uniemożliwienie wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze lub uniemożliwienie wykonania zadania realizowanego w interesie publicznym lub w ramach sprawowania władzy publicznej powierzonej administratorowi.
9. Pana/i dane osobowe nie będą poddane zautomatyzowanemu podejmowaniu decyzji (w tym profilowaniu).
10. Pana/i dane osobowe nie będą przekazane odbiorcy w państwie trzecim lub organizacji międzynarodowej.
11. Rejestr Czynności Przetwarzania Danych obowiązujący w Urzędzie Gminy Konopnica dostępny jest do wglądu w Punkcie Obsługi Klienta Urzędu Gminy Konopnica

in893



NEKROLOGI • KONDOLENCJE

Przyjmowane są przez: _____

• Lublin, tel. 81 46 26 820 eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

UKAZUJĄ SIĘ W PIĄTKI

WÓJT GMINY BORZECZÓW

Borzechów, dnia 27 lutego 2026 roku

OGŁOSZENIE**o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części terenów położonych w granicach gminy Borzechów**

Na podstawie art. 17 pkt 11 i pkt 13 oraz art. 8e, 8h, 8i, 8j ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.), art. 39 ust. 1 pkt 2 i pkt 3 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) oraz uchwały Nr XII/71/2025 Rady Gminy Borzechów z dnia 11 września 2025 roku

INFORMUJĘ**o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego dla części terenów położonych w granicach gminy Borzechów oraz sporządzonej do niego prognozy oddziaływania na środowisko.**

Konsultacje społeczne będą prowadzone w okresie od dnia **27 lutego 2026 roku** do dnia **27 marca 2026 roku** i obejmą następujące formy:

- 1) **zbieranie uwag** w terminie od dnia **27 lutego 2026 roku** do dnia **27 marca 2026 roku**,
- 2) **spotkanie otwarte**, które odbędzie się w dniu **12 marca 2026 roku**, w siedzibie Urzędu Gminy w Borzechów (24-224 Borzechów 1, pokój nr 2 sala konferencyjna) o godzinie 15:45,
- 3) **ankiety** udostępnionej w dniach od dnia **27 lutego 2026 roku** do dnia **27 marca 2026 roku**

Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części terenów położonych w granicach gminy Borzechów, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko i ankietami konsultacyjnymi jest udostępniony:

- 1) w siedzibie Urzędu Gminy w Borzechów (24-224 Borzechów 1, pokój 11, w godzinach pracy Urzędu),
- 2) na Biuletynie Informacji Publicznej Gminy Borzechów (w zakładce Zagospodarowanie przestrzenne/Plany zagospodarowania przestrzennego w trakcie opracowania/Konsultacje społeczne link <https://borzechow.e-biuletyn.pl/index.php?id=308>)
- 3) na stronie internetowej Urzędu Gminy Borzechów (link <https://borzechow.eu/aktualnosci/>).

Uwagi do projektu planu miejscowego oraz prognozy oddziaływania na środowisko należy składać do Wójta Gminy Borzechów, który jest organem właściwym do ich rozpatrzenia, z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy oraz adresu zamieszkania albo siedziby, adres poczty elektronicznej, o ile taki adres posiada, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, a także wskazania, czy jest się właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą. Można podać również dodatkowe dane jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Uwagi należy składać za pomocą **formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego**, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r. poz. 2509), w formie papierowej w Urzędzie Gminy Borzechów, 24-224 Borzechów 1 lub w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji publicznej z wykorzystaniem:

- adresu e-mail: ug@borzechow.eu,
- Elektronicznej Skrzynki Podawczej (ESP) /jws94q67f/SkrytkaESP,
- skrytki e- doręczeń AE:PL-74197-25831-VGGVF-32).

Właściwy formularz udostępniony jest na stronie BIP Gminy Borzechów pod adresem <https://borzechow.e-biuletyn.pl/index.php?id=274&p1=szczegoly&p2=270964>

Uwagi złożone po upływie wyżej podanego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Wójt Gminy Borzechów

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych w związku z procedurą planistyczną sporządzania miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego:

Zgodnie z art. 13 ust. 1 i ust. 2 Rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz. Urz. UE L 119 z 04.05.2016, str. 1, z późn. zm.), dalej RODO, informuję, iż:

1. Administrator

Administratorem Państwa danych osobowych jest Wójt Gminy Borzechów, 24-224 Borzechów 1, adres e-mail ug@borzechow.eu, nr tel.815111702

2. Inspektor Ochrony Danych

Kontakt z wyznaczonym Inspektorem Ochrony Danych w sprawach dotyczących przetwarzania Państwa danych osobowych oraz realizacji przysługujących Państwu praw związanych z ich przetwarzaniem możliwy jest pod adresem e-mail: inspektor@cbi24.pl.

3. Cel i podstawa prawna przetwarzania

Państwa dane osobowe przetwarzane będą w celu sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego i związaną z tym procedurą planistyczną. Podstawą przetwarzania Państwa danych osobowych jest art. 6 ust. 1 lit. c RODO w związku z Ustawą z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

4. Odbiorcy danych osobowych

Odbiorcami danych osobowych mogą być podmioty uprawnione do ich pozyskania na podstawie przepisów prawa, podmioty przetwarzające dane osobowe na podstawie zawartych umów powierzenia, operator pocztowy. W przypadku, gdy do przekazywania dokumentów wykorzystuje się ePUAP odbiorcą danych będzie również właściwy Minister.

5. Okres przechowywania danych osobowych

Zgodnie z jednolitym rzeczowym wykazem akt Urzędu, niniejsze materiały są przechowywane 25 lat od roku następnego po zakończeniu sprawy, a następnie zostaną przekazane do Archiwum Państwowego, gdzie będą przechowywane wiecznie.

6. Prawa osób, których dane dotyczą

Posiadają Państwo prawo do żądania od Administratora sprostowania danych osobowych, ograniczenia ich przetwarzania, a także prawo wniesienia skargi do organu nadzorczego, którym jest Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych w Warszawie z siedzibą ul. Stawki 2, 00-193 Warszawa. Ponadto przysługuje Państwu prawo dostępu do swoich danych osobowych - z zastrzeżeniem, że jeżeli dane osobowe nie zostały zebrane od osoby, której dane dotyczą, prawo do uzyskania informacji o źródle ich pozyskania przysługuje jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

7. Informacja o wymogu podania danych osobowych

Podanie przez Państwa danych osobowych w zakresie wymaganym ustawodawstwem jest obligatoryjne. Odmowa podania danych będzie skutkowała pozostawieniem sprawy bez rozpatrzenia.

in896

AI, bezpieczeństwo i nowe kompetencje

LUBLIN AKTUALIZUJE AKADEMICKĄ OFERTĘ

Uniwersytety zapowiadają nowe kierunki studiów, które mają łączyć wiedzę teoretyczną z praktycznym przygotowaniem do pracy w zmieniających się czasach. Sprawdziliśmy, czego mogą się spodziewać kandydaci

UP REAGUJE NA SYTUACJE

Inżynieria w bezpieczeństwie i obronności to nowy kierunek w ofercie uczelni na studiach I stopnia (w formie stacjonarnej i niestacjonarnej) umożliwiający zdobycie specjalistycznej wiedzy i umiejętności z zakresu projektowania, wdrażania i nadzorowania systemów bezpieczeństwa. Kierunek ten jest odpowiedzią Uniwersytetu na nowe wyzwania w obszarze ochrony ludności oraz obronności państwa i regionu, a także rosnące oczekiwania rynku pracy wobec ekspertów szeroko rozumianego bezpieczeństwa (technologicznego, strategicznego etc.).

Program kształcenia obejmuje m.in. zagadnienia: inżynierii mechanicznej, zarządzania ryzykiem, bezpieczeństwa, ochrony środowiska, technologii informacyjnych, systemów bezzałogowych,

bezpieczeństwa infrastruktury krytycznej i obronności państwa. Pozwala na zdobycie praktycznej wiedzy inżynierskiej, która ma zastosowanie w rzeczywistych systemach i obiektach technicznych.

– Inżynieria w bezpieczeństwie i obronności to kierunek dla osób, które chcą wpływać na bezpieczeństwo ludzi, środowiska i nowoczesnej infrastruktury. Łączymy technologię, inżynierię i organizację działań w sytuacjach zagrożeń. Student poznaje nowoczesne rozwiązania techniczne i uczy się analizować ryzyko oraz reagować w sytuacjach kryzysowych. To studia dla osób, które myślą przyszłościowo i chcą zdobyć konkretny, praktyczny zawód. Nasi absolwenci będą specjalistami potrafiącymi łączyć wiedzę techniczną z odpowiedzial-

nością i umiejętnością działania pod presją – mówi prof. dr hab. inż. **Dariusz Góral**, przewodniczący Rady Programowej kierunku.

Kierunek prowadzony jest jako studia inżynierskie, a istotnymi elementami kształcenia są zajęcia laboratoryjne, projekty zespołowe, praca ze sprzętem i w dobrze wyposażonych pracowniach uniwersyteckich oraz obowiązkowe praktyki zawodowe. Warto zauważyć, że niektóre wykłady i ćwiczenia będą prowadzone przez profesjonalistów z branży bezpieczeństwa (np. wojsko, policja, straż pożarna).

Przedmiotybrane pod uwagę w postępowaniu rekrutacyjnym to:

język obcy nowożytny oraz jeden przedmiot do wyboru: biologia, chemia, fizyka, geografia, informatyka, matematyka, historia.

KUL ZAPRASZA KANDYDATÓW

– Trwają prace nad przygotowaniem oferty kierunków studiów z uwzględnieniem tych nowych. Precyzyjne informacje na ich temat jesteśmy w stanie podać w najbliższym miesiącu – wyjaśnia **Monika Stojowska**, rzeczniczka prasowa uczelni.

Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II (KUL) ogłasza harmonogram naboru na studia I stopnia, II stop-

nia oraz jednolite magisterskie. W tym roku proces rusza wcześniej – już od 30 marca 2026 r. nabór konkursowy dla cudzoziemców na kierunki w języku angielskim.

Główne zmiany i terminy:

• Rejestracja główny nabór (I st./jednolite): 5 maja – 13 lipca 2026 (II st. do 24 lipca).

• Nowość: II nabór uzupełniający (dla wolnych miejsc): 21–26 lipca 2026.

• Nabór wolny: od 4 sierpnia do 25 września 2026.

• III nabór dla cudzoziemców: 4–31 sierpnia 2026.

– Wprowadzamy dodatkowy nabór, by maksymalnie wykorzystać miejsca i dać szansę wszystkim zainteresowanym. Zapraszamy maturzystów i absolwentów – KUL to miejsce dialogu, nauki i wartości – podkreśla Stojowska.

LUBELSKA AKADEMIA WSEI – MBA I KILKA NOWOŚCI

Lubelska Akademia WSEI to ośrodek edukacyjny z 26-letnim doświadczeniem, w którym obecnie studiuje ponad 11 tysięcy studentów i słuchaczy na 31 kierunkach. Uczelnia od lat cieszy się zainteresowaniem kandydatów, oferując przygotowanie do zawodu oraz programy dostosowane do potrzeb współczesnego rynku pracy.

WSEI oferuje studia inżynierskie, licencjackie, magisterskie i doktoranckie. Warto również wspomnieć o studiach podyplomowych, a w tym o MBA w 6 specjalnościach: Innowacyjne Zarządzanie Firmą, Zarządzanie w Ochronie Zdrowia, Zarządzanie Branżą IT, Zarządzanie w Sektorze Publicznym.

Do tej listy dołączyły dwie nowości: Zarządzanie w Sporcie oraz Zarządzanie Energią i Transformacją Energetyczną.

– Uczelnia dynamicznie rozwija także swoją Filię w Warszawie, gdzie istnieje możliwość studiowania Piętnastki I i II stopnia oraz Informatyki I stopnia w języku polskim i angielskim – podkreśla **Edyta Pać**, asystentka ds. Marketingu i PR WSEI.

W ofercie na rok akademicki 2026/2027 uczelnia przygotowuje nowe kierunki i specjalności:

- Nowoczesne technologie w biznesie i zarządzaniu,
- Prawo i finanse w biznesie,

• Psychologia ze specjalnością Psychoterapia,

• Diagnostyka Sportowa & Coaching,

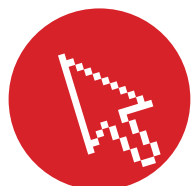
• Tworzenie Gier Komputerowych i technologie interaktywne

• Inżynieria i zarządzanie sztuczną inteligencją

– Akademia WSEI od kilku lat wdraża nowe rozwiązania w sposobie prowadzenia dydaktyki, przy wykorzystaniu nowych technik i sprawdzonych rozwiązań krajowych oraz europejskich, w tym wdrażające mikrodoświadczenia do projektów kształcenia – dodaje Edyta Pać.

Rekrutacja na studia wystartuje tu 4 maja.

Dokończenie na str. 12





LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE IM. KAZIMIERZA WIELKIEGO W LUBLINIE

ZAPRASZAMY CIĘ
NA DZIEŃ
OTWARTYCH DRZWI:
21 marca 2026 r.
w godz. 10.00-13.00

PRZYJDŹ
PRZEKONAJ SIĘ
SAM!!!



CO NAS WYRÓŻNIA

- 1. INDYWIDUALNE PODEJŚCIE**
przedmioty i wymagania dostosowane do potrzeb i zdolności konkretnego ucznia.
- 2. NAUCZYCIELE**
pomagają odkrywać i rozwijać w uczniach ich faktyczne zdolności.
- 3. NAUKA JĘZYKÓW OBCYCH**
w małych grupach, o zróżnicowanych poziomach zaawansowania.
- 4. MOTYWACJA**
przez mądre i realne cele.
- 5. BEZPIECZEŃSTWO I PRZYJAZNA ATMOSFERA SZKOŁY**
U nas uczeń jest wymagającym partnerem nauczyciela.

W KAZIMIERZU WIELKIM:

- nauczanie przedmiotów w zakresie rozszerzonym rozpoczynamy od klasy I,
- realizacja języka angielskiego w wymiarze 18 godzin (I i II klasa 5 godz. /tygodniowo; III i IV klasa 4 godz./tygodniowo)
- realizacja drugiego języka w wymiarze 11 godzin (I, II i III klasa 3 godz./tygodniowo; IV klasa 2 godz./tygodniowo)
- wymiar godzin z przedmiotów rozszerzonych zapewnia bardzo dobre opanowanie materiału szkoły średniej w zakresie tych przedmiotów,
- dbamy o rozwój kulturalny naszych uczniów proponując wyjazdy i wyjścia do teatrów, muzeów i uczestnictwo w różnorodnych imprezach kulturalnych,
- organizujemy wycieczki ukazując młodzieży piękno naszego kraju, Europy i Świata,
- włączamy uczniów w życie społeczne na rzecz szkoły i środowiska poprzez akcje charytatywne i działalność wolontariatu szkolnego.

**SPRAWDŹ, JAK ZOSTAĆ UCZNIEM LICEUM
IM. KAZIMIERZA WIELKIEGO W LUBLINIE**

**Nabór na rok szkolny
2026/2027 już trwa!!!**

Informacje na stronie:
www.kazimierzwielki.lublin.pl

JESTEŚMY W CENTRUM MIASTA:

📍 **Aleje Racławickie 17,**
20-059 Lublin

☎ **Telefon: +48 512 590 799**
✉ **E-mail: sekretariat@lok.w.pl**

OD LAT WŚRÓD NAJLEPSZYCH SZKOŁ W KRAJU



2023 2019



2026, 2025
2024, 2021
2020, 2018



2022

AI, bezpieczeństwo i nowe kompetencje

• CIĄG DALSZY ZE STR. 10 – Opracowała: Katarzyna Nakonieczna

UMCS STAWIA NA SZTUCZNĄ INTELIGENCJĘ

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie to największa uczelnia w regionie – na 12 wydziałach proponujemy około 100 kierunków studiów (I i II stopnia oraz jednolitych magisterskich), realizowanych w trybie stacjonarnym i niestacjonarnym. Oferta obejmuje również kilkanaście kierunków angielskojęzycznych oraz blisko 300 specjalności, a także studia podyplomowe. **Katarzyna Skąlecka** z biura prasowego UMCS przyznaje, że programy studiów są systematycznie aktualizowane, tak aby odpowiadały na zmieniające się potrzeby rynku pracy i rozwój nowych technologii.

– Oferujemy zarówno dobrze znane, od lat obecne w ofercie edukacyjnej kierunki studiów, które stale cieszą się dużym zainteresowaniem, m.in.: prawo, psychologia, finanse i rachunkowość, produkcja medialna czy zarządzanie. Z drugiej zaś strony reagujemy na zmieniające się trendy i zapotrzebowanie – wyjaśnia Skąlecka.

W rekrutacji na rok akademicki 2026/27 uczelnia przygotowała kilka nowości.

Na studiach stacjonarnych I stopnia będzie to m.in. Biologia sportu (Wydział Biologii i Biotechnologii)



– kierunek łączący nauki biologiczne z zagadnieniami zdrowia i aktywności fizycznej. Kolejną nowością jest Sztuczna inteligencja w mediach (studia I stopnia, Wydział Politologii i Dziennikarstwa), adresowana do osób zainteresowanych nowymi mediami, komunikacją cyfrową i wykorzystaniem narzędzi AI.

Na studiach II stopnia uczelnia proponuje następujące nowe kierunki: Biegły rewident (tryb stacjonarny i niestacjonarny, Wydział

Ekonomiczny), przygotowujący do pracy w obszarze audytu i finansów, a także Sztuczna inteligencja w badaniach społecznych (tryb stacjonarny, Wydział Filozofii i Socjologii), łączący nauki społeczne z analizą danych i narzędziami AI. Dla kandydatów planujących studia w języku angielskim uczelnia przygotowała kierunek Business Management (studia stacjonarne, Wydział Ekonomiczny), który łączy kompetencje zarządcze, finansowo-analityczne i technologiczne.

Osoby zainteresowane ofertą edukacyjną uczelni będą mogły przyjść na Drzwi Otwarte, które odbędą się 11 marca od godziny 9:00.

W programie ogólnym zaplanowano m.in. prezentację oferty kształcenia i nowych kierunków, warsztaty, doradztwo zawodowe oraz stoiska wszystkich Wydziałów. Ważnym punktem wydarzenia będzie gala Lubelskiego Rankingu Liceów i Techników „Perspektywy 2026”, połączona z wykładem popularnonaukowym Marcina Kru-

szewskiego – twórcy kanału „Prawo Marcina” – dotyczącym praw ucznia. Odbędą się także spotkania z ekspertkami Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Krakowie, dotyczące egzaminów maturalnych z języka polskiego, matematyki i języka obcego. Nie zabraknie również wycieczek po miasteczku akademickim UMCS, gry terenowej czy wyzwań sportowych. Drzwi Otwarte będą również okazją do odwiedzenia poszczególnych wydziałów uczelni.



R E K L A M A



DRZWI OTWARTE

11 MARCA 2026

UMCS

UNIwersytet MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ
W LUBLINIE

ZAPISZ SIĘ

kandydat.umcs.pl



UMCS
UNIwersytet MARIi CURIE-SKŁODOWSKIEJ
W LUBLINIE

Lubelskie czeka na inwestycyjną kroplówkę z Brukseli

Kilka dni temu, 18 lutego 2026 roku, Komisja Europejska ogłosiła nową strategię dla wschodnich regionów przygranicznych. Dokument zapowiada miliardy euro w formie tanich pożyczek i całkowitą zmianę podejścia do naszej części Europy. O tym, co to w praktyce oznacza dla mieszkańców regionu oraz jakie korzyści uzyskają rolnicy z naszego regionu, rozmawiamy z Beatą Krzewińską, specjalistką od pozyskiwania funduszy unijnych.

• **Przez lata w Brukseli o Lubelszczyźnie czy Podlasiu mówiono z lekką nutką troski: „ściana wschodnia”, „region na dorobku”. Dzisiaj, po wybuchu wojny za miedzą, inwestorzy patrzą na nas jak na strefę podwyższonego ryzyka, a nie miejsce do robienia biznesu. Unia nagle przejrzała na oczy? Ten dokument to realny plan ratunkowy czy kolejna „brukselska laurka”?**

Beata Krzewińska: - To przede wszystkim twardy rachunek zysków i strat. Trzeba też powiedzieć, że na naszych oczach - i z naszej, lubelskiej inicjatywy oraz woli - rodzi się dziś kompleksowa polityka wschodniej flanki UE. Ten nowy unijny dokument nosi bardzo wymowny tytuł: „Silne regiony dla bezpiecznej Europy”. Skupia się on konkretnie na terenach przygranicznych sąsiadujących z Rosją, Białorusią i Ukrainą. Mówimy tu o pasie państw i regionów ciągnącym się od Finlandii i krajów bałtyckich, przez Polskę i Słowację, aż po Węgry, Rumunię i Bułgarię. Unia zrozumiała, że jeśli ta wschodnia flankę pęknie - gospodarczo czy społecznie - rykoszetem dostaną Berlin i Paryż. Ten dokument to koniec „polityki klepania po plecach”. Bruksela mówi wprost: granica pod Hrubieszowem czy Chełmem to

wspólna, europejska sprawa. Eastern Flank Watch, czyli europejska tarcza powietrzna i systemy antydronowe, to ważny element całej koncepcji. Bez fizycznego bezpieczeństwa nikt tu nie postawi fabryki, a my nie będziemy mieli o czym rozmawiać. • **No właśnie - fabryki. Ale żeby były fabryki, muszą być ludzie. Tymczasem młodzi z regionu pakują walizki. Warszawa, Kraków, Londyn - tam szukają przyszłości, bo u nas czują oddech wojny na karku i widzą brak perspektyw. Strategia KE ma na to jakąś realną odpowiedź?**

- Tu nie ma zaklęć, są mechanizmy. Komisja bije na alarm: wyludnianie się wschodu to zagrożenie dla bezpieczeństwa całego kontynentu. Dlatego nowa polityka to nie tylko tarcze antydronowe, lecz także „inwestycja w osiedlenie”. Bruksela chce współfinansować lokalne programy mieszkaniowe dla młodych. To ma być realna zachęta: „zostań tutaj — masz tanie finansowanie, masz szkołę i przychodnię na odpowiednim poziomie, bo dokładamy do tego miliardy”. Chodzi o to, żeby Lubelszczyzna nie stała się skansenem, lecz tętniącym życiem zaplecem.

• **Przejdźmy do konkretów — infrastruktura. Lubelszczyzna stała się komunikacyjną**

kręgosłupem dla „korytarzy solidarnościowych”. Kto zapłaci za te remonty i nowe trasy?

- I tu pojawia się unijne finansowanie zaplanowane właśnie z tą myślą. To abso-lutny przełom, bo Bruksela przestała udawać, że to tylko nasze lokalne problemy. Skoro staliśmy się kołem ratunkowym dla ukraińskiej gospodarki, Unia wyklada konkretne pieniądze za pośrednictwem polityki spójności oraz instrumentu „Łącząc Europę” (CEF). Mówimy o niemal 2 miliardach euro na wsparcie kluczowej infrastruktury, wzmocnienie łączności drogowej i kolejowej oraz zwiększenie przepustowości przejść granicznych. Unia bierze ten rachunek na siebie, bo zrozumiała,

że bez tego w czasie kryzysu transporty po prostu staną. Dzięki tym środkom nasza sieć stanie się nowoczesnym europejskim węzłem transportowym.



BEATA KRZEWIŃSKA

Jest właścicielką EURO-AGRO Consulting. Specjalizuje się w przygotowaniu i prowadzeniu projektów inwestycyjnych (od koncepcji po rozliczenie) dla firm, szczególnie z obszaru rolni-spożywczości. W debacie publicznej akcentuje znaczenie odporności gospodarczej regionów przygranicznych, w tym rolę inwestycji dual-use w infrastrukturę oraz bezpieczeństwo żywnościowe. Organizowała lub brała udział w konferencjach poświęconych bezpieczeństwu i odporności wschodnich regionów Polski.

• **Przeciętny przedsiębiorca z Lubartowa czy Zamościa nie żyje ideami. Kredyt w Polsce jest drogi, a bliskość granicy sprawia, że banki kręcą nosami na ryzyko. Gdzie są te pieniądze, o których mowa w strategii?**

- Pieniądze leżą na stole tej nowej polityki pod kilkoma szyldami. Mamy EastInvest - 28 miliardów euro na lata 2026-2027. To realna platforma z udziałem Europejskiego Banku Inwestycyjnego, która ma „odczarować” ryzyko inwestycyjne. Do tego dochodzi instrument SAFE, czyli swoisty unijny sejf oferujący miliardy euro w pożyczkach na cele bezpieczeństwa, z których większość jest wstępnie zarezerwowana właśnie dla państw wschodniej granicy. Najważniejsze jednak w długiej perspektywie jest to, że w nowym unijnym budżecie na lata 2028-2034 krajowe i regionalne plany będą miały obowiązek uwzględniania specjalnej, odrębnej ścieżki finansowania i wsparcia dla regionów przygranicznych. To gwarantuje, że te pieniądze zostaną u nas.

• **A rolnicy? Lubelszczyzna rolnictwem stoi, a ostatnie lata mocno dały się rolnikom we znaki. Rynek jest rozchwiany. Co dla nich wynegocjowano w tym unijnym rozdaniu?**

- Rolnictwo to niezwykle ważny element tej układanki. Bruksela przyznaje, że zabezpieczenie produkcji rolnej na wschodzie to kwestia bezpieczeństwa żywnościowego Europy. Po pierwsze: dostajemy zielone światło na zwiększenie o 5 proc. puli dopłat (wsparcia powiązanego z produkcją) specjalnie dla rolników z terenów przygranicznych. To konkretne pieniądze na kontach gospodarzy. Po drugie: cięcie kosztów produkcji - np. poprzez umożliwienie przerabiania własnych odpadów na energię i naturalny nawóz. Do tego dochodzą specjalne unijne strategie odnowy pokoleniowej, aby młodzi nie uciekali ze wsi.

• **Rynki wschodnie - Białoruś, Rosja - są dla nas zamknięte. W którą stronę mamy patrzeć?**

- Patrzymy na Ukrainę, ale jako partnera w ramach wielkiego europejskiego rynku. Wszystkie środki, które kiedyś szły na współpracę z Mińskiem czy Moskwą, zostały przesunięte. Lubelszczyzna ma być hubem - bramą, przez którą Ukraina kiedyś wejdzie do unijnej gospodarki. To my mamy trzymać klucze do tej bramy i na tym zarabiać. Ta strategia to nasz bilet z peryferii prosto do centrum europejskich wydarzeń. Albo wykorzystamy tę szansę teraz, albo zostaniemy w ogonie na kolejne dekady.

ROZMAWIAŁ: PAWEŁ PUZIO

Złobkowy rajd wiceminister Gajewskiej

Lubelskie nadrabia zaległości w organizacji opieki dla najmłodszych - taką opinię wyraziła wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Aleksandra Gajewska, która wczoraj odwiedziła Łęczną i Lublin. Towarzyszył jej poseł Michał Krawczyk.

Wizyta rozpoczęła się od otwarcia nowego publicznego żłobka w Łęcznej, gdzie przez lata brakowało takiej placówki. Inwestycję przedstawił zastępca burmistrza, **Bartłomiej Zwolakiewicz**. W dniu wizyty w żłobku obchodzono Dzień Dinozaura, więc goście mogli zobaczyć kolorowe dekoracje i tematyczne aktywności, które - jak podkreślają opiekunowie - pomagają dzieciom poznawać świat „przez zabawę” i oswajać nowe sytuacje.

- Jestem pod wrażeniem tego miejsca. To bardzo ładny, przytulny obiekt, a co najważniejsze - widać zaangażowaną i kreatywną kadrę - mówiła **Aleksandra Gajewska** podczas spotkania z personelem



i samorządowcami. Podobnie wypowiadali się parlamentarzyści. - Z radością wracam do Łęcznej. Ten żłobek to przykład, jak sensownie wykorzystywać wsparcie publiczne. Widać konkrety, jakość i myślenie o potrzebach rodzin - podkreślał poseł **Michał Krawczyk**.

Gości po obiekcie oprowadziła dyrektor placówki, **Wioleta Maziarz-Anisiewicz**, prezentując rozwiązania, które mają znaczenie z perspektywy rodziców: ergonomiczne szatnie, wózkówkę, dostępność komunikacyjną budynku oraz przyjazne zaplecza przy salach. W żłobku działa

Aleksandra Gajewska (trzecia z lewej) podczas spotkania z personelem i samorządowcami żłobka w Łęcznej. Od lewej poseł Michał Krawczyk, wiceburmistrz Bartłomiej Zwolakiewicz i dyrektor placówki, Wioleta Maziarz-Anisiewicz (pierwsza z prawej)

FOT. UM ŁĘCZNA

sześć nowoczesnych sal zajęć, a jedna z nich pełni funkcję Sali Doświadczania Świata, zwanej też salą zmysłów.

Po wizycie w Łęcznej wiceminister spotkała się z dziennikarzami podczas konferencji prasowej w Lublinie. - Bezpieczeństwo państwa to nie tylko kwestie militarne,

lecz także stabilność rodzin i poczucie bezpieczeństwa społecznego. Jeśli rozwój gospodarczy ma być realnie odczuwalny, musi przekładać się na codzienne życie rodzin - mówiła w kontekście inwestycji w nowe żłobki i place zabaw w regionie.

Wiceminister podkreśliła, że na początku kadencji aż 145 gmin w regionie nie oferowało żadnych usług opieki dla najmłodszych. Obecnie 43 gminy po raz pierwszy uruchomiły takie placówki, w pełni finansowane z budżetu państwa. W całym województwie powstało ponad 4 tys. nowych miejsc żłobkowych. Program obejmuje również modernizację placów zabaw, podnoszenie standardów opieki oraz wsparcie kadry opiekuńczej.

- Kluczowym elementem polityki rodzinnej jest program „Aktywny Rodzic”, w ramach którego rodzice dzieci do trzeciego roku życia mogą otrzymać 1500 zł miesięcznie na organizację opieki. Celem jest ułatwienie powrotu na rynek pracy oraz wyrównanie szans rodzin niezależnie od miejsca zamieszkania - dodała wiceminister.

Poruszono także temat demografii. Wiceminister zaznaczyła, że decyzje o posiadaniu dzieci zależą przede wszystkim od poczucia stabilizacji - dostępu do mieszkań, rynku pracy, ochrony zdrowia i usług społecznych. Rozwój opieki żłobkowej jest jednym z elementów szerszej strategii wspierania rodzin.

PAWEŁ PUZIO

Rzeźba, która... molest

Pani Agnieszka twierdzi, że rzeźba, która stoi na rogu Ogrodu Saskiego, prezentuje „chore pragnienia artysty” i sprawia, że „patrzy”. Przyjrzelśmy się „Pomoni” Krzysztofa M. Bednarskiego, żeby zastanowić się, czy mieszkanka Lublina ma

Jan Mazurek

Jesienią ubiegłego roku pani Agnieszka, czytelniczka „Dziennika Wschodniego”, przeczytała felieton naszej autorki **Magdaleny Bożko-Miedzwieckiej** o słowach, gestach, żartach, dwuznacznościach i zaczepkach o seksualnym podtekście i wulgarnym charakterze. Takich naruszających intymność kobiet w przestrzeni publicznej: w pracy, w szkole, w komunikacji miejskiej. Zawstydzających, upokarzających, wprawiających w zażenowanie i zakłopotanie.

Pani Agnieszka napisała do nas maila: „Mnie i moje znajome razi, a nawet obraża... rzeźba. Jadąc autobusem miejskim, który skręca z Alei Raclawickich w ulicę Długosza, codziennie widzimy umieszczoną na rogu rzeźbę, przedstawiającą kobietę bez głowy, z niezliczoną liczbą piersi, z rozchyłonymi nogami, odciętymi od kolan. Prezentuje ona chyba jakieś chore pragnienia artysty, a na pewno sprawia, że patrzy się na kobietę jako obiekt seksualny, nic więcej. Jeżeli rzeźba stałaby w jakimś pawilonie wystawowym, to byłby to do przyjęcia, ale nie na rogu ruchliwej ulicy”.

KONTROWERSYJNA KRYTYCZKA

Rzeźba zatytułowana jest „Pomona”. Na rogu Ogrodu Saskiego powstała w ramach Festiwalu Sztuki w Przestrzeni Publicznej Otwarte Miasto/Open City pod tytułem „Rozmowa z miastem”. Kuratorką edycji była **Maria Anna Potocka**, kontrowersyjna krytyczka sztuki, niedawno prawomocnym wyrokiem sądu uznana za winną mobbingu wobec podwładnych w Galerii Sztuki Współczesnej Bunkier Sztuki w Krakowie.

Żadnych kontrowersji podobnej natury nie budzi za to autor „Pomony”. Jest nim **Krzysztof M. Bednarski**, jeden z najwybitniejszych polskich rzeźbiarzy współczesnych. Niegdyś związany z **Teatrem Laboratorium Jerzego Grotowskiego**. W komunizmie używał sztuki do wyśmiewania propagandy, tak powstał chociażby „Portret totalny Karola Marksa”.

Na stronie Open City czytamy, że jego najbardziej znaną realizacją jest instalacja rzeźbiarska „Moby Dick”. Stworzył też kilkanaście nagrobków sław polskiej kultury: **Krzysztofa Kieślowskiego**, **Wojciecha Fangora**, **Krzysztofa Krauzego**, **Tomasza Stańki**, **Ewy Demarczyk**, sarkofagi **Krzysztofa Pendereckiego** i **Adama Zagajew-**



NASZYM ZDANIEM

W listopadzie 2000 roku **Daniel Olbrychski** schował pod płaszczem szablę Kmicica z filmowego „Potopu” i udał się na wystawę „Naziści” w stołecznej galerii Zachęta. Artysta **Piotr Uklański** prezentował na niej ponad sto sześćdziesiąt zdjęć znanych aktorów w mundurach gestapowców i niemieckich żołnierzy z czasów III Rzeszy. Olbrychski w hitlerowskim kostiumie paradował na planie „Lesuns et lesautres” Leloucha. Na „Nazistów” zaprosił telewizyjne kamery, dobył szabli i porąbał zdjęcia z wizerunkiem swoim, **Stanisława Mikulskiego**, **Jean-Paula Belmondo** i **Jana Englerta**.

Olbrychskiego wystawa obrażała. Nie rozumiał idei przyświecającej Uklańskiemu, który za pośrednictwem kadrów z aktorami wcielającymi się w role nazistów w filmach próbował ukazać

rozdzźwięk między powierzchownością i powszechnością ich obecności w popkulturze a faktycznym bestialstwem, jakiego dokonywali podczas II wojny światowej i Zagłady.

Sztuka często przekracza granicę dobrego smaku. Szczególnie ta współczesna. Już od dawna nie tak figuratywna, pozornie wierna historycznie, jak ta artystów pokroju **Jana Matejki**, zupełnie nieprzypadkowo najbardziej znanego polskiego malarza, czy spytamy o to przypadkowego dziesięciolatka, czy pięćdziesięciolatka, czy stulatka.

Niedługo po tym, jak na przełomie XX i XXI wieku Olbrychski siekał „Nazistów”, w kraju rozgorzała dyskusja wokół „Pasji” **Doroty Nieznalskiej**. Jej instalacja zawierała film z mężczyzną ćwiczącym na siłowni i zawieszony na łańcuchu meta-

lowy krzyż z wkomponowanym w niego penisem. Nieznalską oskarżono o obrażę uczuć religijnych i skazano na karę wykonywania prac społecznych. I nieważne, że z zarzutów wiele lat później ją oczyszczono. Spłonęły stosy, które miały splonąć.

Ale nie jest to przecież wyłącznie melodia czasów, w których polskie społeczeństwo wciąż przekształcało się z zamknięcia, kołtuństwa, cenzorstwa okresu PRL-u w kierunku przynajmniej deklaratywnej otwartości na bardziej liberalny świat Unii Europejskiej.

Niedawno potężny skandal wywołała „Kasztanka z Marszałkiem”. **Józef Piłsudski** na obrazie **Karola Radziszewskiego** paradytuje z przyrodzeniem na wierzchu. Albo wystawa „Iron Man” **Krzysztofa Czaplickiego** i **Pawła Jacha** w wrocławskiej galerii sztuki Szewska.

Powszechnie orzeknięto, że ekspozycja, na której pokazywano na przykład kobietę z brodą mężczyzny i dziecko spiętych ze sobą taśmą, promuje pedofilię. Zdewastowano ją, nie przyjmując tłumaczenia autorów, że dzieła mają unaocznić problem samotnego macierzyństwa i ojcostwa, w których rodzice muszą wcielać się jednocześnie i w rolę matek, i ojców.

Przyznajmy, że „Pomona” **Krzysztofa M. Bednarskiego** wypada na tym tle dość niewinnie, może nawet zdecydowanie bliżej jakichś rzeźb **Michała Anioła** (w końcu jego Dawid we Florencji też jest całkiem nagi) niż dziełki pomysłów i fantazji Uklańskiego, Nieznalskiej, Radziszewskiego, Czaplickiego czy Jacha.

W tym też jednak objawia się odwieczny problem w obcowaniu ze sztuką współczesną. Należałoby bo-

wiem rozgraniczyć sferę prywatnego odczucia od sfery obiektywnego osądu. Rzeźba czy obraz mogą nam się nie podobać. Ale to nie oznacza, że do niczego się nie nadają. Analogicznie, rzeźba czy obraz mogą nas zachwycać. Ale nie jest to równoznaczne z ich dziejową wielkością. Jak w tym cytacie z brytyjskiego komika **Ricky’ego Gervaisa**, na który od lat powołują się wszelkiej maści obrońcy wolności słowa: „Just because you’re offended, doesn’t mean you’re right”, czyli coś w stylu „Poczucie bycia urażonym nie jest dowodem na słuszność twoich przekonań”.

Anda Rottenberg, chyba najbardziej znana polska historyczka sztuki, nieprzypadkowo powtarza, że sztukę interpretujemy poprzez to, co już wiemy. Choć w tym kontekście trafniej byłoby pewnie przytoczyć jej wypowiedź z „Newsweeka”:

„Sztuka obraża uczucia najczęściej tych, którzy na wystawę przychodzą po to, by się poczuć obrażonym”.

Chodzę czasami na wernisaże **Patryka Różyckiego**, jednego z najpopularniejszych polskich artystów młodego pokolenia, słynącego z wręcz ekshibicjonistycznego podejścia do własnego życia rodzinnego, miłosnego, seksualnego, prywatnego. Wiem, że niektóre obrazy z jego ostatniego cyklu „Moja dziewczyna jest dziewczyną mojego przyjaciela” były zdecydowanie gorsze, obsceniczne, za lekkie wydaje się nawet określenie „pornograficzne”. Wystawiane są zazwyczaj w ramach ukrytej w centrum stolicy, awangardowej galerii Polana Institute, a więc przedstawiane oczom tym, którzy rozumieją lub chcą rozumieć współczesną sztukę i prawa nią kierujące.

uje?

zy się na kobietę jako obiekt seksualny”.
oże mieć rację.

skiego, pomnik Federico Fel-
liniego w Rimini i Fryderyka
Chopina w Wiedniu.

ODPOWIEDZI BRAK, POZOSTAŁ INTERNET

W kulturalnym tonie po-
stanowiliśmy spytać Krzysz-
tofa M. Bednarskiego i przed-
stawicieli lubelskiego Open
City, jak odnoszą się do za-
rzutów pani Agnieszki i jej
koleżanek stawianych wobec
„Pomony”, czyli instalacji,
która kobiety „rani, a nawet
obraża”.

Minęło kilka miesięcy. Nie
otrzymaliśmy żadnej od-
powiedzi. Pozostaje więc
wy tłumaczenie koncepcji
autorstwa Bednarskiego we
własnej osoby ze strony inter-
netowej Open City:

„Pomona to rzymska bo-
gini owoców. Jej imię wywo-
dzi się wprost od łacińskiego
pōmum oznaczającego owoc,
zwłaszcza ten z sadów. Moja
Pomona, ukazana w sposób
metaforyczny, staje się uoso-
bieniem czasu owocowania:
pełni, obfitości i cichego
triumfu natury.

Punktem wyjścia do podję-
cia tego tematu była cenzura.
Usunięcie przez platformę
Facebook moich fotogra-
fii ukazujących piersi kla-
sycznej greckiej rzeźby. Stąd
wzięła się idea stworzenia
peep-show z wielopiersiastą
Pomoną w roli głównej, któ-

rej syntetyczne, obłe formy
nawiązywałyby do rzeźby
biologiczno-abstrakcyjnej.
W pierwotnym zamyśle sta-
tua miała być oglądana jedy-
nie przez otwory w okalają-
cych ją ścianach, stawiając
potencjalnego widza w roli
„podglądacza”. Koncepcja
jednak ewoluowała w czasie.
Początkowo miała wydźwięk
ironiczny i prowokacyjny,
z nagością jako tematem za-
sadniczym, by finalnie po-
wrócić do swych antycznych
korzeni.

Zwyciężyła we mnie po-
trzeba nadania rzeźbie kla-
sycznej formy, wykonania
jej z piaskowca, materiału
szlachetnego, ale podatnego
na uszkodzenia, na którym
łatwo uwidaczniają się wszel-
kie ślady, tworzące sugestię
zarówno dawnego pocho-
dzenia, jak i aktu wandaliz-
mu. Nierealistycznie ukaza-
ne piersi Pomony stanowią
metaforę dojrziałych owo-
ców, płodności i dobrobytu.
W przeszłości bogini była
częstą bohaterką rzeźby pa-
rkowo-ogrodowej, szczególnie
w epoce renesansu i baroku,
w czasach, kiedy nagość nie
budziła oburzenia, lecz za-
chwyty. Ostatecznie zdecydo-
wałem, że nie będę trzymał
widza na dystans. Dam mu
pełną swobodę w oglądaniu
i dotykaniu wolnostojącego
dzieła”.

I w tym aspekcie akurat
rozumiem panią Agnieszkę,
która skarży się na raniący
kobiety widok „Pomony”
przy Ogrodzie Saskim, któ-
rędy wiedzie jedna z głów-
nych lubelskiej arterii, stoi
kilka przystanków autobu-
sowych i chodzą dziesiątki
tysięcy ludzi dziennie. Pani
Agnieszka, a także jej ko-
leżanki, mają pełne prawo
odbierania tej rzeźby w kry-
tyczny sposób, tym bardziej
że patrzą na nią mimo-
wolnie, nie są tylko „pod-
glądaczkami”, jak zakładał
w pierwszym koncepcie
Bednarski.

Nie zmienia to jednak
faktu, że „Pomona” nie jest
rzeźbą molestującą, inwa-
zyjną, obrazoburczą, szoku-
jącą, gorszącą. Bo zestawmy
ją z performansami Mariny
Abramović. Z jej „Rytmem
0”, gdzie ludzie przez sześć
godzin mogli robić z artyst-
ką, co chcieli, więc rozbierali

ją, nacinali, kluli, w końcu
chcieli zastrzelić. Albo „Bał-
kańskim Barokiem”, kiedy
przez cztery dni siedziała
i szorowała gnijące, pokryte
larwami sterty kości wydzie-
lające odrażający zapach.
Czy „Imponderabiliami”,
gdzie wraz z partnerem usta-
wiła się nago przy wejściu
na wystawę i wszyscy odwie-
dzający musieli przeciskać
się między nimi, aż wreszcie
interweniowała policja.

Naprawdę, przyjmując
tylko obiektywne kategorie,
wielopiersiastą „Pomonę”
Krzysztofa M. Bednarskiego
trudno uznać za „chore pra-
gnienia artysty, które spra-
wia, że patrzy się na kobietę
jako obiekt seksualny, nic
więcej”. Choć nic nie stoi na
przeszkodzie, żeby każda
mieszkanka czy mieszkań-
iec Lublina tak tę rzeźbę
odbierali. Subiektywnie. Po
swojemu. Własnymi oczami.
I tylko własnymi.



FOT. DW

POWSTAJE WYJĄTKOWA PRZESTRZEŃ DLA DZIECI

Tomaszowski ogród pobudzający zmysły

Jeszcze niedawno był tu zaniedbany, niewykorzystany teren. Dziś małymi krokami przy Szkole Podstawowej im. Jana Pawła II w Tomaszowicach powstaje ogród sensoryczny, jakiego próżno szukać w okolicy. To inicjatywa oddolna, oparta na pasji, społecznej pracy i determinacji jednej osoby – nauczycielki tutejszej szkoły. Teraz projekt wchodzi w kluczowy etap, a jego twórcy otwarcie mówią: potrzebni są sponsorzy.

Pomysł narodził się w
głowie Anity Skal-
skiej, nauczycielki i
pasjonatki ogrodnic-
twa. – Kiedy przyszedłem tu do
pracy, zobaczyłam ogromny,
zaniedbany teren. Od razu
pomyślałam, że to przestrzeń
z potencjałem – mówi. Z cza-
sem wizja zaczęła się konkre-
tyzować. Za zgodą dyrekcji i
przy wsparciu gminy ruszyły
pierwsze działania. Założenie
było ambitne: sześć dużych
sektorów, z których każdy ma
odpowiadać innemu zmys-
łowi. To nie symboliczny
ogródek, ale inwestycja zaj-
mująca blisko tysiąc metrów
kwadratowych. Jeden sektor
ma ponad 12 na 12 metrów.
– To miało być coś więcej niż
dekoracja. To przestrzeń do
zajęć, terapii, odpoczynku i
ruchu – podkreśla Skalska.

Na start gmina przeznaczy-
ła 10 tys. zł, a później kolejne
10 tys. Środki te wystarczyły
głównie na ogrodzenie sek-
torów i podstawową infra-
strukturę. Resztę wykonali
rodzice – często po godzi-
nach, społecznie. – Wjechali
koparkami, wyrównali teren,
pomagali przy nasadzeniach.
Bez nich ten ogród by nie po-
wstał – podkreśla inicjatorka.
Z czasem pojawiły się tuje,
lawendy, kwiaty, domki dla
murarek, a także podwyższo-
ne grządki warzywne. Każda
klasa ma swoją, podpisaną.
– Dzieci sieją, pielęgnują, ob-
serwują. To nauka przez do-
świadczenie, nie z podręczni-
ka – mówi Skalska.

Jednym z kluczowych
miejsc ma być sektor ruchu.
Już stoi tam karuzela tarczowa,
z której może korzystać

kilka dzieci jednocześnie. W
planach są kolejne elemen-
ty: linowy „pająk”, ścieżka
sensoryczna z różnych na-
wierzchni, przyrządy do cwi-
czeń równowagi. Problemem
są jednak koszty. – Wszystko
musi być atestowane. Pomy-
słów nie brakuje, brakuje pie-
niędzy – przyznaje nauczy-
cielka bez ogródek.

Dlatego twórcy ogrodu
otwierają apelują o wspar-
cie. – Szukamy sponsorów,
firm, ludzi dobrej woli. Każdy
może dołożyć swoją cegieł-
kę – finansowo, materiałowo
albo pracą – mówi Skalska.
Przy ogrodzie ma stanąć duża
tablica z listą sponsorów. –
Niezależnie od tego, czy ktoś
przekaze 100 zł, deski, rośliny
czy pomoże fizycznie – każdy
będzie uhonorowany – zapo-
wiada.

W planach są jeszcze do-
posażenia kolejnych sekto-
rów: strefa ciszy z trawami
ozdobnymi, w której ma się
pojawiać jakaś ławeczka i sto-
liczek, mini sad z drzewkami
owocowymi, część edu-
kacyjna z grammi plenerowymi
oraz – w przyszłości – altana z
miejscem na ognisko. – Gdyby
udało się zebrać większe śro-
dki, ten ogród mógłby być kom-
pletny. Potencjał jest ogromny
– podkreśla inicjatorka.

Ogród sensoryczny w To-
maszowicach już dziś służy
dzieciom, choć wciąż jest
w budowie. To przykład, że
szkolna przestrzeń może być
tworzona wspólnie – przez
nauczycieli, rodziców, lokal-
ne firmy i mieszkańców. I że
naprawdę każdy może doło-
żyć tu swoją cegiełkę.

ISMENA CIEŚLA



Ulica Kunickiego w już zamierzchłych czasach...



NASZ CYKL: DZIEWCZYNY Z KALINY, CHŁOPAKI Z KROCHMALNEJ

W południe na Kunickiego biły dzwony, a dzieci

Moje dzieciństwo upłynęło na ulicy Kunickiego w Lublinie. To był czas pełen zabawy, radości, bez troski. Były lata 70. i 80. ubiegłego wieku i bezpieczny świat z ukochanymi dziadkami – wspomina pani Anna.

Moi dziadkowie mieszkali w bloku przy ulicy Kunickiego 122, niedaleko Szkoły Podstawowej nr 1. Mieszkanko było na parterze, niewielkie i przytulne: pokój z wnątką na łóżko i kuchnia. Pamiętam stary piec węglowy, na którym babcia początkowo gotowała, a potem po prostu można było się przy nim ogrzać.

KOGUT Z WIEŻY TRYNITARSKIEJ

Babcia zajmowała się domem, a dziadek był blacharzem. Swoją warsztat miał w suterenie bloku, tam całymi dniami pracował. Był rzemieślnikiem i artystą, w jego rękach wszystko nabierało magicznych kształtów. Zaglądaliśmy z bratem do warsztatu dziadka przez wielkie okna i godzinami obserwowaliśmy, jak pracuje. Pamiętam, jak kiedyś pomagał w specjalnym zleceniu reperacji koguta z Wieży Trynitarzkiej. Kogut był ogromny, prace trwały na podwórku u szefa mojego dziadka. To było dla nas wielkie przeżycie, mieliśmy poczucie, że uczestniczymy w czymś ważnym, historycznym. Dziadek zrobił mi nawet zdjęcie z tym nowym kogutem. Byłam dumna z dziadka i bardzo szczęśliwa.

KOŚCIÓŁ PACHNIAŁ DREWNIEM

Nasz blok był niewielki, stał przy ulicy. Wchodziło się do niego z podwórka, które było wyłożone kocimi łbami. Pamiętam je bardzo dobrze,

szczególnie po pewnej przygodzie w Wielką Sobotę. Szykowałyśmy się z babcią do kościoła ze święconką w koszyczku. Babcia wystroiła mnie w jasną sukienkę, białe, cienkie rajstopki, rozpuściła mi długie włosy i założyła na nie opaskę. Taka śliczna i odświętna, nie czekając na babcię, wybiegłam z koszyczkiem na dwór i zaraz wywróciłam się na tych kocich łbach. Rajstopy podarte, nogi zakrwawione, sukienka ubrudzona, święconka na ziemi! Brudna i zapłakana wróciłam do domu. Nigdy nie zapomnę miny babci, gdy mnie zobaczyła. Tyle starań i przygotowań na nic! Dobra i łagodna z natury babcia okrutnie się rozłościła. Umyła mnie, przebrała w spodnie, włosy ściągnęła w kucyk. Już nie byłam taka śliczna i odświętna. – Jak nie umiesz chodzić w sukienkach, to nie będziesz! – zarządziła. I tak w końcu poszłyśmy razem do kościoła, ale pamiętam, że było mi strasznie wstyd za moją niezdarność.

Kościół (*) był niedaleko, miał w sobie coś wyjątkowego. Pachniał starym drewnem i kadzidłem. Wydawał mi się ogromny i majestatyczny. Kiedy w połowie lat 80. został przeniesiony do Pilaszkowicz, czułam, jakbym straciła coś bardzo ważnego, osobistego. Ten drewniany kościółek był częścią i symbolem mojego szczęśliwego dzieciństwa.

PIEKARNIA U ŚWITACZA

Życie towarzyskie dorosłych toczyło się na

ławce pod blokiem, a dzieci przy trzepaku. Sąsiedzi z naszego bloku byli bardzo żywi ze sobą. Wszyscy się znali i – z tego co pamiętam – lubili. Każdy o każdym wiedział wszystko, ale nie było w tym nic wścibskiego, raczej zwykłe ludzkie zainteresowanie i życzliwość. To były czasy, kiedy ludzie bezinteresownie sobie pomagali. Można powiedzieć, że ta społeczność sąsiedzka była jak rodzina. To dawało poczucie wspólnoty, bezpieczeństwa, bardzo zżywało ludzi z miejscem, w którym żyli. Bo to miejsce to byli też ludzie, na których można było zawsze liczyć. Chleb kupowaliśmy w piekarni u Świtacza. Tam wysyłała mnie babcia i czułam się wtedy potrzebna. To była część naszego codziennego rytuału.

ŁYŻWY NA PŁOZACH

No ale przede wszystkim była zabawa. Cały dzień z dziećmi na dworze. W zimie obowiązkowo sanki na górce Walerce. Górka była dosyć stroma, śniegu było mnóstwo. Zjeżdżaliśmy całą gromadą aż do zmroku, aż do całkowitego przemoczenia ubrań. Potem na piecu węglowym suszyliśmy skarpety i graliśmy nogi.

Na łyżwach nauczyłam się jeździć na zamrażniętej Czerniejówce. Miałam łyżwy dwupłozowe, które się przyczepiało do butów. Na każdym bucie były dwie płozy, w sumie cztery płozy. Do tego dostałam kijki i tak odpychając się śmigałam po lodzie.

A w lecie w Czerniejówce lowiliśmy z bratem kijanki i ryby.

ZABAWY W WOJNĘ

Życie towarzyskie toczyło się w tak zwanych bandach. Mój starszy brat miał swoją bandę, a ja swoją młodszą. W co się bawiliśmy? Najczęściej w wojnę. To były takie czasy, że dzieci chętnie bawiły się w wojnę. Może dlatego, że nasi dziadkowie dużo opowiadali nam o wojnie, wychowaliśmy się na tych opowieściach. To były wciąż żywe wspomnienia, miały swoją dramaturgię. I to mocno działało na naszą wyobraźnię. Ale w tych naszych zabawach w wojnę nie było agresji, bardziej liczył się spryt, strategia, szybkość. Rysowaliśmy plany, tworzyliśmy mapy, organizowaliśmy schrony. Bądź co bądź byliśmy pokoleniem wychowanym na „Czterech pancernych” i „Stawce większej niż życie”. Który z chłopaków nie chciał być Jankiem, a która dziewczynka Marusią? Ja oczywiście byłam Marusią.

KONIE I KURY

Po ulic Kunickiego jeździły furmanki z węglem. Ten węgiel wrzucaliśmy potem do piwniczki naszego bloku, to były zapasy na zimę. Furmanki były zaprzężone w podkute konie. Zbieraliśmy potem z dziećmi hacele (**) – elementy podków końskich i graliśmy w nie godzinami. Równie popularna była gra w kapsle. Kocimi łbami były wyłożone wtedy wszystkie

uliczki. Jedyny równy chodnik był przy szkole. I tam dziadek uczył mnie jeździć na rowerze. Oczywiście najpierw na kijku, co mnie trochę zawstydzalo, ale szybko zacząłem jeździć samodzielnie. I ta pasja została mi do dzisiaj.

W piwnicach swoich domów ludzie hodowali kury. W dzień przywiązali je go ogrodzenia, żeby skubały trawę. I my z dziećmi odwiązywaliśmy te kury, mając świetną zabawę, gdy dorośli je wyłapywali.

DZWONY NA OBIAD

Okolice Kunickiego i Dziesiątej były bezpiecznym miejscem do życia i do zabawy. Dzieci całymi dniami siedziały na dworze, same, bez żadnych dorosłych. Wychodziło się rano i wracało już na sen. Ale zawsze, punktualnie o 12.00, gdy biły dzwony w naszym kościele, wszystkie dzieci wracały do swoich domów na obiad. To już był taki zwyczaj. Południe, dzwony i przerwa w zabawie na obiad. Mamy i bacie szykowały zupę i wiadomo było, że trzeba się pokazać i zjeść. I dalej na dwór, zabawa do nocy.

Zaprzyjaźniłam się z dziewczynką kilka lat starszą ode mnie. Ta znajomość bardzo mi imponowała, koleżanka zapraszała mnie do siebie, rozmawialiśmy na różne poważne tematy. Pokazała mi kiedyś tremo (***) swojej mamy, do dziś pamiętam, jak wachałyśmy jej perfumy, oglądałyśmy biżuterię.

To był inny świat: magiczny, dorosły.

W lecie chodziłyśmy się opalać na dach naszego bloku. Ależ tam było gorąco, ależ tam grzało! No i był niesamowity widok z góry na Kunickiego i Dziesiątą.

SKOKI Z MURKU I ĆWICZENIE „PADÓW”

Pamiętam, że w tych grupowych zabawach uczestniczyło bardzo dużo dzieci. Nie miało znaczenia, kto gdzie mieszka, z jakiego domu pochodzi, z jakiej rodziny. Wartości materialne w ogóle się nie liczyły. Liczyła się dobra zabawa. A nam nie brakowało pomysłów. Do tego mieliśmy to co najważniejsze – wolność, swobodę. Nic nas nie ograniczało. Nie było między nami żadnych bijatyk, wszystko było na wesoło i prowadziła nas wyobraźnia. Jak był skwerek i murek to wiadomo było, że robiliśmy zawody w skakaniu z murku i ćwiczeniu „padów”. Były wyścigi, jakieś sprawnościowe rywalizacje. Pamiętam, że mieliśmy dużą fantazję w wymyślaniu zabaw i naprawdę nigdy nam się nie nudziło.

MOHEROWE BERETY

Wieczorami pomagałam babci, która była bardzo pracowitą osobą i nigdy nie siedziała beczynnym. Babcia wykonywała drobne prace chałupnicze: zszywała elementy odzieży, naszywała aplikacje, przyszywała guziki. Uwielbiałam te wspólne robotki. Zbliżały nas jeszcze do siebie i dawały mi poczucie,



Drewniany kościół, którego miejsce zajął nowy, murowany, który – niestety – u schyłku minionego roku pochłonęły płomienie

FOT. JOEMONSTER.ORG „STARE ZDJEŃCIA LUBLIN DZIESIĄTA”

biegły na zupe

tego wieku, a ja miałam swój szczęśliwy

że robię coś potrzebnego, że pomagam dziadkom. Poza tym obserwowałam trendy w modzie! Pamiętam, jak popularność zyskiwały moherowe berety i wyczesywałyśmy je z babcią i dziadkiem drucianymi szczotkami. Całe wory tych beretów mieliśmy do wyczesania! Jeden wór się przerobiło, to zaczynało się następny. Nikt nie siedział beczynie.

Dla mnie ulica Kunickiego to ulica wolności, radości, szczęśliwego dzieciństwa. Tak szczęśliwego, jak tylko można sobie wymarzyć.

**NOT. MAGDALENA
BOŻKO-MIEDZWIECKA**

**DZIEWCZYNY Z KALINY,
CHŁOPAKI Z KROCHMALNEJ**

Piszcie o swoich ulicach:
magdabozko@poczta.onet.pl

W UZUPEŁNIENIU

* Kościół pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Lublinie przy ul. Władysława Kunickiego został wybudowany w latach 1933–1934. Drewniany kościół w stylu neogotyckim zaprojektowany przez inż. **Tadeusza Witkowskiego**. Świątynia została konsekrowana 10 czerwca 1934 przez Biskupa **Mariana Fulmana**. W 1985 roku kościół został przeniesiony do Pilaszkowic, gdzie pełni rolę kaplicy. W 1985 roku rozpoczęła się budowa drugiego budynku kościoła, który został zaprojektowany przez arch. **Mirosława Załuskiego**. Prace budowlane trwały ponad dwa lata. Biskup **Bolesław Pylak** pobłogosławił świątynię 3 kwietnia 1988 r. Z dawnej drewnianej świątyni do nowego kościoła przeniesiono: organy, obraz św. Antoniego z Padwy oraz dzwon. Konsekracji nowego kościoła dokonał 30 czerwca 2000 Arcybiskup **Józef Życiński**. 25 grudnia 2025 doszło do pożaru dachu świątyni. Konieczna jest odbudowa.

** Hacele (hacel, ocel, sztole) to niewielkie, metalowe śruby wkręcane

w końce podków koni, mające na celu zwiększenie przyczepności na śliskim, błotnistym lub oblodzonym podłożu. Zapobiegają poślizgnięciom, co chroni przed upadkami i kontuzjami. Dzieci wykorzystywały hacale do podwórkowej gry towarzyskiej, popularnej zwłaszcza w latach 80. XX wieku. Polegała ona – wyjaśniając ogólnikowo – na podrzuceniu jednego hacela, a gdy był w fazie lotu, podniesienie (tą samą ręką) z podłogi drugiego i złapania spadającego. W kolejnych fazach trzeba było podnosić, dwa, trzy, cztery czy pięć na raz. A w kolejnych fazach gry dochodziły kolejne zręcznościowe zadania wykonywane dłońmi.

*** Tremo to wysokie, często ozdobne lustro w ramie, zazwyczaj stojące (oparte o ścianę) lub wiszące, sięgające od podłogi niemal do sufitu. Często łączone z konsolą lub dolną półką. Nazwa pochodzi z francuskiego trumeau. Tradycyjny element wyposażenia eleganckich salonów, garderób lub reprezentacyjnych holi. Popularne w XIX wieku (neorenesans, empire), często fornirowane.

KILKA SŁÓW O NAJWIĘKSZEJ RESTAURACJI W LUBLINIE - W ŚCISŁYM CENTRUM, Z NEONEM...

Jak Astoria miała być... Cizią

Tytułowa nazwę zaproponowali Lublinianie dla największego obiektu gastronomicznego w Lublinie. W ostatniej chwili jednak zdecydowano się na zmianę nazwy. Zapraszamy do kultowej „Astorii”.

Krzysztof Załuski

Jej budowa miała trwać dwa lata. Przedłużyła się o kolejne dwa. Na początku lat 60 ub. w. na rogu Krakowskiego Przedmieścia i Lipowej – po wyburzeniu kamienicy – mieściła się niewielka kawiarenka. Na sto miejsc. W tym czasie była to jedna z trzech, która znajdowała się świeżym powietrzu. Władze miasta niechętnie wydawały w tamtym czasie zgodę na otwieranie tzw. letnich ogródków w Lublinie. Dopiero pod naciskiem lokalnej prasy nieśmiało pojawiały się stoliki z parasolami na lubelskich ulicach. I od razu cieszyły się dużą popularnością. Pozostałe dwie, gdzie można wypić kawę czy herbatę przy stoliku na zewnątrz zlokalizowane były przy „Wiśle” na Krakowskim Przedmieściu oraz „Pod Jesionem” w Ogrodzie Saskim.

Pod koniec lat. 60. powstała też pierwsza na Lubelszczyźnie kino-kawiarnia na świeżym powietrzu. Mieściła się w podwórzu z tyłu budynku prokuratury przy ul. Okopowej w Lublinie, a pomysłodawcą otwarcia tego lokalu był Związek Zawodowy Pracowników Państwowych i Samorządowych. Żeby jednak zjeść ciastko w tym miejscu, trzeba było najpierw kupić bilet do kina (ekran mieścił się na ślepej ścianie kamienicy).

ODPOWIEDŹ NA POTRZEBY

W Lublinie brakowało jednak w tym czasie lokalu, w którym można by było w jednym miejscu wybrać między barem, restauracją i kawiarnią. Wtedy pojawił się pomysł wybudowania w centrum miasta dużego kompleksu gastronomicznego. Budowa „Astorii” – bo o tym budynku mowa – rozpoczęła się w 1965 r. Był to największy obiekt gastronomiczny w Lublinie. Początkowo miała się nazywać „Cizia”.

Taka propozycja pojawiła się w mediach. Od czytelników, którzy nadsyłali pomysły na nazwę nowego lokalu. Według ówczesnej dokumentacji, neon z taką nazwą miał stanąć na dachu budynku. Jej budowa od samego początku przebiegała ospale i Lublinianie z niecierpliwością oczekiwali otwarcia. Zamiast dwóch lat – obiekt był gotowy dopiero po czterech.

Jak to bywało w PRL-u, od samego początku okazało się, że budowlani pozostawili po sobie wiele niedoróbek. Najbardziej kuriozalna sytuacja miała miejsce już w zakończeniu budowy, kiedy robotnicy chcieli wnieść do środka urządzenia chłodnicze do produkcji lodów. Nikt nie pomyślał wcześniej, że nie zmieszczą się w zamontowane już wcześniej drzwi. Trzeba było je wymontować, a do tego rozebrać kawałek ściany. Ale się w końcu udało.

STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ I NIEDORÓBKĘ

Po uruchomieniu lokalu pracowało tu nawet 120 osób na dwie, a nawet trzy zmiany – od godz. 6 rano do 2 w nocy. Na parterze mieścił się samoobsługowy bar z imponującym różnorodnością menu. Na pierwszym piętrze była restauracja, a na drugim kawiarnia. Korzystna lokalizacja „Astorii” powodowała, że zwłaszcza kawiarnia była oblegana przez klientów, a znalezienie wolnego miejsca w weekendowe wieczory nie było łatwe. Aranżacją wystroju w tym obiekcie zajęło się lubelskie małżeństwo artystów: **Barbara i Lucjan Wengorkowie**.

Z kronikarskiego obowiązku należy dodać, że pierwsi goście zasiedli w restauracji, barze i kawiarni 30 sierpnia 1969 roku. Były tłumy pomimo obowiązku wykupienia tzw. karty konsumpcji za 15 zł od osoby. Dwa razy tyle jeśli ktoś chciał zjeść obiad w restauracji.

Od godziny 12 wszyscy chętni mogli kupić na parterze wyroby cukiernicze znanych lubelskich restauracji: Powszechnej, Europy, Karasia oraz ciastkarni LZG Śródmieście.

Początki działalności nie były łatwe. Kanalizacja zatkła się już pierwszego dnia, awarii uległy lodówki, a do ekspresów do kawy nie dopływała woda. Nieczynny był piekarnik do ciastek, bo zapomniano o zainstalowaniu wyciągu spalin, a gazownia w związku z tym nie podłączyła gazu. Zepsuciu uległa również winda na zapleczu. Wszystko szło pod górę.

NA RANDKĘ I... WAGARY

Lublinianom – mimo tych mankamentów – „Astoria” od razu przypadła do gustu. Chwalili kawiarnię za przytulność, pyszny krem sułtański, desery, pływające lody. Serca podbiły też ciasta, zwłaszcza wuzetki, napoleonki i stefanki. To tu niektórzy po raz pierwszy w życiu próbowali oryginalnego wina camembert. Do tego taras ze stolikami z widokiem na miasto. Było to też miejsce, gdzie młodzi umawiali się na pierwszą w życiu randkę, a niektórzy po latach bawili się tu na swoim weselu.

Niektórzy krytykowali jedynie bar szybkiej obsługi, który według nich miał w bardzo niefortunnym miejscu usytuowaną ladę – na samym końcu sali.

- Do dzisiaj jednak mile wspominam ten bar – mówi **Andrzej Piętas** z Lublina. - Pamiętam, że zawsze był

tu duży wybór dań, było smacznie i tanio. Ten bar miał swój specyficzny klimat. Można tu było zjeść nawet zapomniane już dziś kluski z serem, kaszę gryczaną z sosem pieczarkowym i popić przepysznym kompotem. Bez chemii i polepszaczy jak dzisiaj. Była też bardzo sprawna obsługa. A do kawiarni to często się chodziło na wagary.

WOLNY STOLIK JAK MARZENIE

W styczniu 1972 roku w Astorii odbyła się impreza dla młodzieży, którą zorganizowały Lubelskie Zakłady Gastronomiczne Śródmieście przy współudziale Związku Młodzieży Socjalistycznej ze Świdnika. Odnotowała to prasa.

(...) Czerogodzinny wieczór wypełniły najnowsze nagrania zagranicznych przebojów nadawane non-stop z taśm magnetofonowych – donosiły lokalne media. - Jedyny minus to cena wejściówki 40 złotych od osoby. Ta cena wydaje się zbyt wygórowana, ale z drugiej strony ogranicza napływ niepożądanych gości (...)

Przez jakiś czas w „Astorii” odbywały się potem cykliczne wieczorki przy muzyce odtwarzanej z magnetofonu. Nazwano je Fonorą. Wiele osób pamięta też późniejsze imprezy przy akompaniamencie „żywych” muzyków. Odbywały się też wesela, dancingi. Potem mieścił się tu m.in. salon gier, sieciówki z burgerami, pizzą, kurczakami, sklepy, a dziś po dawnej świetności lokalu pozostały jedynie wspomnienia.

- Pamiętam, że w weekendy, żeby dostać wolny stolik do kawiarni, to trzeba było stać w kolejce na schodach – wspomina **Jerzy Piotrowski** z Lublina. - Często było tylu znajomych, że łączyliśmy stoliki. Jedyne, co mi przeszło, że do ten wszechobecny smród papierosów, ale wtedy można było palić niemal wszędzie, nawet w urzędach czy szpitalach. „Astoria” miała też charakterystyczne neony, które rzucały się w oczy. A jak stało się na przystanku, to na przeciwko był jeszcze jeden neon – społemowskiego sklepu SAM. Po nim już też nie ma śladu. Pamiętam też, że w kawiarni była pyszna kawa. Zawsze zamawiałem w szklance. Jak ona smakowała...



FOT. JACEK MIROSLAW

H O R O S K O P

BARAN

Bądź teraz przygotowany na niespodzianki. Ktoś postąpi inaczej, niż się spodziewałeś, ale nie wpadaj w panikę. Dzięki mądrej taktyce i talentowi do negocjacji szybko zapanujesz nad sytuacją. W miłości czekają cię nowe pokusy. Zauroczy cię ktoś młodszy, ekscentryczny i nieokiełznany. W weekend ktoś poprosi cię o pomoc lub pośrednictwo w zagadkowej sprawie. Przy okazji odkryjesz sekret, który wprawi cię w doskonały nastrój.



LEW

Czeka cię więcej odpowiedzialności, będziesz decydować, zachęcać i przekonywać innych do mądrych i nowoczesnych projektów. W pracy będzie ci się dobrze wiodło. W miłości czekają cię sympatyczne niespodzianki. Dawne znajomości powrócą i będą wymagały podjęcia jednoznacznych decyzji. Pod koniec tygodnia zateśknisz za spokojem i wygodą. Wenus sprzyja sprawom finansowym. Poszukaj, a znajdziesz coś pięknego za grosze.



STRZELEC

Poczujesz teraz przypływ chęci do życia. Zerwiesz z rutyną, wprowadzisz kilka dobrych zmian do codziennego planu zajęć. Trzymaj w tajemnicy swoje sukcesy, bo czyjaś zazdrość może opóźnić twoje ambitne plany. Koniec tygodnia sprzyjać będzie nie tylko dobrym pomysłom, ale też niezwykle ważnym spotkaniom. Ktoś wpływowy chętnie ci pomoże. W weekend odpocznij i wykorzystaj szansę na krótki wyjazd.



BYK

W tym tygodniu nie dla ciebie ryzykowne decyzje czy szalone wyprawy w nieznaną. Postanowisz unikać niemiłych osób i nikt nie zmusi cię do tego, czego nie chcesz. Zwróć większą uwagę na sprawy związane z domem i rodziną, bo możliwe są drobne nieporozumienia ze starszymi krewnymi. W pracy zajmiesz się nadrobieniem zaległości. Pod koniec tygodnia poczujesz przypływ odwagi i życiowej energii.



PANNA

Nadszedł czas, aby poświęcić większą uwagę rodzinie. Warto zadzwonić do krewnych i na spokojnie omówić wspólne plany. Słońce pomoże szybko zdecydować się na większe inwestycje lub wspólny zakup, a rodzina tym razem cię nie zawiedzie. W weekend będziesz bardzo towarzyski. Ktoś sympatyczny proponuje wspólny wyjazd, ktoś inny odezwie się do ciebie po latach ciszy.



KOZIOROŻEC

Przed tobą spokojniejszy tydzień. Obowiązków będzie mniej, a okazji do spotkań z ciekawymi ludźmi pojawi się więcej. Odkryjesz, że komuś zależy właśnie na tobie... Możliwe niezapowiedziane wizyty i zaproszenia na imprezy. Przed tobą udane zakupy - wydasz więcej na książki, podróże. Nie oszczędzaj na tym, co lubisz. Trudno będzie ci oprzeć się pokusie roman-su... Nie obiecuj jednak zbyt wiele, bo emocje mogą przeważać nad rozsądkiem.



BLIŹNIĘTA

Zwolnij i nie wymagaj teraz od siebie zbyt wiele. W razie kłopotów nie bądź taki samodzielny, a jeśli trzeba, proś o pomoc. Odkryjesz, że masz wpływowych znajomych, na których możesz liczyć. Odpocznij i nikomu się z tego powodu nie tłumacz. W miłości szczęście będzie ci sprzyjać, ale do nowych znajomości podejdziesz z większą niż zwykle rezerwą. Wenus sprzyja randkom, ale musisz być ostrożny.



WAGA

Czas zabrać się do pracy, bo właśnie szczęście ci sprzyja. Słońce przez cały tydzień pomaga ci będzie w tych sprawach, które wymagają szybkich i jednoznacznych decyzji. Ktoś znajomy przyniesie ci ciekawe wiadomości. Działaj szybko, mów otwarcie, nie chowaj się za plecami silniejszych od ciebie. W miłości nadchodzą romantyczne chwile. Weekend sprzyjać będzie wspólnym, nawet krótkim, wyjazdom.



WODNIK

Merkury przyniesie ci korzystne okazje i nowe znajomości. Będą też nowe miłosne szanse i związane z nimi emocje. Ważna osoba sprzyjać będzie twoim pomysłom zawodowym i sprawom finansowym. Spotykaj się z ludźmi, omawiaj ambitne plany, nie bądź teraz zbyt skromny i nieśmiały. Projekty, o których dotychczas wszyscy tylko plotkowali, teraz ostro ruszą do przodu. W weekend do szczęścia potrzebne ci będzie sympatyczne towarzystwo.



RAK

Pokaż się teraz z jak najlepszej strony, a twoja kariera ruszy do przodu. Powalcz trochę o swoje, bo tydzień sprzyja korzystnym umowom i negocjacjom. Będziesz mógł liczyć na pomoc przyjaciół i ludzi, którzy są ci z różnych powodów wdzięczni. W uczuciach gorąco. Pewna znajomość nabierze wrześnie rumieńców. A w stałych związkach zrobi się miło i spokojnie. Poczujesz się doceniony i potrzebny.



SKORPION

Merkury skieruje twoją uwagę na różne sekrety i tajemnice, które od pewnego czasu zaprzatają twoją uwagę. Jeśli spokojnie się zastanowisz, to znajdziesz rozwiązanie różnych problemów. Przystaniesz denerwować się na ludzi, którzy nie zasługują na tyle twojej uwagi. W pracy ktoś podsunie ci sposób, aby postawić na swoim. Przejrzyj też domowe rachunki, przypilnuj spraw urzędowych, a unikniesz zamieszania. W miłości trudno ci będzie ukryć emocje.



RYBY

Tydzień sprzyja ważnym rozmowom, które dadzą ci wiele do myślenia. W pracy nie poddawaj się woli osób, które myślą tylko o swoich interesach. Pod koniec tygodnia uda ci się zaprowadzić porządek w zawodowych sprawach i znajdziesz więcej czasu dla siebie i dla rodziny. W weekend warto spotkać się z przyjaciółmi. Jeśli jesteś samotny, nie uciekaj przed miłością. Miej oczy szeroko otwarte. Warto nawet zaryzykować randkę w ciemno.



Końska pasza		Diagnozuje chorobę	Ozdobny kamień	Cedzak do ziółek		Recydywa choroby	Pieczara, jaskinia		
				Przepisuje lub robi odtinki		12	Wódka pachnąca jałowcem		
Skacze do niego Wlazły				Gulgo-czący ptak					7
Jedna z form dziennikarskich		4					Opera G. Verdiego		
Daszek nad kuchnią				Rozwija się z pąka		19			
Graniczy z Nevadą				14					2
Wznowienie gry piłką	Włoski na powiece		Górska prze-paść		Umowa o pracę z artystą teatralnym	8	Kolarz na żółto		Maż rodem z piekła
					Książka z mapami				
Gruntówka lub spinning	1	Łysy chuligan		6		15	Mówca jakich mało	Falujący zagon	3
11					Orzeł z koroną				
Pływający welon		Stolica Adżarii (Gruzja)		Obszar gruntu					
				Imię Awdiejewa, pieśniarza			10		
				5	Dawniej melły zboże				
Loteria liczbowa	Forsa dla kidnapera		Sztuczka magika	21	Głos rozbrykanych prosiaczków		Trwa 24 godziny	Wyłoży zasady moralne	Buty na Rysy
9					Szyfrator tv sygnału			20	
Trasa taksówki					Brama stodoły	17			
Sarmackie zaloty	22						Bohater korridy		13
Dawna broń lub tkanina				16	Ochronny kolor w wojsku		18		

Litery z pól ponumerowanych utworzą rozwiązanie końcowe.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22

Sen o WYPADKU SAMOCHODOWYM

może mieć wiele znaczeń, w zależności od kontekstu snu oraz emocji, które mu towarzyszyły. Oto najczęstsze interpretacje:

* Utrata kontroli

Gdy śnisz o wypadku, może to oznaczać, że nie panujesz nad jakimś aspektem życia.

* Stres i lęki

Sen odzwierciedla napięcie, presję lub strach przed porażką.

* Nagłe zmiany

Sen może symbolizować coś nieprzewidywalnego lub trudnego, co może się wydarzyć.

* Problemy w relacjach

Jeśli we śnie pojawiają się inni ludzie, może to wskazywać na konflikt lub troskę o kogoś.

* Poczucie winy lub wyrzuty sumienia

Jeśli we śnie to ty spowodowałeś wypadek, może to symbolizować poczucie odpowiedzialności za coś, co poszło źle w życiu na jawie.

UŚMIECHNIJ SIĘ

Rozmowa koleżanek:

- Wiesz, że podobno ludzie jedzą banany częściej niż mały?
- Naprawdę?!
- A kiedy niby ostatnio jadłaś małą?

Rozmowa kumpli:

- Moi rodzice bardzo polubili moją dziewczynę. Uważają ją za swoją córkę.
- To super!
- Teraz zaczęli szukać dla niej odpowiedniego faceta...

Naręczona do wybranka:

- Kochanie, po ślubie będziemy się dzielić wszystkimi problemami.
- Ale ja nie mam żadnych problemów!
- Bo jesteś jeszcze kawalerem.

Rozmowa kumpli:

- Wiele się zmieniło, odkąd moja dziewczyna jest w ciąży.
- Na przykład co?
- Moje imię, mój adres, numer telefonu...

W warzywniaku klientka pyta:

- Te ziemniaki to polskie czy z importu?
- O co pani chodzi? Chce je pani jeść, czy z nimi rozmawiać?

Poziomo i pionowo: 1) Wymiar poprzeczny czegoś, np. muru. 2) „... Bill i Indianie”, western. 3) Ostatnia w klasie, dla nieuków (2 wyrazy). 4) „Fiasko” wśród potraw. 5) „Szybuję” między rakietskami. 6) Ekstremalny, do np. jumping. 7) Absoluten PWST ~ Komiwojażer. 8) Benzyna etylizowana. 9) Świt, rano.

Z życia wzięte, sercem do

„Kiedy jestem gdzieś w przestrzeni publicznej, np. w kawiarni, w kinie czy nawet w sklepie, staram się przymykać oczy i wsłuchiwać Agnieszka Wolińska-Wójtowicz. Jej córki żartują: „Mamo, znowu podsłuchujesz innych!”, ale to właśnie z takich chwil rodzą się historie

• W swoich książkach pisze pani o miłości, ale także o spełnianiu marzeń i odwadze do zmian. Czy te motywy są dla pani nierozłączne?

– Kto z nas nie marzy o miłości? W każdym wieku chcemy mieć kogoś bliskiego, ale czasem poszukiwanie miłości wymaga odwagi. Po marzenia trzeba niekiedy wyjść i to właśnie bywa bardzo trudne, wręcz bohaterkie. Współczesne media dają szansę i okazję, żeby kogoś odnaleźć i pokochać – są portale, są programy telewizyjne, w których możemy znaleźć uczucie, ale potrzebny jest pierwszy krok. To wymaga wyjścia ze swojej strefy komfortu, narażenia się na opinie innych, a nawet hejt. Ale warto! Dla miłości warto! Tak naprawdę każdemu życzyłabym miłości jak z bajki. Patrzcie na siebie, spada strzała Amora i wiecie, że to jest to. Ale jeśli tak się nie dzieje, jeśli Amor jest zbyt leniwy, no to trzeba mu trochę pomóc.

• W „Zatoce” również tak jest?

– Z założenia piszę o miłości szczęśliwej, choć czasem długa droga do tego prowadzi. Miłość u mnie nie jest miłością, romanssem, erotyką. Jest uczuciem, które zmienia nas i świat. I nie mówię tutaj tylko o miłości mężczyzny do kobiety, ale również o miłości ojcowskiej i macierzyńskiej, czasem trudnej, czasem wymagającej cierpliwości. Moim zdaniem również przyjaźń jest pewnym rodzajem miłości.

• Pisanie jest dla pani formą osobistej refleksji, terapii, a może obserwacji świata?

– Zdecydowanie jest to dla mnie zapis obserwacji świata i refleksji. Przez lata pisania felietonów, m.in. o różnych znanych postaciach, zauważyłam, jak wielką rolę w historiach ludzi – i tych wybitnych, i tych mniej znanych – odgrywała miłość. W większości biografii można znaleźć słowa: „a wtedy poznał miłość swego życia” albo „miłość zmusiła go do działań”. To miłość była i jest siłą napędową i sprawcą wielu wydarzeń. Erich Osterfeld powiedział: „Kobieta jest najslabsza, gdy kocha, a najsilniejsza, gdy jest kochana”. A ja się z tym zgadzam w zupełności.

• Czy pamięta pani moment, w którym pisanie stało się realnym planem na życie?

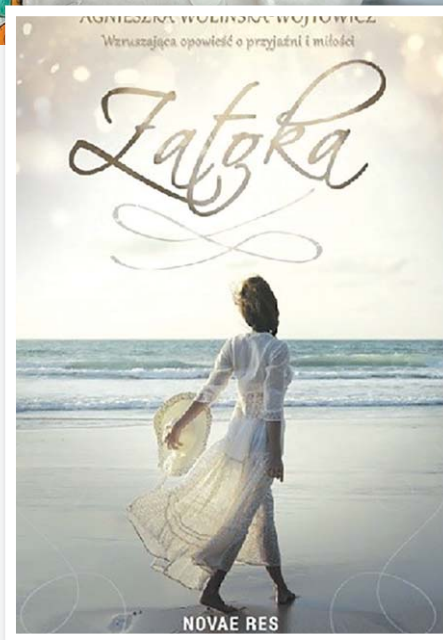
– Tak! Pamiętam swój pierwszy wydrukowany w miesięczniku felieton, podpisany nickiem, i moją radość, że to naprawdę napisałam ja. Siedziałam na ławeczce w księgarni i wpatrywałam się w moje własne wydrukowane słowa jak w spełnione marzenie o przekazaniu czegoś światu. Od wielu lat piszę recenzje dla niektórych wydawnictw i portali. Zajęcie bardzo wdzięczne, ale wymagające dokładnego, wręcz wnikliwego czytania – nie zawsze zgodnych z moimi zainteresowaniami – książek. Do tego z czasem doszły felietony w czasopiśmie, niewielka publikacja z dziedziny historii sztuki, publikacje zbiorowe, a w tym międzyczasie, odrywając się od poważnych tematów, pisałam swoją pierwszą powieść. „Zatoka” była dla mnie jak relaks, jak przeniesienie do innego świata. A potem czytelnicy pytali, co dalej z bohaterami, więc powstała druga część. Jednocześnie dodam, że nawet pisanie dla przyjemności nie jest zadaniem łatwym, bo w pewnym momencie bohaterowie stają się naszymi przyjaciółmi, o których los musimy zadbać.

• Co jest dla pani największą inspiracją – osobiste doświadczenia, zasłyszane historie, a może obserwacja codzienności?

– Zdecydowanie obserwacja codzienności i zasłyszane historie. Jedną z nich, właśnie ta, która rozpoczyna wątek głównych bohaterów, jest historią zasłyszaną. Nie chcę tu spojlerować treści, ale ta historia wydarzyła się naprawdę w jednym z kościołów i tak mocno zapadła mi w pamięć, że postanowiłam ją wykorzystać. Dla dobra sprawy musiałam odczekać kilka lat i przenieść to zdarzenie z bardzo odległego miejsca do Lublina. A oczywiście obserwacja codzienności to drugi filar zbierania tematów, nie tylko do tej książki, ale również do moich felietonów.

• Jak to w praktyce wygląda?

– Kiedy jestem gdzieś w przestrzeni publicznej, np. w kawiarni, w kinie czy nawet w sklepie, staram się przymykać oczy i wsłuchi-



wać w szum rozmów. Moje córki, jeśli są w pobliżu, komentują to w ten sposób: „Mamo, znowu podsłuchujesz innych!” A ja naprawdę podsłuchuję tylko w pewnym sensie i w konkretnym celu.

Nawet nie patrzę na twarze, ale słucham rozmów, powiedzonek. Najlepiej „podsłuchuje się” na plaży, gdzie nie ma gwaru miasta, tylko luźne rozmowy odprężonych ludzi o wszystkim – najczęściej

o znajomych, o polityce i celebrytach. To wszystko zapada w pamięć i rodzi kolejny temat.

• Czy zdarza się, że to bohaterowie „prowadzą” panią przez historię

Agnieszka Wolińska-Wójtowicz – lubelska felietonistka, recenzentka i pisarka. Autorka licznych publikacji publicystycznych oraz tekstów z zakresu kultury i historii sztuki. W swoim dorobku ma dwie powieści obyczajowe – „Zatoka” i „Zatoka 2” – w których część akcji rozgrywa się w Lublinie.

w nieoczekiwanym kierunku?

– Tak! Zdarza się, że nagle jakaś sytuacja tak mocno mnie zainspiruje, że muszę dać upust emocjom w pisaniu. W drugiej części „Zatoki” jest taki wątek, gdy jeden z bohaterów pana nie może spokojnie dotrzeć do celu, bo dostaje mandat. To wyrosło z obserwacji. Któregoś dnia widziałam, jak funkcjonariusz miejski bardzo grubiańsko zachował się wobec starszego pana z innego miasta, który nieświadomie popełnił wykroczenie. To było tak okrutne, że aż zebrał się tłumek proszący o odpuszczenie kierowcy. Prośby nie pomogły, kierowca był zalamany, a pan służbista bezwzględny. Akurat pisałam wątek o mieście, więc to wykorzystałam.

• Fabuła historii rozgrywa się nad morzem, ale w pewnym momencie przenosi się do Lublina. Czy rodzinne miasto jest dla pani ważnym fundamentem tej opowieści?

– Początkowo miałam zamiar osadzić zawiązanie akcji w innym mieście, próbowałam to zrobić, ale nie byłam zadowolona z efektu, bo nie znałam tak dobrze realiów. Szukałam na mapach, szukałam we wspomnieniach i nie byłam zadowolona. W końcu pomyślałam: „Kobieto, przecież masz piękne miasto, które znasz jak przysłowiową własną kieszeń”. I dopiero gdy zobaczyłam oczami wyobraźni te historie w moim rodzinnym mieście, wszystko zaczęło się układać. Widziałam miejsca, które chciałam uwiecznić, znałam kontekst kulturowy. No a potem pojawia się morze i moja ukochana nadmorska miejscowość.

pisane

w szum rozmów” – przyznaje z uśmiechem, które później trafiają na karty jej powieści.

To już zaczerpnęłam z własnych doświadczeń. Z Lublina często wyjeżdżamy rodzinnie właśnie nad polskie morze.

• **Czego o naszym mieście mogą dowiedzieć się czytelnicy „Zatoki”?**

– W pierwszej części powieści bohaterka jest w Lublinie bardzo krótko. Moje miasto pojawia się marginalnie, w rozmowach, we wspomnieniach, ale akcja drugiej części „Zatoki” częściowo przenosi się do Lublina. Bohaterka załatwia tu swoje sprawy (to akurat pokazuje w krzywym zwierciadle), ale przy okazji prowadzi nas przez uroczy Lublin i przez znane mi miejsca. Nie musiałam specjalnie wprowadzać nowych wątków, bo wątek miłości sam prowadzi przez lubelskie ulice. Idziemy z bohaterką do katedry lubelskiej – miejsca niezwykłego, w którym zakochane pary bardzo chętnie ślubują sobie miłość. Sobotnie popołudnia rozbrzmiewają tu marszem Mendelssohna i wiewatami dla młodych par. Wchodzimy też na wzgórze Czwartek, gdzie jest ołtarz i obraz świętego Walentego – patrona zakochanych i... obłąkanych. Tutaj co roku odbywają się nabożeństwa dla narzeczonych. Chciałam to miejsce pokazać, bo jest wciąż zbyt mało znane, a ma wielki potencjał. Jest też spojrzenie na odnowiony dworek i nowe osiedla.

• **Lublin da się lubić?**

– Z Lublinem jestem związana emocjonalnie – tu się urodziłam, tu są moje korzenie, wspomnienia. Tu byłam zabierana przez babcię do staromiejskich kościołów, m.in. dominikanów, katedry, karmelitów. A po nabożeństwie chodziliśmy na najlepsze rurki z kremem, a latem na lody, po które stało się w długiej kolejce. Widzę, jak Lublin pięknieje, jak staje się miastem europejskim. Choć niektóre zmiany nie zachwycają mnie jako historyka sztuki, to muszę przyznać, że klimat Lublina jest cudowny – latem taki lekko południowy, jak z włoskich miasteczek. Kiedyś w towarzystwie wykształconych młodych ludzi z północnej części Polski rozmawiałam o różnych miastach, o ich specyfice i kulturze. Na hasło Lublin

padły słowa: „A, to jest to miasto, które ma w lecie tyle festiwali i jarmarków”. Byłam dumna, że Lublin jest tak postrzegany.

• **Podobno „Zatoka” nie jest tylko dla wielbicieli romansów.**

– To książki, które mogą podobać się każdemu, bo niemal każdy może identyfikować się z którymś z bohaterów. Jest to książka pełna pięknej miłości, ale też humoru, lekkości i wiary w działania Niebios. Pewien mędrzec powiedział, że przypadek to świecka nazwa działania Opatrzności i tak chyba dzieje się w moich powieściach. Przez splot opatrnościowych zdarzeń bohaterowie docierają do celu.

• **Możemy spodziewać się kontynuacji tej historii?**

A może ma pani w zanadrzu pomysły na zupełnie nową fabułę?

– Książki mają wielu fanów, którzy czekają na ciąg dalszy. I nie są to tylko kobiety. Niezwykle miłą recenzję usłyszałam od mojego kolegi, który powiedział: „Aga, świetne te twoje powieści”. A ja z niedowierzaniem: „Czytałeś?” – „No tak, przecież to doskonała powieść dla dojrzałych facetów, odnalazłam tam siebie”. Mam nadzieję, że wkrótce znów powrócę do historii Agaty, Piotra i ich przyjaciół. I na pewno pojawi się Lublin.

**ROZMAWIAŁA
KATARZYNA NAKONIECZNA**

NA ZACHETĘ...

Bezsukutecznie poszukujesz miłości? Próbujesz uwolnić się od złych wspomnień? A może chcesz zacząć wszystko od nowa? To dokładnie tak samo jak Agata – kobieta wciąż jeszcze młoda, ale już ze sporym bagażem doświadczeń życiowych. Do niedawna jej największym marzeniem był ślub jak z bajki, cudowna biała suknia i tłum zachwyconych gości. Los jednak bywa przewrotny i lubi płatać figle... W wyniku takiego – niezbyt zabawnego – psikusa romantyczny ślub nie dojdzie do skutku, a Agata w ostatniej chwili ucieknie sprzed ołtarza. Sfrustrowana i zawiedziona, w poszukiwaniu spokoju ducha dotrze do Zatoki – małej nadmorskiej miejscowości, w której życie toczy się leniwym, wakacyjnym rytmem. Wkrótce znajdzie tu nietuzinkową pracę, grono zwariowanych przyjaciół i... być może coś więcej?



20-metrowa flaga przed konsulem. Lublin upamiętnił 4. rocznicę wojny w Ukrainie

FOT: MICHAŁ ŻYSZKIEWICZ

Symboliczna flaga przed konsulem

Mieszkanki i mieszkańcy Lublina rozwinęli przed Konsulem Generalnym Ukrainy 20-metrową polsko-ukraińską flagę jako symbol współpracy i solidarności między oboma narodami. W ten sposób upamiętnili czwartą rocznicę pełnoskalowej inwazji Rosji na Ukrainę i podkreślili, że wsparcie dla walczącego kraju pozostaje aktualne mimo upływu czasu.

Michał Żyszkiewicz

Spotkanie było częścią obchodów 4. rocznicy Partnerstwa i Wzajemnego Wsparcia „Solidarność bez granic”. W wydarzeniu wzięli udział mieszkańcy miasta, samorządowcy oraz przedstawiciele administracji rządowej. Mijają właśnie cztery lata odkąd to 24 lutego 2022 roku Rosja rozpoczęła pełnoskalową agresję na Ukrainę. W wyniku tej wojny zginęły tysiące żołnierzy i cywilów, zniszczone zostały miasta oraz infrastruktura krytyczna, a miliony osób zostały zmuszone do opuszczenia swoich domów. Polska od pierwszych dni inwazji stała się jednym z głównych kierunków ucieczki dla uchodźców oraz jednym z najaktywniejszych państw wspierających Ukrainę politycznie i humanitarnie.

„TO DZIĘKI WAM DAJEMY RADĘ”

Podczas uroczystości głos zabrał Konsul Generalny Ukrainy w Lublinie, **Oleh Kuts**. W swoim wystąpieniu podkreślał wdzięczność wobec Polaków za cztery lata wsparcia. – Dzisiaj czwartą rocznicę tej walki o niepodległość i towarzyszą mi emocje wdzięczności. Wdzięczności do polskiego narodu

za tę solidarność, za serdeczność, za to, że cztery lata walczymy, bo tak naprawdę jest ciężko. Ale właśnie dzięki waszemu wsparciu i waszej inspiracji dajemy radę – razem – mówił.

Konsul przypomniał także pierwsze dni pełnoskalowej wojny. – To właśnie polski naród, polscy przyjaciele przyszli nam na pomoc, pokazali przykład całemu światu i zainspirowali innych – zaznaczył. Odnosząc się do symbolicznego gestu rozwinięcia wspólnej flagi, podkreślił: – Pokazuje, że jesteśmy razem i nie damy się skłócić. Czasami jeden plus jeden daje więcej niż dwa.

LUBLIN: POMOC OD PIERWSZYCH GODZIN

Do początku wojny wrócił zastępca prezydenta Lublina, **Mariusz Banach**: – Pamiętam pierwsze godziny wybuchu pełnoskalowej wojny. W Lublinie powstał Komitet Społeczny z udziałem organizacji pozarządowych i Urzędu Miasta. (...) Myśmy naprawdę bardzo szybko zorganizowali się do tego, żeby uchodzić z Ukrainy mogli się tutaj zatrzymać.

Jak podkreślił, w pomoc natychmiast włączyły się szkoły i lokalne środowiska.

– Jestem do dzisiaj dumny ze środowisk szkolnych, które się w ten sposób otworzyły – dodał. Banach zaznaczył, że wsparcie trwa nadal. – Mamy na Ukrainie dziewięć miast partnerskich. Staramy się im pomagać, kojarząc wsparcie naszych partnerów z Europy Zachodniej i organizując je właśnie w miastach na Ukrainie – wyjaśnił.

– Obchody czwartej rocznicy Partnerstwa i Wzajemnego Wsparcia pod hasłem „Solidarność bez granic” są wyrazem trwałej współpracy Lublina i województwa lubelskiego z Ukrainą. Od pierwszych dni pełnoskalowej inwazji region konsekwentnie angażuje się w pomoc humanitarną i wsparcie dla ukraińskich mieszkańców – dodał **Tomasz Kalinowski**, konsul honorowy Republiki Słowenii. – Osobiście od pierwszego dnia wojny koordynuję działania pomocowe oraz angażuję się w bezpośrednie wsparcie zwykłych obywateli Ukrainy, którzy znaleźli schronienie w naszym regionie. Rocznicą jest okazją do podkreślenia, że solidarność i jedność pozostają fundamentem wspólnych działań na rzecz wolności i sprawiedliwego pokoju.

„POMOC NIGDY NIE POWINNA MĘCZYĆ”

Wicewojewoda lubelski **Wojciech Wołoch** mówił o szerszym kontekście wojny. – Cztery lata wojny, cztery lata strachu, śmierci i zniszczenia, ale też cztery lata nadziei – podkreślił. Jego zdaniem kluczowe jest utrzymanie jedności państw Zachodu – Pomoc nigdy nie powinna męczyć. Ona kosztuje i wymaga solidarności, ale jest konieczna – zaznaczał. Dodał również, że – zmęczenie wsparciem nie może być silniejsze niż sprzeciw wobec agresji.

Wicemarszałek województwa lubelskiego **Marek Wojciechowski** zapewnił także o dalszym wsparciu ze strony samorządu województwa – Naród polski nigdy nie będzie przyzwalał na zło. Zawsze możecie na nas liczyć – mówił.

Przypomniał, że samorząd przeznaczył m.in. 100 tys. euro na remont bursy szkolnej w obwodzie zakarpacim, gdzie schronienie może znaleźć 500 dzieci dotkniętych wojną, a także organizował pobyty dla ukraińskich dzieci w regionie. – W tym temacie wszyscy powinniśmy mówić jednym głosem – podkreślał.

Nadzieje i obawy w Puławach

W środę, 25 lutego, przedstawiciele załogi Zakładów Azotowych w Puławach, tydzień po pikiecie przed budynkiem dyrekcji kombinatu, spotkali się z nowym prezesem spółki, Marcinem Celejewskim. Rozmowy dotyczyły nie tylko spraw bieżących, ale także przyszłości całej grupy kapitałowej.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Organizatorem wspomnianej pikiety był Związek Zawodowy Pracowników Ruchu Ciągłego, który krytykuje m.in. politykę kadrową puławskiej spółki, w tym zatrudnianie ludzi z klucza rodzinno-towarzystkiego, czy „wyprowadzanie pieniędzy z funduszu płac”. Przedmiotem zainteresowania ZZPRC niezmiennie jest również przyszłość całego zakładu i szerzej - Grupy Azoty, do której „Puławy” należą. I właśnie podczas zgromadzenia pracowników padły słowa mówiące o tym, że nadchodzą zmiany, które mogą być pozytywne dla Zakładów Azotowych.

„W KOŃCU COŚ DOBREGO”

- Jest pomysł rekonstrukcji grupy zorganizowanej obecnie wokół „Tarnowa” (Grupa Azoty S.A. z siedzibą w Tarnowie przyp.) na strukturę holdingową z zarządem w Warszawie - mówił podczas wspomnianego zgromadzenia przewodniczący ZZPRC, **Sławomir Wreگا**. - Byłby to nowy byt, do którego wniesione zostałyby akcje spółek Grupy Azoty. To jest dla nas dobra wiadomość ponieważ „Tarnów” nas zadusi zupełnie, na śmierć, jeśli pozostaniemy pod jego



Zakłady Azotowe w Puławach to jednak z największych firm przemysłowych województwa lubelskiego, wiodący producent nawozów w Europie

FOT. RS/ARCHIWUM

jurysdykcją przez kolejne lata - ocenił.

Co ważne, takich rewelacji nie zdementował obecny na pikiecie przedstawiciel zarządu ZA, **Piotr Kruk**. - Każdy od dawna wie, że Grupa Azoty, w tej formie, nie może dalej istnieć w sposób trwały. Potwierdzają to analizy i nasze obserwacje. Zmiany na samej górze, w strukturach grupy - to wszystko się dzieje i miejmy nadzieję, że dla Puław będzie to w końcu coś dobrego - powiedział.

WARSZAWA ZAMIAST TARNOWA?

Temat tych zmian, ewentualnego holdingu, został

poruszony także w ostatnią środę, 25 lutego, podczas spotkania związkowców z prezesem zarządu puławskich Azotów, **Marcinem Celejewskim**. - Dopytywaliśmy o to, ale dowiedzieliśmy się tylko tyle, że rozważane zmiany są naprawdę istotne, strukturalne, wręcz rewolucyjne. Żadne szczegóły jednak nie padły - przyznaje w rozmowie z nami Sławomir Wreگا.

Zdaniem związkowca pojawiające się, także w branżowych mediach, doniesienia związane z przyszłością GA, to dobry prognostyk dla Zakładów Azotowych. ZZPRC od lat krytycznie

ocenia jakość zarządzania polską chemią przez menedżerów z Polic i Tarnowa, więc na holdingową szansę wyjścia spod ich kapitałowego i organizacyjnego zwierzchnictwa związek spogląda z nieskrywaną nadzieją.

- Chodzi o to, że w ramach holdingu wszyscy bylibyśmy równi, nie byłoby tej podległości - tłumaczy nasz rozmówca. Oczywiście wtedy również byłby jakiś zarząd nad całą strukturą, ale jak wynika z pogłosek - w Warszawie, którą puławianie akceptują znacznie bardziej od nie najlepiej kojarzącego się Tarnowa.

ROZMOWY O ANWILU

O tym, że Ministerstwo Aktywów Państwowych rozważa nowy sposób organizacji kontrolowanych przez siebie spółek przemysłu nawozowego, donosi także portal „XYX”. Ten powołując się na anonimowe źródło twierdzi, że w MAP istnieje koncepcja dołączenia do Grupy Azoty - zakładów chemicznych Anwil w Płocku. To miałoby się stać jednak dopiero po poprawie sytuacji finansowej GA. Tymczasem do Orlenu być może trafią Polimery Police. Co ciekawe, puławscy związkowcy twierdzą, że Anwil również miałby być częścią nawozowego holdingu.

NADCHODZI UNIJNY CIOS

Tymczasem nad całą branżą nawozową nadciągają kolejne, czarne chmury. Komisja Europejska rozważa tymczasowe zawieszenie ceł i podatku węglowego na nawozy oraz kluczowe substancje do ich wytwarzania (mocznik, amoniak) spoza Unii Europejskiej. Dla polskich rolników oznaczałoby to tymczasowo tańsze, zagraniczne nawozy. Dla polskich producentów nawozów, w tym tych największych jak Zakłady Azotowe „Puławy” byłby to gwóźdź do trumny.

- Zabić Azoty Puławy, taki mają cel - piszą z kolei związkowcy z puławskiej „Solidarności”. - Komisja Europejska ogłasza kolejne „pakiety pomocowe” i chwali się w mediach, że dzięki nim ceny nawozów spadną. Brzmi jak wielki sukces? Niestety, kiedy wczytamy się w szczegóły najnowszych unijnych pomysłów, okazuje się, że to wyrok śmierci dla polskiego i europejskiego przemysłu chemicznego - oceniają.

„KRZYŻYK NA POLSKIEJ PRODUKCJI”

- Jesteśmy dumnym, nowoczesnym i potężnym zakładem, ale żadna firma nie wygra z nieuczciwą konkurencją, która nie musi spełniać unijnych norm klimatycznych i korzysta z tanich surowców. Zmusza się nas do konkutowania z firmami z krajów, gdzie koszty produkcji są ułamkiem naszych. Efekt? Produkcja w Puławach staje się coraz mniej opłacalna. A to prosta droga do zamykania instalacji i zagrożenie dla tysięcy miejsc pracy - tłumaczy członkowie NSZZ „S” rozczarowani biernością polskiego rządu. - Można odnieść wrażenie, że rządzący już dawno postawili krzyżyk na polskiej produkcji nawozów - piszą przedstawiciele załogi puławskiego kombinatu.

Muzyczna wpadka na Wyspie Miłości

Odwiedzający Nałęczowski Park Zdrojowy mieli już dość świątecznych piosenek, które przez cały dzień Ratusz puszczał z głośników umieszczonych na Wyspie Miłości. Zebrali podpisy za zmianą repertuaru.

Jak się okazuje - pora roku ma trochę większe znaczenie, niż spodziewali się nałęczowscy urzędnicy. Ci chcieli, żeby kuracjom i turystom było po prostu miło. Pod koniec zeszłego roku na zrewitalizowanej Wyspie Miłości z altaną Ratusz zamontował niedużym kosztem kilka głośników. Po raz pierwszy zagrały 11 listopada, emitując wiązaną utworów patriotycznych. Potem przed świętami uruchomiono je już prawie na stałe (codziennie w godz. 8-18) oferując odwiedzającym nastrojowe utwory o tematyce bożonarodzeniowej.

Wszystko było dobrze dopóki trwał okres świąteczny. Gdy jednak minął styczeń, zaczął się luty, a spacerowicze Parku Zdrojowego nadal słyszeli piosenki z dzwoneczkami w tle - postanowili zainterweniować. Mieszkańcy Nałęczowa, by podkreślić swoje głębokie rozczarowanie muzycznym nietaktem lokalnych władz - na ręce burmistrza 11 lutego złożyli oficjalną petycję z kilkoma listami podpisów.

- Odtwarzanie utworów o wyraźnie świątecznym charakterze poza okresem świątecznym może być odbierane jako nieadekwatne do pory roku i charakteru miejsca. W mieście o profilu uzdrowskim szczególne znaczenie ma spójność, umiarkowanie oraz dbałość o ciszę jako wartość sprzyjającą wypoczynkowi - argumentują autorzy petycji.

Nałęczowianie, zamiast utworów niepasujących do pory roku proponują muzykę instrumentalną, klasyczną lub relaksacyjną, wnosząc jednocześnie o rozważenie wprowadzenia w ciągu dnia „cichych godzin”, w których muzyka nie byłaby emitowana w ogóle.

Jeszcze przed wpływieniem petycji do Urzędu Miejskiego, informacje o tym nietypowym problemie dotarły do burmistrza, a ten postanowił umilającą wypoczynek ścieżkę dźwiękową wyłączyć. Od tamtej pory na Wyspie Miłości, jak dawniej, panuje cisza.

- Faktycznie, to było z naszej strony niedopatrzenie. Przegapiliśmy moment na zmianę repertuaru - przyznaje **Wiesław Pardyka**, burmistrz Nałęczowa. - Przygotowujemy już nową listę utworów. Będą to polskie i zagraniczne klasyki, jak utwory Franka Sinatry czy Jerzego Połomskiego. Muzy-

ka retro, dobrana do klimatu uzdrowiska - tłumaczy.

Ponowny start muzycznego umilania czasu odwiedzającym altanę planowany jest pod koniec lutego. A czy, zgodnie z intencją autorów petycji, Ratusz wprowadzi godziny ciszy? - Rozważymy to - odpowiada burmistrz.

Co ciekawe, altana na wyspie nie będzie jedynym miejscem w Parku Zdrojowym, gdzie w przyszłości usłyszymy muzykę. Kolejnym mają być okolice planowanej, nowej, miejskiej tętni solankowej. Ta zostanie ukończona do października, a jej uruchomienie to na pewno wiosna przyszłego roku. I właśnie wtedy korzystający z niej usłyszeć mają muzykę - ale inną, niż na Wyspie Miłości. Przy tętni mają to być głównie utwory instrumentalne oraz relaksacyjne.

RADOSŁAW SZCZĘCH



Park Zdrojowy w Nałęczowie to jedna z najbardziej popularnych turystycznych destynacji na Lubelszczyźnie

FOT. ZAKOCHANI W NAŁĘCZOWIE/FB

HANDEL

**ZAKŁAD kupi bydło
pourazowe do uboju z
konieczności tel.
511075866, 662396670**

000526L01A

**RZEZNI KUPI BYDŁO
POURAZOWE DO UBOJU Z
KONIECZNOŚCI TEL. 511
075 866, 662 396 670**

104925L01A

MOTORYZACJA

**SKUP SAMOCHODÓW
Mercedes i Toyota
od 1990 do 2015 r. – każdy stan!**

**tel. 577 611 082**

in232 42

PRACA

PODEJMĘ pracę na fermie
drobiu przy kurach. Z
mieszkaniami. 790-762-
622

012526L01A

PRACA w chlewni - możliwość

zamieszkania. tel.
503034634.

006726L01A

PRACA w gospodarstwie
rolnym - remonty, prace
polowe - możliwość
zamieszkania. tel.
503034634.

006726L01-B

USŁUGI

**WYWÓZ złomu, sprzętu AGD,
RTV, gruzu, mebli, ubrań,
sprzątanie piwnic, strychów,
garaży, domów po
lokatorach i zmarłych i inne.
Wycinka drzew, podcinanie,
karczowanie koszenie i
sprzątanie działek, wywóz
gałęzi, prace rozbiórkowe
(stare domy, stodoły,
komórki, szklarnie itp.) .
Mycie, malowanie elewacji,
dachów itp.. Odśnieżanie
dachów, wywóz śniegu. Całe
województwo od 8 do 21,
514-299-106.**

001126L01A

USŁUGI BUDOWLANE

**DOCIEPLANIE budynków
szybko, tanio, solidnie. 502
053 214.**

001526L01A

**NEKROLOGI
KONDOLENCJE**

Przyjmowane są przez:

• Lublin, tel. 81 46 26 820

eliza.jakuszevska@dziennikwschodni.pl

UKAZUJĄ SIĘ W PIĄTKI

**Sprzedaż nieruchomości: lokal użytkowy
przy ul. Słowackiego 22, 24-100 Puławy**

**GRUPA AZOTY ZAKŁADY AZOTOWE
„PUŁAWY” S.A. Z SIEDZIBĄ W PUŁAWACH**

**ogłasza przetarg pisemny
na sprzedaż w/w lokalu.**

Lokal położony jest na terenie przeznaczonym
pod zabudowę mieszkaniową wielorodzinną
oraz usługi nieuciążliwe (MWU).

Cena wywoławcza: 1 072 500 zł netto.
Wysokość wadium: 53 625 zł

Termin złożenia oferty: do 31.03.2026 r.

Pełna informacja (SIWZ) znajduje się na stronie internetowej:
<https://przetargi.grupaazoty.com/sprzedaz-lokalu-uzytkowego>

in894

Spółdzielnia Mieszkaniowa im. W. Z. Nałkowskich w Lublinie, 20-470 Lublin ul. Nałkowskich 108

**OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY NA:
Wykonanie i montaż wiat śmietnikowych w ilości 19 szt.
na oś. Nałkowskich w Lublinie**

Oferty sporządzić należy zgodnie z formularzem przetargowym, do pobrania ze strony internetowej Spółdzielni
www.smnalkowskich.lublin.pl.

Oferty w zaklejonych kopertach należy składać do dnia 16.03.2026 r. do godz. 12.00 w sekretariacie Spółdzielni.
Spółdzielnia zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferty oraz unieważnienia przetargu bez podania
przyczyny.

n716

OGŁOSZENIE O PRZETARGU**ZAMAWIAJĄCY:**

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Świdniku,
ul. Aleja Armii Krajowej 1,
21-040 Świdnik,
www.smswidnik.pl, Tel: 81 751 63 53
e-mail: inwestycje@smswidnik.pl

NAZWA PRZEDMIOTU ZAMÓWIENIA:

Przedmiotem zamówienia jest wykonanie prac związanych z **wymianą okresową oraz obsługą gwarancyjną i odczytową wodomierzy lokalowych** w zasobach Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku.

MIEJSCE I TERMIN SKŁADANIA OFERT

Oferty należy składać w siedzibie Zamawiającego przy ulicy
Al. Armii Krajowej 1, 21-040 Świdnik, w terminie do dnia 13.03.2026 r.,
do godz. 10:00

MIEJSCE I TERMIN OTWARCIA OFERT

Otwarcie ofert nastąpi w siedzibie Zamawiającego przy ulicy
Al. Armii Krajowej 1, 21-040 Świdnik, pok. 20 (świetlica), w dniu
13.03.2026 r., godz. 11:00

**MIEJSCE I SPOSÓB UZYSKANIA
SZCZEGÓŁOWYCH WARUNKÓW ZAMÓWIENIA**

Specyfikację Warunki Zamówienia w formie elektronicznej można
uzyskać poprzez złożenie zamówienia na adres mailowy: inwestycje@smswidnik.pl;

**W zamówieniu specyfikacji podać należy: nazwę firmy, adres,
telefon kontaktowy oraz adres email**, na który należy wysłać
Specyfikację Warunków Zamówienia.

INFORMACJE DOTYCZĄCE POSTĘPOWANIA

Postępowanie prowadzone jest w trybie przetargu
nieograniczonego, zgodnie z Regulaminem organizowania,
przeprowadzania przetargów i udzielenia zamówień na roboty,
dostawy i usługi w Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku,
dostępnym na stronie internetowej Zamawiającego.

Zamawiający zastrzega sobie prawo do unieważnienia przetargu,
odstąpienia lub rezygnacji z części zakresu przetargu bez podania
przyczyn.

in854

AAA KALLA CAŁODOBOWE USŁUGI
www.kalla.lublin.pl
POGRZEBOWE

**LUBLIN, UL. CMENTARNA 16
tel. 81 748 64 54, 602 475 176**

ZASILEK POGRZEBOWY WYPŁACAMY PRZED POGRZEBEM
Kremacje w 24 godziny • Pogłębianie grobów • Ekshumacje
Sprzedaż grobów na cmentarzu na Majdanku
BEZPŁATNA CHŁODNIA W LUBLINIE

c24089

odwiedź nas na:www.dziennikwschodni.plfacebook.com/dziennikwschodni.plfacebook.com/lubelskisportinstagram.com/dziennikwschodniyoutube.com/@dziennikwschodni24tiktok.com/@dziennikwschodni

27 lutego 2026 r.

**OGŁOSZENIE WÓJTA
GMINY LUDWIN**

**o rozpoczęciu konsultacji społecznych miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego Gminy Ludwin**

Na podstawie art. 17 pkt 11 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz.U. z 2024 r. poz. 1130 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 i art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2024 r. poz. 1112 z późn. zm.) w związku z Uchwałą Nr LIV/367/2024 Rady Gminy Ludwin z dnia 25 kwietnia 2024 r. w sprawie przystąpienia do zmiany miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego zmiennej uchwałą Nr V/18/2024 z dnia 11 lipca 2024 r.

**ogłaszam rozpoczęcie konsultacji społecznych
projektu miejscowego planu zagospodarowania
przestrzennego Gminy Ludwin.**

KONSULTACJE SPOŁECZNE PROWADZONE BĘDĄ W DNIACH
OD 27.02.2026 R. DO 27.03.2026 R., W NASTĘPUJĄCYCH FORMACH:

- zbierania uwag w terminie od 27.02.2026 r. do 27.03.2026 r., które należy składać do Wójta Gminy Ludwin na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Ludwin, Ludwin 51, 21-075 Ludwin lub elektronicznej na adres e-mail: ludwin@gminaludwin.pl, ePUAP: /94a8ycso8l/skrytka, e-Doręczenia: AE:PL-57687-42001-CIFDS-30 na formularzu pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego w postaci papierowej lub w formie dokumentu elektronicznego dostępnym w siedzibie i na stronie internetowej Urzędu Gminy w zakładce Druki i formularze – wniosek ZP-6,
- spotkania otwartego poprzedzonego prezentacją projektu planu miejscowego w dniu 11.03.2026 r. o godz. 16.00 w sali konferencyjnej Gminnej Biblioteki Publicznej im. Andrzeja Łuczyńskiego w Ludwinie,
- ankiety dostępnej na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Ludwin w zakładce Urzędowe tablice ogłoszeń, pod adresem <https://www.e-bip.pl/Start/12373/OfficialBulletinBoard/247960>, którą należy składać na piśmie utrwalonym w postaci papierowej na adres: Urząd Gminy Ludwin, Ludwin 51, 21-075 Ludwin lub elektronicznej na adres e-mail: ludwin@gminaludwin.pl.

Projekt planu miejscowego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko i wykazem wniosków udostępniony będzie w okresie konsultacji społecznych w siedzibie Urzędu Gminy Ludwin, pokój nr 11 w dni robocze w godzinach pracy urzędu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Urzędu Gminy Ludwin w zakładce Urzędowe tablice ogłoszeń, pod adresem <https://www.e-bip.pl/Start/12373/OfficialBulletinBoard/247961>.

Uwaga powinna zawierać imię i nazwisko lub nazwę wnioskodawcy, adres zamieszkania albo siedziby i adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazanie, czy wnioskodawca jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może zawierać dodatkowe dane do kontaktu t.j. adres do korespondencji lub numer telefonu. Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Wójt Gminy Ludwin.

Zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym w związku z przetwarzaniem przez Wójta Gminy danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, prawo do uzyskania wszelkich dostępnych informacji o źródle danych osobowych, jeżeli dane te nie zostały zebrane od osoby, której dotyczą, przysługuje, jeżeli nie wpływa na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano.

Andrzej Chabros
Wójt Gminy Ludwin

in895

P 665 196 198
PRZEPROWADZKI
U SŁUGI TRANSPORTOWE

- Oferujemy transport :mebli, pianin, fortepianów, sejfów, antyków, AGD, RTV, gabarytów, itp.
- Załadunek, rozładunek jak i samo wniesienie.
- Demontaż i montaż wyposażenia wnętrz, zabezpieczenie przedmiotów.
- Przewożymy firmy i osoby prywatne na terenie woj. lubelskiego jak i całej UE
- opróżnianie mieszkań, piwnic. Utylizacja niepotrzebnych rzeczy
- Każde zlecenie traktujemy indywidualnie.

Tel. 667-991-226 przeprowadzkilublin.net

in231 69

PKO BP EKSTRAKLASA

Arka Gdynia – GKS Katowice 2:1 (Marcjanik 32, Rusyn 44 – Wdowiak 1) • **Górnik Zabrze – Pogoń Szczecin 0:1** (Ulvestad 90+1 – z karnego) • **Jagiellonia Białystok – Radomiak Radom 1:1** (Imaz 64 – Wolski 55) • **Korona Kielce – Lech Poznań 1:2** (Stępiński 54 – Gholizadeh 34, Milić 45) • **Lechia Gdańsk – Zagłębie Lubin 0:2** (Grzybek 3, Reguła 27) • **Legia Warszawa – Wisła Płock 2:1** (Adamski 23, Chodyna 83 – Nowak 73) • **Piast Gliwice – Motor Lublin 1:2** (Sanca 79 – Ndiaye 3, Czubak 58) • **Raków Częstochowa – Bruk-Bet Termalica Nieciecza 1:0** (Ivi Lopez 42) • **Widzew Łódź – Cracovia 0:0**. **Piątek, 27 lutego:** Cracovia – Piast (godz. 18) • Arka – Lechia (20.30). **Sobota, 28 lutego:** Pogoń – Widzew (14.45) • Motor – Korona (17.30) • GKS Katowice – Górnik (20.15). **Niedziela, 1 marca:** Bruk-Bet Termalica

– Radomiak (12.15) • Jagiellonia – Legia (14.45) • Lech – Raków (17.30). **Poniedziałek, 2 marca:** Zagłębie – Wisła (19).

1. Jagiellonia	21	37	37-24
2. Zagłębie	22	35	35-27
3. Lech	22	35	36-31
4. Górnik	22	34	32-28
5. Raków	22	34	28-25
6. Wisła	22	33	24-18
7. Cracovia	22	33	27-22
8. Korona	22	30	27-24
9. Radomiak	21	28	36-33
10. Pogoń	22	28	32-35
11. Lechia	22	27	44-43
12. Katowice	21	27	28-31
13. Motor	22	27	30-37
14. Piast	22	26	23-26
15. Arka	21	25	19-36
16. Legia	22	24	25-27
17. Widzew	22	24	29-32
18. Termalica	22	21	26-39

Lechia została ukarana odjęciem pięciu punktów za zaległości finansowe.



Fabio Ronaldo w tym roku zaliczył już trzy asysty

FOT. ŁUKASZ WÓJCIK/MOTOR LUBLIN

Kto pęknie na robocie?

PKO BP EKSTRAKLASA Piłkarze Motoru w miniony piątek przełamali kiepską passę w Gliwicach, gdzie wygrali 2:1. Drużyna z Lublina nadal ma jednak tylko trzy punkty przewagi nad strefą spadkową. W sobotę żółto-biało-niebiescy mogą podskoczyć w tabeli, ale muszą wygrać u siebie z Koroną Kielce. Początek spotkania zaplanowano na godz. 17.30. Transmisja w Canal+ Sport 3, a na naszym portalu tekstowa relacja na żywo

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Korona obecnie ma trzy „oczka” więcej od Motoru. W tabeli jest jednak bardzo ciasno, dlatego rywale zajmują ósmą lokatę, a zespół trenera Mateusza Stolarskiego jest trzynasty.

Obie drużyny w tym roku zdobyły po sześć punktów. Różnica jest taka, że kielczanie dwa razy wygrali na wyjeździe (bilans bramek 4-1), a dwa spotkania, które rozgrywali w roli gospodarzy przegrali. Lublinianie wywalczyli pełną pulę na inaugurację po wygranej z Pogonią. Ostatnio pokonali za to w Gliwicach Piasta.

Podopieczni Jacka Zielińskiego przystąpią do spotkania po porażce z Lechem Poznań 1:2. – Zawsze jest wiele rzeczy do poprawy i my zdajemy sobie sprawę, że jest dużo elementów do dopracowania. Prze-

graliśmy jednak z zespołem, który na chwilę obecną jest od nas lepszy. Staraliśmy się, ale nie byliśmy w stanie doskoczyć do Lecha. Trzeba wyciągnąć wnioski przed Motorem i zagrać swoje, to co graliśmy z Legią i z Radomiakiem. Jeśli do tego wrócimy, to będzie dobrze. Na pewno rywal jest w naszym zasięgu, ale to bardzo solidny zespół. W zeszłym roku jeden z lepszych beniaminków, teraz zespół środka tabeli. To będzie ciężki teren, ale nie pękaliśmy na robocie w innych meczach i tego samego oczekuje teraz. Zespoły o w miarę zbliżonym potencjale, będzie decydować dyspozycja dnia i chwili, jedziemy jednak do Lublina powalczyć o pełną pulę – zapowiada trener Zieliński.

Doświadczony szkoleniowiec nie będzie mógł liczyć na Dawida Błanika oraz Konrada Matuszewskiego,

których z gry wykluczyły kontuzje. W dobrej formie jest jednak przede wszystkim Mariusz Stępiński, który po powrocie do Polski zdobył już trzy gole w czterech występach.

Jak najbliższego przeciwnika oceniają gospodarze? – Korona, to jeden z zespołów, który przez ostatnie 1,5 roku zaliczył największy progres pod kątem organizacji i sprowadzanych zawodników. Rozwijają się bardzo harmonijnie i co okienko podnoszą poziom rywalizacji. Zmierzymy się z zespołem, który ma aspiracje i jakość. Ma na tyle tej jakości indywidualnej, że kiedy moment w meczu jest trudny, to potrafią przechrzyć szalę na swoją stronę. Cechuje ich duża zespołowość, są intensywni, grają agresywnym pressingiem, są też groźni przy stałych fragmentach gry – ocenia przeciwnika Mateusz Stolarski.

A jakiego meczu można się spodziewać w sobotę? – Statystycznie, opierając się na tym, jak często Korona jest przy piłce i porównując to do nas, można wysnuć wniosek, że my będziemy mieli częściej piłkę. Mecz rozegra się jednak w tych fazach przejścia z ataku do obrony i z obrony do ataku. Tam musimy być skuteczni i wykorzystać moment przyśpieszenia oraz zablokować szybkie wahadła Korony i ofensywnych zawodników, którzy lubią wbiegać za linie obrony – dodaje opiekun żółto-biało-niebieskich.

Odkąd Motor wrócił do elity, lepszy bilans bezpośrednich spotkań ma drużyna z Kielc. Domowe mecze wygrała 2:0 i 1:0, a w Lublinie było 1:1. A to oznacza, że czas w końcu ograć Koronę.

JEDEN TRANSFER I KONIEC

W środę zamknęło się zimowe okienko transferowe w PKO BP Ekstraklasie. Motor pozyskał tylko jednego zawodnika – Thomasa Santosa ze szwedzkiego IFK Goteborg. Wygląda na to, że kolejnych ruchów kadrowych nie będzie. – Okienko się zamknęło, więc dla nas to koniec transferów – przyznał trener Mateusz Stolarski.

Duńczyk to przede wszystkim prawy obrońca, który może jednak grać także bliżej bramki przeciwnika. 27-latek jeszcze nie zadebiutował w nowych barwach i trudno powiedzieć, kiedy może to nastąpić. – Jest to piłkarz uzdolniony, jeżeli chodzi o walory motoryczne, jest w stanie grać na wysokiej intensywności i ją powtarzać. Jego mocną cechą jest wielopozycyjność. Wchodzi do zespołu i zobaczymy, na co się zdecyduje w najbliższym spotkaniu – dodał enigmatycznie opiekun klubu z Lublina.

Trudno jednak oczekiwać, żeby zawodnik pojawił się w sobotę na boisku od pierwszej minuty. Ostatni raz o coś zagrał... na początku listopada. Od tamtej pory miał przerwę, a to już niemal cztery miesiące bez występu w meczu o punkty.

– Jego przerwa była dość długa, a transfer późny. Na treningach wygląda na zdrowego i gotowego. Tak naprawdę będziemy go jednak dopiero poznawać, on nas też poznaje. Wyobrażałem sobie trochę wcześniej taki ruch, nie ma jednak co narzekać, trzeba się cieszyć, że do nas dołączył. Będziemy się starali, jak najlepiej go wykorzystać w tych 12 spotkaniach, które pozostały nam do zakończenia sezonu – tłumaczy trener Stolarski.

WNIOSKI PO MECZU PIAST GLIWICE – MOTOR LUBLIN

VAR tym razem się przydał

Pewnie z powodu interwencji VAR, kibice każdego klubu w PKO BP Ekstraklasie nie raz i nie dwa psioczyli pod nosem. W Lublinie pamiętają na pewno przede wszystkim mecz z Wisłą Płock, w którym gospodarze w przedziwnych okolicznościach stracili zwycięstwo. W miniony piątek VAR się jednak przydał. W doliczonym czasie gry, po ostrym dośrodkowaniu Patryka Dzięckiego fani żółto-biało-niebieskich złapali się za głowy, bo Ivana Brkić z bliska pokonał Andreasa Katsantonisa. Na szczęście gospodarze długo się nie cie-

szyli. Herve Matthys reklamował faul i arbitry jednak przyznali rację defensorowi Motoru, który był wyraźnie odpychany przez rywala. Gdyby jednak nie obejrzeni tej sytuacji na monitorach, to byłoby 2:2.

Niepotrzebne nerwy

Motor, jak to ma w zwyczaju kapitalnie zaczął mecz. Już w trzeciej minucie przekonaliśmy się po raz kolejny, jak bardzo nieobliczalny jest Jacques Ndiaye, a najbardziej Frantisek Plach. Senegalczyk tym razem próbował dośrodkować, a wyszedł z tego kapitalny „centrostrzał”, który wpadł bramkarzowi „za koł-

nierz”. W przerwie golkeeper na antenie Canal+Sport 3 nie dowierzał, w to, co się wydarzyło. – Chłop chciał dośrodkować, a zaskoczył wszystkich: mnie, siebie i kibiców – mówił Plach. W 58 minucie świetną kontę wyprowadzili: Fabio Ronaldo i Karol Czubak. Pierwszy podawał, a drugi nie przyjmował, tylko od razu z „pierwszej” uderzył po długim rogu do bramki. Wydawało się, że jest po zawodach. Goście w końcówce prosili się jednak o kłopoty. W 79 minucie Leonardo Sanca zaliczył kontaktowe trafienie. Kto wie, co byłoby później, gdyby nie świetne interwencje w defensywie: Paskala Meyera i Filipa Wój-

cika, którzy blokowali strzały rywali. Z meczu, który był pod kontrolą, piłkarze ekipy z Lublina zrobili jeszcze zupełnie niepotrzebnie widowisko, a kibice do ostatnich sekund ze... 100 rozegranych minut musieli drzeć o wynik.

Świetna forma skrzydłowych

Ronaldo za swój występ w Gliwicach trafił do jedynastki 22. kolejki PKO BP Ekstraklasy. Portugalczyk znowu świetnie radził sobie na lewym skrzydle. Zaliczył też już trzecią w tym roku asystę. W sumie ma na koncie: trzy gole i pięć ostatnich podań. Ndiaye zdobył za to

trzecią bramkę po wznowieniu rozgrywek. Popularny „Jacek” ma już ich na koncie pięć i jest drugim snajperem w drużynie po Czubaku (12 trafień).

Problemy kadrowe

Oby wygrana z Piastem nie została jednak okupiona kilkoma kontuzjami. Szybko z powodu urazu boisko musiał opuścić Bartosz Wolski. W końcówce problemy mieli też: Sergi Samper i Jakub Łabojko. A przecież nadal nie gra Mathieu Scalet. Na ławce był już Bradly van Hoeven jednak nie pojawił się na murawie. W sobotnim spotkaniu z Koroną Kielce do gry wróci

za to Filip Luberecki, który w Gliwicach pauzował za kartki.

Piast Gliwice – Motor Lublin 1:2 (0:1)

Bramki: Sanca (79) – Ndiaye (3), Czubak (58).

Piast: Plach – Twumasi, Rivas, Czerwiński (80 Fikaj), Lewicki, Dzięcki, Tomasiewicz (63 Chrapek), Leśniak (80 Lokilo), Felix (62 Sanca), Vallejo, Barkovskiy (62 Katsantonis).

Motor: Brkić – Stolarski (86 Wójcik), Najemski, Matthys, Meyer, Samper (86 Karasek), Wolski (53 Łabojko), Rodrigues, Ndiaye (72 Król), Czubak (72 Dadashov), Ronaldo.

Żółte kartki: Ndiaye – Katsantonis, Dzięcki, Lokilo.

Sędziów: Tomasz Kwiatkowski (Warszawa).

Widzów: 3231.

Pogromca Warszawy na Globusie

PLUSLIGA SIATKARZY W ramach 24. serii spotkań przeciwnikiem Bogdanki LUK Lublin będzie w sobotę Cuprum Stilon Gorzów Wielkopolski. Spotkanie w hali Globus rozpocznie się o godzinie 20. Chelmieńskie z InPostu kolejne spotkanie rozegrają w poniedziałek, podejmując o godz. 17.30 Ślepsk Malow Suwałki.

JAROSŁAW CZEPIŃSKI

Mistrzowie Polski muszą zachować czujność. Rywale ostatnio sprawili dużego kalibru niespodziankę, a nawet sensację. Podopieczni Huberta Henno w poniedziałek ograli w Warszawie PGE Projekt 3:0. W poszczególnych setach zwyciężyli do 20, 22 i 19. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby nie fakt, że warszawianie to wicelider rozgrywek. Z kolei gorzowianie zajmują odległe 11. miejsce i bronią się przed spadkiem z PlusLigi.

Zwycięstwo nad brązowym medalistą ubiegłego sezonu to największe obecnie osiągnięcie na poziomie ligowym. W dorobku podopiecznych francuskiego szkoleniowca jest jeszcze sześć zwycięstw. O sile gorzowian przekonały się:



dwukrotnie Barkom Każany Lwów i Steam Hemarpol Politechnika Częstochowa oraz InPost ChKS Chelmeńskie i Ślepsk Malow Suwałki. Cuprum Stilon Gorzów ma w swoich szeregach siatkarzy, którzy są dobrze znani lubelskiej publiczności z powodu gry w drużynie z Lublina. Barwy ówczesnego LUK Lublin przez dwa sezony reprezentował libero Szymon Gre-

gorowicz. Z kolei przez rok (sezon 2023/2024) graczem Bogdanki LUK był środkowy Marcin Kania.

Sobotnie spotkanie będzie braterskim starciem. Po obu stronach siatki staną Francuzi, bracia Henno, Hiliri Mathis. Obaj to nominalni przyjmujący, pierwszy w Bogdance LUK Lublin, drugi w Cuprum Stilonie Gorzów Wielkopolski. Jakby

tego było mało, na trenerkiej ławce gości zasiada ojciec braci, Hubert. To wielokrotny reprezentant Francji, grający na pozycji libero. Od pewnego czasu, z powodu kłopotów kadrowych obrońców tytułu z atakującymi, na tej pozycji występuje właśnie Hiliri. Mathis z kolei to gracz wyjściowej szóstki, często najlepiej punktujący. Drugim ważnym ogniwem jest atakujący z Brazylii Chizoba Eduardo Neves Atu. Reprezentant kraju wielokrotnie bierze na siebie ciężar gry.

Obie drużyny walczą o różne cele. Lublinianie mierzą w jak najwyższe miejsce przed fazą play-off. Z kolei goście z Gorzowa zamierzają za wszelką cenę utrzymać się w PlusLidze. Nad zagrożoną spadkiem 16. w tabeli Politechniką Częstochowa mają siedem punktów przewagi.

Mimo to, do ostatniej kolejki muszą być czujni i zabiegać o powiększenie dorobku.

W OSTATNICH MECZACH

Indykpol AZS Olsztyn - Bogdanka LUK Lublin 1:3 (18:25, 16:25, 26:24, 20:24)

Indykpol AZS: Siwczyk, Karlitzek (24), Tille (1), Cieślak (12), Halaba (2), Hadra (7), Ciunajtis (libero) oraz Szwarc (11), Kozub, Majchrzak (3), Borkowski (5), Janikowski (1).

Bogdanka LUK: Komenda (3), Leon (24), McCarthy (2), Henno (22), Grodzanov (10), Wachnik (8), Hoss (libero) oraz Malinowski (1), Czyrek, Prokopczuk.

Energia Trefl Gdańsk - InPost ChKS Chelmeńskie 3:1 (25:21, 26:28, 25:19, 25:14)

Energia Trefl: Stepien, Pietraszko, Brand, Orczyk, Schulz, M'Baye, Koykka (libero) oraz Nasevich, Nowakowski, Kogut.

InPost ChKS: Marcyniak, Rusin, Blankenau, Kapica, Esfandiar, Fasteland, Sonae (libero) oraz Gruszczyński (libero), Turski, Goss, Piotrowski, Jacznik.

PZL LEONARDO AVIA PODEJMIĘ WICELIDERA

Do Świdnika przyjedzie Stal Nysa. Goście w środę rozegrali zaległe spotkanie 16. kolejki, w którym zmierzyli się z NECKO Augustów. Stal zwyciężyła 3:0 w setach: 25:15, 25:18 i 25:20. Statuetkę MVP zdobył doskonale znany w Świdniku, Kamil Kosiba. Przyjmujący przez dwa lata, w sezonach 2021/2022 i 2022/2023, grał w Avii. Po wygranej Stal awansowała na drugie miejsce w tabeli, wyprzedzając GKS Katowice. Oba zespoły, jak też Nowak-Mosty MKS Będzin, to spadkowicze z PlusLigi. Drużyna prowadzona przez Australijczyka Marka Lebedewa chce walczyć o powrót na najwyższy poziom rozgrywkowy w kraju. Świdniczanie grają w kratkę, porażki przeplatają zwycięstwami. Choć ostatnio zanotowali dwie wygrane z rzędu. Najpierw, w zaległym spotkaniu 16. kolejki pokonali u siebie MCKIS Jaworzno, a następnie w ostatnią sobotę, na wyjeździe, ograli SMS PZPS Spała 3:0. Zdobyte dwa komplety punktów sprawiły, że „żółto-niebiescy” awansowali do najlepszej ósemki, która gwarantuje rywalizację w play-off. A to jest pierwszy cel podopiecznych trenera Jakuba Guza. Sobotnie spotkanie rozpocznie się o godzinie 17.

W Lubinie nie mogą przegrać

ORLEN SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Wyjazdowym spotkaniem z Zagłębiem Lubin KS Lotto Puławy otworzą 21. serię spotkań. Piątkowy mecz rozpocznie się o godzinie 18.

Dla puławian to kolejne starcie o podwójną stawkę. Podopieczni trenera Piotra Dropka mają za sobą już dwie tegoroczne porażki. KS Lotto, po zmianie na trenerskiej ławce i rozstaniu z poprzednim szkoleniowcem Patrykiem Kuchczyńskim, rozegrał spotkania z Piotrkowianinem Piotrków Trybunalski na wyjeździe oraz u siebie z Energią Bank PBS MMTS Kwidzyn. W Piotrkowie puławianie ulegli 31:34, MMTS Kwidzyn – 35:43. Były to 15. i 16. porażka w sezonie puławskich szczyptornistów.

W obecnych rozgrywkach sytuacja zespołu z Puław jest nie do pozazdroszczenia. Od kilku miesięcy zespół znajduje się w strefie spadkowej. Zajmowane przedostatnie (12.) miejsce w tabeli Orleń Superligi nie gwarantuje pozostania w lidze zawodowej na kolejny sezon. Na koncie zespołu trenera Dropka jest zaledwie osiem punktów. To

już o pięć mniej od będącego na miejscu barażowym Piotrkowianina Piotrków Trybunalski (11. pozycja). Do bezpiecznej 10. lokaty, którą zajmuje Corotop Gwardia Opole, ekipa z Puław traci już 10 punktów.

Niżej od KS Lotto jest już tylko piątkowy rywal puławian, Zagłębie Lubin. „Miedziowi” zbierali siedem punktów. Podopieczni trenera Jarosława Hipnera mają na koncie trzy zwycięstwa, w tym dwa po serii rzutów karnych oraz 15 porażek. Lubinianie do tej pory rozegrali o jedno spotkanie mniej od KS Lotto. Zagłębie smaku zwycięstwa zaznało ostatnio 15 grudnia, kiedy w ramach 16. kolejki pokonało przed własną publicznością po rzutach karnych Energię Bank PBS MMTS Kwidzyn 4:2. W regulaminowym czasie był remis 30:30. Także dwa punkty zdobyło w meczu 15. serii, po wyjazdowej wygranej, także po konkursie „siódemek”, nad Piotrkowia-

ninem Piotrków Trybunalski 5:3. W meczu był remis 33:33. Komplet „oczek” drużyna z Lubina zdobyła przed własną publicznością w 11. kolejce, kiedy 15 listopada pokonała NETLAND MKS Kalisz 30:26.

Spotkanie puławian z Zagłębiem w pierwszej rundzie zakończyło się minimalną wygraną drużyny ówczesnego trenera Kuchczyńskiego 32:31. Mecz był bardzo zacięty, a wygraną gospodarze zawdzięczają też szczęściu. Pierwsza połowa toczyła się pod dyktando puławian, którzy po 30 minutach prowadzili 17:14. Większość drugiej części meczu Zagłębie było górą, wygrywało różnicą dwóch, trzech bramek. W 59 minucie, przy prowadzeniu 31:30, nie wykorzystało nawet rzutu karnego (Jakub Światała). Rzutem na taśmę, po trafieniach Krzysztofa Łyżwy i Dana Racotey, wydarli zwycięstwo.

W spotkaniu u siebie Zagłębie będzie chciało zre-

wanżować się. W przypadku zwycięstwa „Miedziowi” wyprzedzą puławian w tabeli i to KS Lotto zostanie „czerwoną latarnią” rozgrywek. Podopieczni trenera Dropka, jeśli nie chcą już na sześć kolejek przed końcem zamknąć sobie drogi do utrzymania, muszą wygrać w Lubinie. Emocji na pewno nie zabraknie.

GROM

W OSTATNIM MECZU

KS Lotto Puławy - Energia Bank PBS MMTS Kwidzyn 35:43 (11:25)

KS Lotto: Ciupa 1, Petkovski - Racotea 5, Savytskiy, Łyżwa 1, Artemenko 2, Adamczewski, Wiśniński 2, Działakiewicz 1, Jaworski 7, Cacak, Curzytek, Bereziński 2, Komarzewski 14, Kowalik. **Kary:** 14 minut. **Dyskwalifikacja:** Dan Racotea w 55 min (z gradacji kar).

Energia Bank PBS MMTS Kwidzyn: Zakreta, Chruściel - Stempin 2, Łazarczyk 5, Milicević 6, Potoczny, Papaj 3, M. Piłkowski 1, Malczak 6, K. Polkowski 3, Landzwojczak 6, Skierka 2, Mucha 1, Lewczyk 1, Kostro 1, Czarnecki 6. **Kary:** 16 minut.

Padwa chce rehabilitacji

Piłkarze ręczni Padwy Zamość podejmą Juran- da Ciechanów. Sobotnie spotkanie rozpocznie się o godzinie 17. Gospodarze zmierzą się z sąsiadem w tabeli. Drużyna z Ciechanowa zajmuje szóstą pozycję, mając w dorobku 30 punktów. Rywal ma dwa punkty więcej od Padwy, która jest na miejscu numer siedem.

Zawodnicy trenera Dmitrija Tsikhana liczą na wygraną, która będzie rehabilitacją za ostatnią porażkę w Poznaniu. Padwa uległa miejscowemu Grunwaldowi 22:27. Tym samym, pozwoliła sąsiadowi w tabeli na awans w klasyfikacji. Po wygranej Grunwald awansował na piątą pozycję.

Zespół z Ciechanowa przed tygodniem też stracił komplet punktów. Podopieczni trenera Jakuba Olszewskiego ulegli we własnej hali Grot Blachy Pruszyński Anilanie Łódź 29:30.

GROM

Na wyjeździe zaprezentują się szczyptornicy AZS AWF Biała Podlaska. Akademicy jadą do outsidera AZS UW Warszawa. Gospodarze zbierali do tej pory zaledwie trzy punkty, za zwycięstwem nad MKS Niebłą Wągrowiec. Stoleczni dokonali tego w miniony weekend – wygrali na wyjeździe 41:35.

Drużyna prowadzona przez trenera Łukasza Kandora jedzie do Warszawy podbudowana zwycięstwem nad liderem San- dra SPA Pogonią Szczecin. Akademicy wygrali przed własną publicznością 35:33, czym sprawili, że szczyptornicy stracili pierwsze miejsce w tabeli.

Białczanie muszą być jednak czujni. Sukces w Wągrowcu będzie dodatkowym motywatorem szczyptornistów AZS UW. Sobotni mecz w stolicy rozpocznie się o godzinie 19.

MECZ 18. KOLEJKA

SOBOTA | 28.02.2026 | 17:00

HALA OSIR, ZAMOŚĆ



KPR PADWA ZAMOŚĆ



JURAND CIECHANÓW

PARTNER TYTULARNY



PARTNER STRATEGICZNY



SPONSOR KLUBU



GIEŁDA TRANSFEROWA III LIGI

Avia Świdnik

Przybyli: Bartosz Falbierski (Polonia Warszawa), Kacper Jodłowski (Cracovia II), David Niepsuj (ostatnio bez klubu), Michał Wróblewski (Śląsk Wrocław).

Ubyli: Krzysztof Żmuda (Wisłoka Dębica), Mateusz Wójcik (GKS Bełchatów), Andrzej TrojnarSKI, Adrian Popiołek (obaj szukają klubów).

Chełmianka

Przybyli: Damian Wojdakowski (Unia Skierniewice), Szymon Maszkowski (GKS Jastrzębie), Lionel Abate (OFK Banik Lehota pod Vtacnikom), Jakub Kuzdra (Chrobry Głogów), Krystian Okoniewski (DFK Dainava), Paweł Koncewicz-Żyłka (Olimpia Grudziądz), Michał Rutkowski (Sandecja Nowy Sącz), Mikita Kandratsenia (Delta Warszawa).

Ubyli: Łukasz Sarnowski (Olimpia Elbląg), Jakub Branecki (Sokół Kleczew), Krystian Derkacz (KKS Kalisz), Krystian Mroczek (Hetman Zamość – wypożyczenie), Ishmael Baidoo (KP Starogard Gdański), Danny Babor (Stal Kraśnik – wypożyczenie).

Podlasie Biała Podlaska

Przybyli: Adrian Dobrodziej, Karol Czezelewski (obaj z drugiej drużyny).

Ubyli: Rakhidi Manamela, Gocha Zakaraia (obaj rozwiązaniem kontraktów), Maksym Horzhui (KSZO Ostrowiec Świętokrzyski), Jan Kaszkiel (Wigry Suwałki).

Stal Kraśnik

Przybyli: Maciel, Matheus Duarte (obaj ostatnio bez klubu), Danny Babor (Chełmianka), Mateusz Boczuński (Agros Suchawa), Eric Topór (Buk-Bet Termalica Nieciecza), Oskar Bystrek, Antoni Łukawski (obaj Stal Stalowa Wola), Sebastian Kwaczreliszwili (Victoria Września), Julian Mordasiewicz (Stal Jasień).

Ubyli: Karol Kalita, Kamil Duda, Ernest Skrzyński (wszyscy Lewart Lubartów), Jan Czapla (Flota Świnoujście), Robert Majewski (Mławianka Mława), Michał Wawryszczuk (Wilga Garwolin), Danian Pavlas (Mazovia Mińsk Mazowiecki), Przemysław Lech (Kalwarianka Kalwaria), Tadeusz Grabowski (GKS Wiekielec), Kamil Bartoś (Hetman Zamość), Szymon Majewski (Siarka Tarnobrzeg), Dawid Kogut (Ekoball Stal Sanok), Marcel Błaszczuk (Orzeł Urzędów), Anton Łucyk, Mateusz Jędrasik (obaj Ruch Popkowiec), Mateusz Wyjadłowski, Miłosz Pacek, Bartosz Janiszek, Marcel Złomańczuk (wszyscy szukają klubów).

Świdniczanka

Przybyli: Adam Nowak (Stal Kraśnik), Wojciech Białek (Łada 1945 Biłgoraj), Roman Mykityn (Mławianka Mława).

Ubyli: Karol Futa (Tur Milejów), Kacper Brzyski (Lewart Lubartów), Vladyslav Fedoruk (Naprzód Jędrzejów), Maciej Wojciechowski (Unia Swarzędz), Eryk Klimowicz (Ogniwo Wierzbica), Sebastian Sikora (Motor Lublin), Oskar Fyk, Tristan Stec, Maksymilian Kopczyński, Tristan Stec (wszyscy szukają klubów).

Nadal pozostało

BETCLIC III LIGA Po trzech miesiącach przerwy nasi trzeciroligowcy wracają do gry. Z jednego cudu i utrzymać się w lidze. Tak samo, jak Świdniczanka. Avia i Chełmianka m

Łukasz Gładysiewicz

Kiedy wydawało się, że w Kraśniku pozostało już tylko zgasić światło, jakimś cudem klub jednak uratowano. Nowym prezesem został Karol Grządka. W klubie pojawiła się Agencja Piłkarska Premium Wrzos, ale swoje zrobił też były szef niebiesko-żółtych Marcin Jędrasik, który zaczął dogadywać się z zawodnikami w sprawie zaległych wypłat.

Trenerem Stali został Daniel Purzycki, który dawno nie pracował w zawodzie. W 2019 roku został zwolniony z Pogoni Siedlce po słynnej aferze „kroplówkowej”, za którą został zawieszony na kilka lat. Dyrektorem sportowym jest z kolei Wojciech Trochim. Były zawodnik kojarzony przede wszystkim z Sandecją Nowy Sącz.

Co ciekawe, drużyna wznowiła treningi we... wtorek. I to zupełnie nowa drużyna. To daje ledwie cztery dni na przygotowania do pierwszego meczu – derbow z Avią (sobota, godz. 14, na boisku w Milejowie). Próbowaliśmy przełożyć spotkanie,

ale rywale nie chcieli o tym słyszeć.

W grze o awans nadal są trzy drużyny. Po dziewiętnastu kolejkach tabeli przewodzi Avia, która o punkt wyprzedza KSZO i o dwa Chełmiankę. Każdy z tych klubów w zimie dokonał ciekawych transferów. W Świdniku pojawił się chociażby znany z występów w Pogoni Szczecin i Wiśle Kraków Dawid Niepsuj, który ma na koncie 73 występy w PKO BP Ekstraklasie. W jednym z ostatnich sparingów błysnął za to młody Bartosz Falbierski, który w końcówce zdobył dwa gole, a żółto-niebiescy pokonali Podlasie 2:1. Piłkarz z rocznika 2005 ostatnio był w kadrze pierwszoligowej Polonii Warszawa, ale na jesieni nie zagrał ani razu w Betcliu I lidze.

W Chełmie miało być góra pięć transferów, a ostatecznie znowu była rewolucja. Nie taka, jak w zimie, ale w rubryce przybyli jest osiem nowych nazwisk. W oczu rzuca się Jakub Kuzdra. Doświadczony obrońca pozyskany z Chrobrego Głogów w ostatnich latach rozegrał na zapleczu PKO BP Ekstra-



Avia powalczy wiosną o awans, a Świdniczankę czeka bój o utrzymanie

klasy aż 79 spotkań. W ataku ma pomóc Lionel Abate. Kameruńczyk ostatnio grał na Słowacji, ale w Polsce strzelał gole zarówno w trzeciej lidze, ale również drugiej

Prezes dumny i wzruszony – czy Górnik pójdzie

BETCLIC I LIGA Za Górnikiem łączna trzy mecze rundy wiosennej i upragniona pierwsza wygrana po zimowej rewolucji kadrowej. Choć przed meczem z GKS Tychy kibice zielono-czarnych otrzymali koszmarną wieść o poważnej kontuzji Jakuba Bednarczyka, to po ostatnim gwizdku znów odżyła w nich wiara o powodzenie misji utrzymania w Betcliu I Lidze. Zadowolona z pierwszego zwycięstwa nie kryje także prezes Górnika Grzegorz Szkutnik

Po trzech tegorocznych meczach można pokusić się o pierwsze wnioski. Zaczniemy od tego, że wraz z przyjściem trenerów Jurija Szatałowa i Łukasza Mierzejewskiego Górnik zmienił ustawienie. Obecnie drużyna gra trójką środkowych obrońców, a na bokach boiska występują wahadłowi. Jednym z nich miał być wiosną Jakub Bednarczyk, który w składzie zielono-czarnych od dawna jest istotną postacią. Niestety przed meczem z GKS Tychy popularny „Bedi” doznał fatalnej kontuzji zerwania więzadła krzyżowego w kolanie. Poza Bednarczykiem mniej poważne urazy dopadły Dawida Tkacza i Kamila Orlika.

Przy tych absencjach kibice łącznieli mieli prawo do poważnych obaw. Jednak okazały się one niepotrzebne. W miniony

piątek Górnik zagrał najlepszy mecz pod wodzą Szatałowa. Kluczem do sukcesu okazała się dyscyplina taktyczna, na którą nowy-stary trener łączył od zawsze zwracał szczególną uwagę.

Ojcami pierwszej wygranej Górnika w tym roku są bezsprzecznie piłkarze i sztab szkoleniowy. Nie można jednak nie wspomnieć o prezesie Grzegorzu Szkutniku, który zimą przeprowadził w klubie małą rewolucję. Pożegnano się z dyrektorem sportowym Leandrem, a także z piłkarzami, którzy nie odnaleźli się w Łęcznej. W ich miejsce przyszli gracze, którzy nie tylko zwiększyli rywalizację o grę, ale wskoczyli do pierwszego składu. W ostatnim meczu bohaterem był strzelec gola Luka Gucek, ale wiele pozytywnego wniosł Patryk Parzysek (szkoda, że zmarnował

jednak sytuację sam na sam z bramkarzem rywala), a także Jakub Myszor.

– Mamy to! Pokonujemy na własnym stadionie GKS Tychy 1:0 i odnosimy pierwsze zwycięstwo w rundzie wiosennej. Dla mnie to także pierwsza wygrana w roli prezesa Górnika Łęczna. Nie ukrywam – to wyjątkowy moment. Wzruszenie, dumna i ogromna wdzięczność wobec drużyny, sztabu oraz kibiców – napisał w mediach społecznościowych Grzegorz Szkutnik, prezes Górnika. – Zespół zostawił na boisku wszystko: determinację, dyscyplinę i serce. Tak właśnie buduje się wiarę. Skład z meczu zostaje ze mną do końca życia. Przed nami jeszcze długa droga, ale dzisiejszy wieczór pokazuje, że potrafimy walczyć i zwyciężać. Dziękuję kibicom za wsparcie. Idziemy dalej – dodał sternik Górnika.

TRANSFERY LAST MINUTE

Niedawno Górnik Łęczna otrzymał poważny cios w postaci poważnej kontuzji Jakuba Bednarczyka, ale bardzo szybko postarał się o uzupełnienie na lewej stronie defensywy lub lewym wahadle. W środę zielono-czarni poinformowali, że na zasadzie wypożyczenia do Łęcznej z Cracovii trafi Bartosz Biedrzycki. Wczoraj kontrakt podpisał z kolei Rafał Wolsztyński

Śmiało można zaryzykować tezę, że gdyby nie fatalna kontuzja Bednarczyka to Biedrzycki nie trafiłby do Łęcznej. Bednarczyk był bardzo mocnym punktem drużyny i na stałe wywalczył sobie miejsce w pierwszej jedenastce zespołu. Jednak wobec zaistniałej sytuacji sztab szkoleniowy jak najszybciej chciał zwiększyć rywalizację na lewej flance. – Poważna kontuzja Kuby Bednarczyka to dla nas ogromny cios – zarówno w wymiarze sportowym, jak i ludzkim. Kuba był niezwykle ważnym punktem naszej drużyny i cała zielono-czarna rodzina trzyma kciuki za jego jak najszybszy powrót do zdrowia. Naszym obowiązkiem jest jednak dbanie o stabilność zespołu – powiedział Grzegorz Szkutnik, prezes Górnika. – W zaistniałej sytuacji musieliśmy podjąć szybkie, ale odpowiedzialne decyzje. Cieszymy się, że udało nam się dojść do porozumienia z Cracovią. Bartosz Biedrzycki to ambitny i głodny gry zawodnik,

który dobrze wpisuje się w profil piłkarza, jakiego w tym momencie potrzebowaliśmy. Wierzę, że szybko wkomponuje się w drużynę i pomoże nam w realizacji celów na ten sezon – dodał sternik zielono-czarnych. Biedrzycki będzie zawodnikiem Górnika do końca maja tego roku. To 22-letni zawodnik, który występuje najczęściej na pozycji lewego obrońcy lub lewego wahadłowego. Swoje pierwsze piłkarskie kroki stawiał w młodzieżowych zespołach MKS Przasnysz, natomiast w piśmie seniorskiej zadebiutował w barwach Polonii Warszawa. W zespole „Czarnych Koszul” był ważnym ogniwem drużyny, przyczyniając się m.in. do awansu do pierwszej ligi. Wczoraj Górnik wzmocnił jeszcze atak. 1,5 roczny kontrakt podpisał Rafał Wolsztyński, który ostatnio był graczem drugoligowej Sandecji Nowy Sącz. W tym sezonie zdobył cztery gole w 17 występach. W poprzednim sezonie, jeszcze w III lidze zbierał jednak 25 bramek w 27 spotkaniach. – To napastnik o uznanym marce, który udowodnił – chociażby dorobkiem bramkowym w minionym sezonie – że potrafi być skuteczny w polu karnym. Liczymy, że jego doświadczenie z Ekstraklasy i pierwszej ligi przełoży się na konkretne liczby i punkty dla naszego zespołu – dodaje prezes Szkutnik.

trzech chętnych na awans

ima była burzliwa zwłaszcza w Kraśniku, ale Stal w ostatniej chwili jednak została uratowana. Na wiosnę spróbuje dokonać jeszcze jedną zupełnie inne cele – na koniec maja chcą cieszyć się z awansu. Po środku znajduje się Podlasie, któremu spadek raczej nie grozi



ymanie

FOT. DW

i pierwszej. Biało-zieloni za-
lują odejścia Krystiana Der-
kacza, który mimo młodego

wieku był mocnym punktem
drużyny. Jego macierzysty
klub – KKS Kalisz dostrzegł

jednak dobrą formę zawod-
nika i wcześniej wezwał go
z wypożyczenia.

W zamiast trener Irene-
usz Pietrzykowski dostał
kilku innych, młodych gra-
czy. Damian Wojdakowski
(Unia Skierniewice), Szymon
Maszkowski (GKS Jastrzębie)
oraz Krystian Okoniewski
(DFK Dainava) pokazali się
w sparingach z dobrej strony.

Najmniejsze zmiany, jeżeli
chodzi o nasze kluby zaszły
w Białej Podlaskiej. Trener
Maciej Oleksiuk zapowiadał
zresztą, że żadnych ruchów
do klubu nie będzie. Podlasie
straciło najlepszego strzelca
– Maksym Horzhu przeniósł
się do Ostrowca Świętokrzy-
skiego i razem z piłkarzami
KSZO spróbuje pokrzyżować
szyki Avii i Chełmiance. Za-
wodnik z Ukrainy na jesieni
był najlepszym strzelcem
(sześć goli), a w klasyfika-
cji kanadyjskiej uzbierał 10
punktów, bo zaliczył też
cztery asysty. Czy bez niego
gra drużyny będzie trochę
inna?

– Nie chcę za dużo zdra-
dzać jeszcze przed startem
rundy. Mogę jednak powie-
dzieć, że delikatne korekty
w ustawieniu wprowadzi-

liśmy. Mam nadzieję, że
wyjdzie nam to na dobre.
Naszym celem cały czas jest
utrzymanie, uważam, że je-
steśmy dobrze przygotowani
i nie możemy się doczekać
pierwszego spotkania – za-
pewnia trener Oleksiuk.

Spokoju nie było też
w drugiej ekipie ze Świdni-
ka. Świdniczanek na trzy ty-
godnie, z powodu zaległości
w wypłatach zawiesiła przy-
gotowania. Odwołała też
kilka sparingów. Na szczę-
ście, na niecałe dwa tygo-
dnie przed wznowieniem
rozgrywek udało się wypro-
stować sytuację w klubie. 17
lutego zespół wrócił do zajęć,
zdążył zagrać dwa spotkania
kontrolne i pozyskać kilku
doświadczonych piłkarzy.
Atak wzmocni 43-letni Woj-
ciech Białek, który ostatnio
strzelał bramki dla czwarto-
ligowej Łady 1945 Biłgoraj.
Na lewej stronie pomoże
Adam Nowak (Stal Kraśnik).
Defensywę ma za to
wzmocnić Roman Mykytyn,
czyli kolejny z byłych gra-
czy Avii. Mimo nietypowych
przygotowań trener Łukasz
Jankowski jest dobrej myśli.
Kadra została okrojona, ale
i wzmocniona.

PODLASIE

Białczanie też rozpoczną
wiosnę w niedzielę. O godz. 13
czeka ich wyjazdowe starcie
z Naprzodem Jędrzejów (na
boisku w Łagowie). W zimie
rywale praktycznie wymienili
kadrę, co na pewno utrudni
życie biało-zielonym.
– Śledziliśmy co się dzieje
i wiemy, że Naprząd przepro-
wadził dużo transferów. Rywal
na pewno będzie przez to
spora niewiadomą. My jedzie-
my tam jednak wygrać. Nawet
do dzisiaj bardzo nas boli samo
wracanie myślami to pierw-
szego spotkania z tym prze-
ciwnikiem. Prowadziliśmy 2:0,
a mimo to przegraliśmy 2:3.
Pojedziemy do nich z takim
nastawieniem, że chcemy się
teraz zrewanżować. Mają nowy
zespół, to nam życia nie
ułatwi, ale nasz analityk
zebrał sporo informacji
i będziemy przygotowani.
Trener jest ten sam, więc
pomysł i sposób grania nie
powinien się bardzo zmienić.
Zobaczymy, jak zawsze
wszystko zweryfikuje boisko.
My jesteśmy gotowi do ligi
– zapowiada Maciej Oleksiuk.

• 0 POZOSTAŁYCH KLUBACH
– STR. 28

BETCLIC III LIGA, GR. IV

Sobota, 28 lutego: Cheł-
mianka Chełm – Wisła II
Kraków (godz. 12) • Star Sta-
rachowice – Sparta Kazimie-
rza Wielka (13) • Wiślanie
Skawina – KSZO 1929 Ostro-
wiec Świętokrzyski (14) • Avia
Świdnik – Stal Kraśnik (14,
w Milejowie) • Sokół Kolbu-
szowa Dolna – Siarka Tarno-
brzeg (14) • Wisłoka Dębica
– Czarni Połaniec (15). **Nie-
dziela, 1 marca:** Korona II
Kielce – Świdniczanek Świd-
nik (12) • Naprząd Jędrzejów
– Podlasie Biała Podlaska (13)
• Pogoń-Sokół Lubaczów
– Cracovia II (13.30).

1. Avia	19	40	46-25
2. KSZO	19	39	41-18
3. Chełmianka	19	38	30-18
4. Wiślanie	19	37	38-29
5. Star	19	34	29-20
6. Siarka	19	32	41-24
7. Podlasie	19	30	30-28
8. Pogoń-Sokół	19	28	34-23
9. Korona II	19	27	34-35
10. Wisłoka	18	25	22-19
11. Czarni	18	25	34-33
12. Wisła II	19	24	41-39
13. Cracovia II	18	22	23-34
14. Stal	19	19	27-32
15. Naprząd	18	18	22-33
16. Świdniczanek	19	15	26-44
17. Sokół	19	11	17-40
18. Sparta	19	7	18-59

e za ciosem

PRZYSTANEK SIEDLCE

Po domowej wygranej nad GKS Tychy
Górnika Łęczna czeka kolejny bardzo
ważny mecz w kontekście walki
o utrzymanie. Dziś, w piątek (godz.
18) podopieczni trenera Jurija
Szatałowa zagrają w Siedlcach
z tamtejszą Pogonią.
W piątek piłkarze z Łęcznej będą
mieli doskonałą okazję do zrobienia
kolejnego kroku w kierunku
utrzymania. Górnik zagra w Siedlcach
z tamtejszą Pogonią, która zajmuje
obecnie 13. miejsce. Po bardzo
udanej rundzie jesiennej podopieczni
trenera **Adama Noconia** wiosną
zaliczyli już wszystkie możliwe
rezultaty. Najpierw Pogoń przegrała
w Opolu z tamtejszą Odrą, by później
pokonać u siebie Ruch Chorzów.
Natomiast w ostatniej kolejce
zremisowali w Bytomiu z tamtejszą
Pogonią.
Kibice Górnika wciąż czekają na
pierwszą wyjazdową wygraną swoich
podopiecznych i mają nadzieję, że
ich ulubieńcy pójdą za ciosem i znów
zgarną trzy punkty. By tak się stało
zielono-czarni będą musieli uważać
na byłych piłkarzy... Górnika.
W ataku Pogoni występuje Karol
Podliński, który we wspomnianym
mecz w Bytomiu zdobył gola na

wagę punktu. 28-latek z dorobkiem
trzech goli jest drugim najlepszym
strzelcem zespołu. Daleko mu jednak
do lidera, którym jest **Marcin Flis**.
32-latek, który grę w piłkę zaczynał
w Stoku Zakrzówek, ma na koncie aż
osiem goli, z czego siedem zdobył
z rzutów karnych.

**Początek meczu otwierającego
23. kolejkę zaplanowano na
godzinę 18. Spotkanie będzie
można obejrzeć w internecie pod
adresem sport.tvp.pl. Z kolei my,
tradycyjnie zapraszamy na relację
tekstową na dziennikwschodni.pl**

W OSTATNIM MECZU

**Górnika Łęczna – GKS Tychy 1:0
(1:0)**

Bramka: Gucek (38).

Górnika: Budziłek – Spacił (60 Nowo-
goński), Szabaciuk, Gucek, Jaroszyński,
Ogaga – Janaszek (60 Śpiączka), Deja,
Kryeziu, Myszor – Paryzek (90 Ahmedov).
Tychy: Mądrzyk – Keiblinger, Teclaw,
Łasicki, Silva, Kubik (77 Sandoval) – Ka-
dzior (27 Łysiak), Listkowski (61 Wełniak),
30. Wuwer (77 Szpakowski), Barański
– Rumin (61 Krawczyk).

żółte kartki: Jaroszyński, Spacił, Bu-
dziłek – Listkowski, Teclaw.

sędziował: Łukasz Karski (Słupsk).

SPADKOWICZ KONTRA REWELACJA

BETCLIC I LIGA 23. kolejka
została bardzo ciekawie zaplanowa-
na. Od piątku do poniedziałku
kibiców czekają emocjonujące
i ważne dla tabeli spotkania
W piątek poza meczem Pogoni
Siedlce czeka nas starcie Stali
Rzeszów z Ruchem Chorzów, które
w poprzedniej kolejce przegrały
swoje spotkania i chcąc myśleć
o miejscu w czołówce muszą wrócić
na ścieżkę zwycięstw. Z kolei w sobo-
tę Pogoń Grodzisk Mazowiecki zagra
z Polonią Bytom, a rewelacyjny
Chrobry Głogów zmierzy się na
wyjeździe ze Śląskiem Wrocław,
który musi „gonić” by nadal móc
marzyć o powrocie do PKO BP
Ekstraklasy.

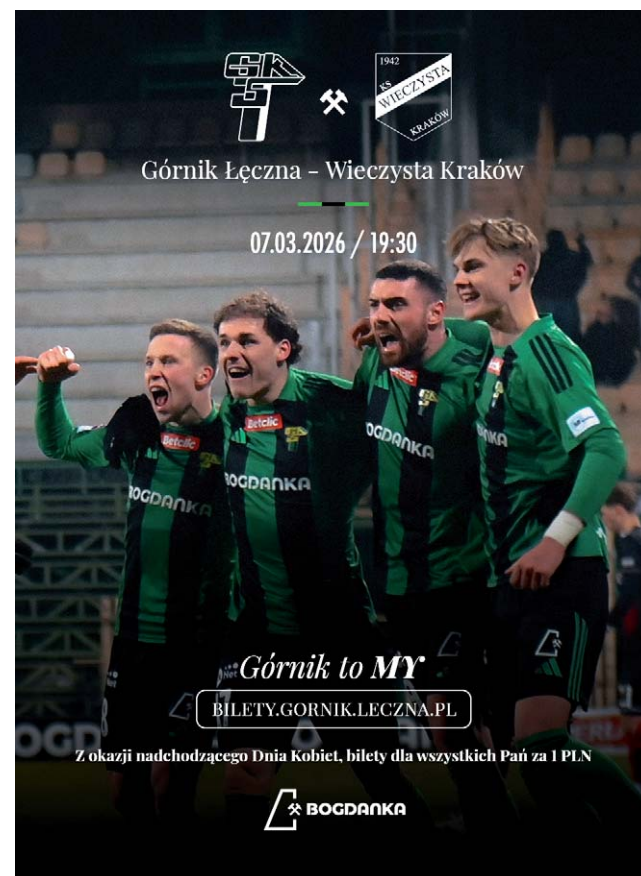
W niedzielę Wisła Kraków zagra ze
Zniczem Pruszków, a Białej Gwieź-
dzie na pewno będą kibicować
piłkarze Górnika Łęczna, który stara
się dogonić zespół z Pruszkowa.
Nadchodzącą serię gier zamknie
mecz Wieczystej Kraków z Polonią
Warszawa. Goście w przypadku
zwycięstwa mogą nawet wskoczyć
na drugie miejsce w tabeli. Taki sam
plan ma jednak zespół trenera
Kazimierza Moskala.

**PIŁKARSKA BETCLIC I LIGA – 23.
KOLEJKA. Piątek:** Pogoń Siedlce
– Górnik Łęczna (godz. 18) • Stal
Rzeszów – Ruch Chorzów (godz. 21) •

Sobota: ŁKS Łódź – Miedź Legnica •
Pogoń Grodzisk Mazowiecki – Polonia
Bytom • Śląsk Wrocław – Chrobry
Głogów (wszystkie mecze o 19.30) •
Niedziela: GKS Tychy – Puszcza
Niepołomice (godz. 12) • Wisła
Kraków – Znicz Pruszków (14.30) •
Odra Opole – Stal Mielec (godz. 17) •
Poniedziałek: Wieczysta Kraków
– Polonia Warszawa (godz. 18).

1. Wisła	22	48	53-18
2. Chrobry	22	38	31-20
3. Wieczysta	22	37	47-33
4. Polonia W.	22	3.	37-31
5. Pogoń G.M.	22	36	39-29
6. Stal Rz.	22	35	35-35
7. Polonia B.	22	35	37-28
8. Śląsk	22	34	40-36
9. Miedź	22	34	39-39
10. ŁKS	22	32	34-35
11. Ruch	22	31	34-33
12. Odra	22	26	21-27
13. Pogoń S.	22	26	24-24
14. Puszcza	22	25	27-29
15. Znicz	22	19	23-44
16. Górnik	22	15	25-41
17. Tychy	22	14	27-48
18. Stal M.	22	14	25-48

Pozostałe wyniki 22. kolejki: Miedź
Legnica – Chrobry Głogów 0:1 •
Polonia Bytom – Pogoń Siedlce 1:1 •
Puszcza Niepołomice – Stal Rzeszów
4:1 • Ruch Chorzów – Polonia Warsha-
wa 2:3 • Mielec – ŁKS Łódź 1:2 • Śląsk
Wrocław – Odra Opole 3:0 • Wisła
Kraków – Wieczysta Kraków 1:1 • Znicz
Pruszków – Pogoń Grodzisk Mazowiec-
ki 0:0.



Materiały o Górnika Łęczna przygotował
Bartosz Surman

PREZENTACJA Z DUŻĄ POMPĄ



Orlen Oil Motor Lublin przygotowuje się do nowego sezonu w słonecznej Hiszpanii. Bartosz Zmarzlik i spółka jeżdżą głównie na rowerach, ale na początku tygodnia przesiedli się na motocykle. Była to też świetna okazja do zaprezentowania nowych kevlarów.

W trzecim dniu zgrupowania lubelscy żużlowcy spędzili nie na rowerach, lecz motocyklach i trenowali na torze Circuito de Almeria. Zanim jednak doszło do zajęć klub kolejny raz w wielką „pompą” zaprezentował nowe kevлары na nadchodzący sezon. Podobnie jak przed rokiem można mówić o dużej innowacji w wykonaniu Orlen Oil Motoru. – Pokaz odbył się w skórkach motocyklowych, jednak na torze żużlowym pozostaniemy przy sprawdzonych, dobrze znanych kibicom strojach – zapewnił klub w komunikacie.

Jak prezentują się nowe „szaty” wicemistrzów Polski? Tym razem postawiono na czerni i biel, a więc kolory, które do tej pory nie były kojarzone z klubem z Lublina. Jednak trzeba przyznać, że poprzez wybór tych barw bardzo wyraźnie widać klubowy herb czy logotypy poszczególnych sponsorów. Nowe stroje przypadły do gustu kibicom, bo kiedy klub pokazał je w mediach społecznościowych pojawiło się dużo pozytywnych reakcji i komentarzy. Po sesji zdjęciowej w nowych kevlarach żużlowcy wsiedli na motocykle i pozostali na nich aż do wieczora, a prędkości jakie osiągnęli w trakcie jazdy przekraczały 200 km/h.

Zmarzlik zostaje na dwa lata

ŻUŻEL Nowy sezon PGE Ekstraligi zbliża się wielkimi krokami. Wiadomo było, że w najbliższej kampanii w barwach Orlen Oil Motoru nadal będzie jeździć Bartosz Zmarzlik. Jednak nie było pewne czy najlepszy żużlowiec świata pozostanie w Lublinie na kolejne lata. W środę kibice mogli odetchnąć, bo 30-latek podpisał umowę do 2028 roku

Bartosz Surman

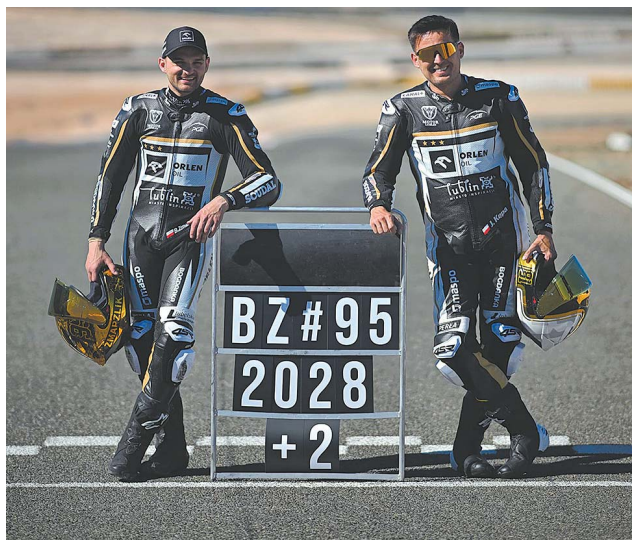
Kto ma w swoim składzie Zmarzlika może walczyć o najwyższe cele w PGE Ekstralidze. Dlatego w ostatnich tygodniach pojawiło się mnóstwo spekulacji na temat pięciokrotnego mistrza świata i jego ewentualnego nowego pracodawcy.

Wydawało się, że blisko pozyskania Zmarzlika jest Be-tard Sparta Wrocław. Media rozpisywały się o lukratywnej propozycji dla lidera „Koziołków”. Wszystko to okazało się jednak plotkami bez potwierdzenia i w środę lubelscy kibice mogli cieszyć się, że lider

Orlen Oil Motoru zostaje w klubie do 2028 roku.

„Koziołki” ogłosiły przedłużenie umowy w nietypowy sposób. Na specjalnie przygotowanym filmiku lider lubelskiej ekipy kręcił kółka nie na torze żużlowym, ale wyścigowym, podczas zgrupowania zespołu w Hiszpanii. Na koniec prezes Jakub Kępa zapytał: jeszcze na dwa Bartek? A ten odpowiedział: jeszcze dwa.

Zmarzlik od lat jest najlepszym zawodnikiem w PGE Ekstralidze. W poprzednim sezonie „wykręcił” imponującą średnią 2,643. W sezonie 2024 musiał uznać wyższość



Bartosz Zmarzlik i prezes Jakub Kępa symbolicznie prezentują przedłużenie kontraktu przez lidera „Koziołków”

ORLEN OIL MOTOR LUBLIN/FACEBOOK

Artema Łaguty, który był minimalnie lepszy ze średnią 2,462 przy 2,419 żużłowca „Koziołków”. 30-latek wygrywał jednak tę klasyfikację w latach 21-23.

Przedłużenie współpracy ze Zmarzlikiem to jasny sygnał od Orlen Oil Motoru dla konkurencji. Lublinianie w tym sezonie będą chcieli wrócić na „złoty szlak”, z któ-

rego zostali zdetronizowani w poprzednim sezonie przez PRES Grupę Deweloperską Toruń. To właśnie z tym rywalem podopieczni trenera **Macieja Kuciapy** zmierzają się w pierwszej kolejce PGE Ekstraligi w sezonie 2026. Inauguracyjne mecze zaplanowano na 10 i 12 kwietnia. Choć będzie to dopiero początek sezonu można być pewnym, że emocje w pierwszej kolejce będą rozgrzane do czerwoności. Trudno się dziwić, skoro na dzień dobry kibiców czeka rewanż za finał z września zeszłego roku, w którym minimalnie lepsze okazały się „Anioły” z Torunia.

RUSZA PIŁKARSKA III LIGA

• DOKOŃCZENIE ZE STR. 26-27

AVIA

Lider tabeli rozpocznie wiosnę nietypowo. Zagra niby u siebie, ale na wyjeździe w Milejowie. Naturalne boiska na razie niespecjalnie nadają się do gry, dlatego PZPN zgodził się rozgrywać spotkania pierwszej kolejki na sztucznych nawierzchniach. Avia zgłosiła obiekt w Milejowie, gdzie w sobotę o godz. 14 podejmie Stal Kraśnik w jedynych derbach pierwszej serii gier w 2026 roku.

– Spodziewam się bardzo ciężkiego meczu. Wiadomo, że Stal będzie zespołem złożonym na ostatnią chwilę, ale patrząc na ruchy personalne widać, że będą na dobrym poziomie. Oczywiście w piłce potrzeba czasu na dopracowanie detali, ale dodajmy do personaliów chęć pokazania się przez zagranicznych zawodników i podwójną motywację na mecz z liderem. Sumując powyższe mamy przed sobą bardzo ciężkie spotkanie. Musimy od samego początku wejść na wysoki poziom koncentracji i zaangażowania – mówi trener

Wojciech Szacoń.

Szkoleniowiec przyznał, że w jego zespole będą jeszcze transfery.

– Dołączy do nas centralny stoper i jeszcze jeden ofensywny zawodnik o statusie młodzieżowca – dodaje.

Jego drużynę w tym roku czeka nie tylko walka o awans do II ligi, ale i starty w ćwierćfinale STS Pucharu Polski z Rakowem Częstochowa. Żółto-niebiescy drugi raz w historii klubu dotarli tak daleko w pucharze. Priorytetem nadal będzie jednak liga.

A jak przebiegały u lidera zimowe przygotowania? – Pracowaliśmy kompleksowo. Mieliśmy zaplanowany cały okres w taki sposób, żeby dotknąć wszystkich elementów naszego modelu gry. W tym roku szczególnie zaplanowaliśmy także rozwój indywidualny zawodników w tym okresie. Mam nadzieję, że wzniesiemy ich na wyższy poziom dzięki dużej liczbie treningów pozycyjnych oraz analiz formacyjnych, podczas których skupialiśmy się na preferowanych przez nas zachowaniach w każdej fazie i subfazie gry – tłumaczy trener Szacoń.

CHEŁMIANKA

Drużyna Ireneusza Pietrzykowskiego rozpocznie zmagania w nowym roku od domowego spotkania z Wisłą II Kraków. Zawody zaplanowano na sobotę (godz. 12). Jakiego spotkania spodziewa się szkoleniowiec? – Wiadomo, że to już troszeczkę inne czasy, jeżeli chodzi o drużyny rezerw, bo ktoś może „zejść” z pierwszego zespołu, ale kadry takich drużyn w trzeciej lidze są raczej poskładane. Pierwszy mecz to jednak zawsze niewiadoma. Liga, a sparingi, to zupełnie inne historie. Nie mamy pełnej wiedzy o rywalu, ale będziemy przygotowani. Nasz cel się nie zmienia – chcemy awansować, dlatego trzeba dobrze wystartować – zapowiada trener Pietrzykowski. A skąd w jego zespole aż tyle zmian? – Nie spodziewaliśmy się odejść kilku chłopaków. Sami jednak o tym zdecydowali, a my musieliśmy załatać dziury w składzie. Uważam jednak, że to okienko dodało nam jakości, a rywalizacja jest dużo większa. Dzięki temu będziemy mogli pójść do przodu jako drużyna – cieszy się opiekun biało-zielonych.

Na razie jednak nie wszyscy będą gotowi do gry. W ostatnim sparingu nie pojawił się jeszcze Jakub Kuzdra i nie jest brany pod uwagę, jeżeli chodzi o inaugurację. Od 60 minut zagrał za to Lionel Abate. Wielkim wydarzeniem było podpisanie nowej umowy z Bartłojem Korbeckim. Ten zawodnik, w przypadku awansu zostanie w Chełmie na kolejny rok. – To rewelacyjna sprawa. Wydawało się, że zatrzymanie Bartka będzie niemożliwe. Rozmawialiśmy z jego agentem i wyglądało na to, że ma konkretny klub w wyższej lidze. Szczepie mówiąc, nie brałem nawet pod uwagę, że może z nami zostać dłużej. Okazało się jednak, że jest to do zrobienia i my to zrobiliśmy. Wiadomo, że Bartek był kluczem – dobrze się tutaj czuje, jest ważną postacią i doszliśmy do porozumienia, że w przypadku awansu razem zrobimy ten krok do przodu – wyjaśnia trener Pietrzykowski.

ŚWIDNICZANKA

Tomasz Tymosiak i spółka na dzień dobry zagrają na sztucznym boisku w Nowinach z rezerwami Korony Kielce (niedziela, godz. 12). – Zaczynamy na sztucznej murawie, a my też będziemy zgłaszali taki obiekt

na kolejne mecze domowe – w Milejowie. Być 7 marca ze Starem na pewno, a być może jeszcze 21 marca z Wiślanami. Zobaczymy, jak będzie z naszym boiskiem – mówi trener Łukasz Jankowski.

A czego spodziewa się po pierwszym spotkaniu o punkty? – Wiadomo, jak to jest z zespołami rezerw, młodzież cały czas wskakuje do składu. Z tego co wiemy, stracili jednak dwóch wartościowych chłopaków. Przede wszystkim Jakub Kowalski przeniósł się do Stali Mielec. Pierwsza drużyna gra jednak w sobotę, a my w niedzielę. To oznacza, że mogą być „spady” – mówi opiekun „Świdni”.

A czy jego podopieczni mają szansę powalczyć o utrzymanie skoro mieli kilka tygodni przerwy w treningach? – To będzie trudne zadanie, nie ma co ukrywać. Może ta przerwa nam jednak pomoże? Będziemy wielką niewiadomą, głód piłki może być po naszej stronie. Trzeba będzie jednak uważać, co będziemy robili między meczami, jak trenować i się regenerować. Nie można wejść w normalny rytm, żeby nie zrobić krzywdy zawodnikom. Meczami będziemy nadrabiali dyspozycję, którą zgubiliśmy. Mam nadzieję, że

uda się to wszystko poukładać – dodaje trener Jankowski.

STAL KRAŚNIK

Kraśniczanie pojedają do Milejowa na mecz z Avią, jak na ścięcie. Czas powinien działać na korzyść Stali, bo wydaje się, że na papierze niebiesko-żółci będą mieli całkiem ciekawy zespół. Pierwszy z zimowych nabytków – Brazylijczyk Maciel to 26-letni środkowy pomocnik, który w latach 2021-2022 zaliczył 35 meczów (jedna asysta) dla występującego w MLS New England Revolution. W defensywie jest Matheus Duarte, który w zimie trenował z Avią i pokazał się z dobrej strony. 30-latek w barwach Lokomotivu Sofia występował przez trzy sezony. W sumie zaliczył dla tego klubu 78 spotkań (pięć goli i jedna asysta). Sebastian Kwaczrelishwili w sezonie 23/24 strzelił na poziomie III ligi 14 goli dla Sokoła Sieniewa. Będzie też sporo młodzieży, jak: Eric Topór wypożyczony z Niecieczy, Danny Babor z Chełmianki czy Oskar Bystrek i Antoni Łukawski ze Stali Stalowa Wola. Po czterech dniach treningów trudno spodziewać się jednak cudów.

Magia skakania po lubelsku

Po nieoczekiwanej prosperie zainaugurowanej przez Adama Małysza, kontynuowanej przez Kamila Stocha, Dawida Kubackiego i Piotra Żyłę, ostatnich latach polskie skoki narciarskie przeżywały kryzys. Aż trzy medale na Zimowych Igrzyskach Olimpijskich we Włoszech dają jednak nadzieję, że za sprawą Kacpra Tomasiaka i innych młodych skoczków, ta dyscyplina znów będzie przynosić nam wiele radości. Z oczywistych względów skoki narciarskie w Polsce ogniskują się wokół ośrodków takich jak Zakopane, Wisła czy Szczyrk. Nie wszyscy wiedzą, że swoją historię ma tu jednak również... Lublin. Historię, a nawet teraźniejszość.

WIENIAWA

Dla wielu to prehistoria, ale w czasach powojennych na lubelskiej Wieniawie powstała skocznia, na której można było polecieć nawet około... 20 metrów. Ówczesny działacz sportowy **Lucjan Piątek** był mocnym orędownikiem powstania takiego obiektu, ale zgodę na budowę skoczni uzyskał dopiero wówczas, gdy sam uzyskał licencję trenerską. Skocznia o 14-metrowym rozbiegu powstała na terenie administrowanym przez Wojskowy Klub Sportowy Lublinianka, na północnym zboczu wzgórza. Wizualizując to sobie, dziś zeskoczyć byłby w miejscu, gdzie znajdują się boczne boiska najstarszego lubelskiego klubu sportowego, a obok płynie Czechówka.

Skocznia została oficjalnie otwarta 15 stycznia 1955 roku, a więc już ponad 70 lat temu. Dwa dni później roze-



grano pierwszy konkurs dla młodzieżowców – wygrał go **Wojciech Papież**, który później był rekordzistą lubelskiej skoczni na Wieniawie. Lądował na 19 metrze, ale rezultat wzbudził kontrowersje u lubelskich fachowców. Według wspomnianego Piątka, taki wynik był niemożliwy do osiągnięcia na tym obiekcie. Za rekord uznawał on 17,5

metra osiągnięte przez **Stanisława Bandurę** i **Józefa Prokopa**. Ten drugi był zresztą zwycięzcą inauguracyjnych zawodów seniorów.

20 stycznia 1955 w gazecie „Życie Lubelskie” ukazała się wzmianka na temat zawodów. Oto jej treść:

„Po uroczystym otwarciu sezonu sportów zimowych

odbyły się po raz pierwszy w naszym mieście skoki narciarskie. W konkursie tym startowało 13 zawodników, a ukończyło go 11. Wśród juniorów najlepszym skoczkiem okazał się **Wojciech Papież** (AZS Lublin), który wykonał skoki długości 14 m i 12 m., uzyskując ocenę 178,8 pkt. Drugie miejsce zajął **Stanisław Wiech** (Kolejarz Lublin), skacząc dużo słabiej (długość skoku 8 i 7,5 m. – nota 123,4 pkt.). Otwarty konkurs skoków seniorów wygrał niespodziewanie **Józef Prokop** (AZS Lublin), uzyskując odległość 14 i 15 m., nota 191,2 pkt, wyprzedzając **Tadeusza Borowca** (Sparta Lublin), który wykonał skoki tej samej długości, uzyskując notę 181,2 pkt., trzecim był **Józef Taras**, długość skoków 12,5 i 12 m. – nota 179,6 pkt. Czwarte miejsce zajął **Stanisław Bandura** (Sparta Lublin), skokami długości 16,5 (z

upadkiem) i 15 m., 176,2 pkt. Sędziowali: **Bukowski** z Krakowa, **Kraczkowski**, **Salnicki** i **Ceraficki** z Lublina. Organizacja dobra. Szkoda tylko, że nie informowano publiczności o przebiegu zawodów (skocznia niezaradiofonizowana). Największym osiągnięciem organizacyjnym jest jednak terminowe oddanie do użytku pierwszej w Lublinie skoczni narciarskiej.”

Drewnianą skocznnię wyburzono 1 października 1964 roku, po tym jak Ministerstwo Obrony Narodowej podjęło decyzję o rozwiązaniu sekcji narciarskiej przy WKS Lublinianka. Wcześniej trenowali tu również zawodnicy takich klubów jak AZS Lublin, Gwardia Lublin czy KS Staszic Lublin. Skoczkowie wyjeżdżali też na obozy, między innymi do Szklarskiej Poręby, gdzie mogli poskakać na większych obiektach.

GLOBUS



Od kilku lat grupa zapaleńców usypuje naturalne skocznie ze śniegu na Globusie i próbuje swoich sił, jak niegdyś Małysz, Stoch czy Tomasiak. Oczywiście ma to charakter całkowicie amatorski i raczej próżno tam szukać przyszłych medalistów olimpijskich. Do tego potrzebny jest regularny, profesjonalny trening, a w lubelskich realiach nie ma na to szans. – Po testach różnych miejsc, trzy lata temu na dobre przenieśliśmy się na górkę Globus. Tego-roczne najdalsze skoki w tym miejscu to około 11 metrów – mówi **Rafał Zastawny**, jeden z miłośników zimowego szaleństwa, który podkreśla, że górkę jego konstrukcji jest bezpieczna dla każdego chętnego.

Zastawny sam jeździ na amatorskie zawody w skokach narciarskich odbywające się w różnych zakątkach kraju. – Mam świadomość że z profesjonalnym skakaniem nie związę swojej przyszłości, bo niedługo kończę już 21 lat, natomiast póki daje mi to frajdę, chcę to robić – mówi. – Marzy mi się zorganizowanie kiedyś w Lublinie zawodów właśnie dla amatorów. Kto wie, może dzięki temu znajdziemy jakiegoś przyszłego mistrza z Koziego Grodu – kończy Zastawny.

PRZYGOTOWAŁ
ADRIAN MAŃKO

KROKIEWKA

Kontynuatorami tradycji skakania na nartach w Lublinie zostali czterech młodzi ludzie – **Damian Widomski**, **Patryk Górecki** oraz bracia **Aleksander** i **Maksymilian Furtakowie**, którzy niesieni wszechobecną wówczas w Polsce „Małyszomanią” sami zbudowali skocznnię, nadając jej nazwę „Krokiewka”. Skocznia znajdowała się w okolicy ulic Turczynowicza i Liszkowskiego na Węglinie. Początki to przełom roku 2006 i 2007, choć sami chłopcy mówili wówczas, że pierwsze próby na naturalnie usypowanych skoczniach organizowali nawet kilka lat wcześniej.

Już w 2007 roku w plebiscycie organizowanym przez stronę skokinarciarskie.pl Krokiewka została uznana za najpiękniejszą skocznnię amatorską w Polsce. W latach 2007, 2009 i 2010 skocznia przechodziła modernizacje, stając się pełnoprawnym obiektem z drewnianą konstrukcją. Kluczowa była tu ostatnia przebudowa z 2010 roku, wykonana z pomocą kilku sponsorów.

Na okazale prezentującym się obiekcie z punktem konstrukcyjnym na 13 metrze rozgrywano zawody, a te najbardziej pamiętne to

Mistrzostwa Polski Wschodniej. Imprezą zainteresowały się wówczas ogólnopolskie media – m.in. Teleexpress, Panorama czy RMF. Nie zabrakło sędziów, opieki medycznej, spikera, nagród czy ciepłego poczęstunku. To był konkurs z prawdziwego zdarzenia, a uczestniczyli w nim nie tylko zapaleńcy z Lublina i okolic. Przyjeżdżali tu amatorzy skakania na nartach z całej Polski!

29 stycznia 2011 rozebrano II Mistrzostwa Polski Wschodniej Amatorów. Wygrał je rekordzista tej skoczni i jeden z jej konstruktorów, **Maksymilian Furtak**, odbierając palmę pierwszeństwa swojemu bratu, który wygrał rok wcześniej. Do dziś w Internecie z łatwością można znaleźć filmiki z tej imprezy. Były to jednak ostatnie za-

wody na lubelskiej Krokiewce...

Niedługo potem okazało się bowiem, że jeden z właścicieli gruntu chce sprzedać swoją działkę. Mówi się, że nie spodobała mu się skala całego narciarskiego zjawiska – coraz bardziej profesjonalnie wyglądający obiekt i organizowane z pompą zawody. Zobligował on więc pasjonatów skoków narciarskich do rozebrania swojej konstrukcji. Dziś w miejscu najazdu znajduje się prywatny ogródek, a pozostała część dawnej Krokiewki to po prostu porośnięte krzakami nieużytki.

O rozmachu, z jakim młodzi wówczas chłopcy podchodzili do swojej skoczni niech świadczy fakt, jak obiekt wyglądał w 2011 roku, tuż przed rozbiórką. Wzdłuż zeskoku pojawiły się dwie

drewniane bandy, a rozbieg z progiem został wykonany z drewna. Jego sześciometrową część tworzyła drewniana konstrukcja o wysokości 2,5 metra. By ułatwić wchodzenie na szczyt skoczni, położono nawet schodki. Ba, skoczkowie mieli do wyboru dziewięć różnych wysokości belki startowej. Można powiedzieć, że była to skocznia z prawdziwego zdarzenia, z tym że w mikroskali.

Zmuszeni do zburzenia swojej ukochanej skoczni chłopcy postanowili nie poddawać się. Zebrali w Internecie ponad 23 tys. podpisów poparcia. Media nagłaśniały wówczas ten temat, więc miasto obiecało pomóc w zbudowaniu skoczni w innym miejscu. Z budowniczymi Krokiewki spotkał się nawet prezydent **Krzysztof Żuk**. MOSiR wydzierżawił stowarzyszeniu Krokiewka teren pod budowę obok hali Globus, w pobliżu istniejącego tam stoku narciarskiego. Projekt nowej skoczni za darmo przygotowała krakowska firma Inter Steel, która pomagała również przy ostatniej modernizacji Krokiewki na Węglinie. Projekt zakładał punkt K na 30 metrze. Rozbieg miał być wykonany ze stali lub drewna.

W zależności od metody budowy i materiału, z którego powstać miała wieża najazdowa koszty wykonania nowej skoczni szacowano na przedział od 50 do 100 tys. złotych. Dolna granica widełek przy założeniu konstrukcji drewnianej, górna – o wiele trwalszej, stalowej. Nowa Krokiewka miała zostać przykryta igelitem, a jej profil spełniałby normy Międzynarodowej Federacji Narciarskiej. Gdyby homologacja została przyznana, wówczas Lublin mógłby organizować nawet zawody ogólnopolskie.

Niestety, z czasem temat się rozmył. Miasto zasłaniało się brakiem środków na sfinansowanie dostarczonego im projektu i skutecznie utrudniało realizację, piętrząc kolejne wymogi formalne. Na łamach Dziennika Wschodniego pomysłodawcy skoczni zapowiadali rozpoczęcie budowy w kwietniu 2013. – Teraz liczymy, że ruszymy w maju. Ale dokładnej daty nie chcę i na razie nie jestem w stanie podać – mówił później rozczarowany **Maksymilian Furtak**.

Ostatecznie nowa wersja Krokiewki nie powstała nigdy...



Propozycja na niedzielny obiad

PRZYSTAWKA

Boczek pieczony

SKŁADNIKI: 1 kg surowego chudego boczku, 2 cebule, 3 ząbki czosnku, 1 łyżka margaryny, 11/2 łyżeczki majeranku, 1 łyżeczka papryki słodkiej, sól.

WYKONANIE: czosnek obrać, posiekać i rozetrzeć z solą. Boczek oczyścić, dokładnie umyć i osuszyć. Skórkę naciąć w kratkę ostrym nożem. Boczek natrzeć czosnkiem, majerankiem oraz papryką i odstawić na 2 godz. Następnie ułożyć w naczyniu żaroodpornym, polać stopioną margaryną i piec 45 min w piekarniku nagrzanym do temperatury 190°C. Cebule obrać, pokroić w cienkie plastry i dodać do boczku. Piec jeszcze 15 min. Upieczony boczek ostudzić i pokroić w cienkie plastry.

ZUPA

Czosnkowa

SKŁADNIKI: 12 ząbków czosnku, 1 żółtko, litr bulionu, łyżka mąki, łyżka oliwy.

WYKONANIE: z oliwy i mąki sporządzić białą zasmażkę, rozprowadzić bulionem, zagotować i dodać roztarty czosnek. Podgotować, doprawić żółtkiem i pieprzem. Można dodać śmietany. Można podawać z odrobiną startego parmezanu. Albo z dużą ilością żółtego sera, wtedy zapiekamy ją w piekarniku.

lub gulaszowa

SKŁADNIKI: 1 kg wołowiny, 1 czerwona papryka,

2 cebule, 3 marchewki, przyprawa do gulaszu, 1 puszka czerwonej fasoli, ziemniaki, sól, pieprz, czerwona słodka i ostra papryka, oliwa.

WYKONANIE: mięso pokroić, oprószyć pieprzem, obsmażyć na oliwie, żeby puściło sos. Przełożyć do garnka, zalać wodą i gotować. Na oliwie podsmażyć pokrojoną cebulę. Dodać do mięsa razem z pokrojoną papryką i marchewką. Pogotować, dodać przyprawę do gulaszu. Na końcu wrzucić ziemniaki pokrojone w kostkę i odsączoną fasolę i doprawić do smaku ostrą i słodką papryką.

DRUGIE

Zrazy z grzybów po roztoczańsku

SKŁADNIKI: 50 dag grzybów, 20 dag kaszy manny, 1 cebula, 4 jaja, 3 łyżki tartej bułki, 10 dag tłuszczu, pół szklanki śmietany, 1 łyżka mąki krupczatki, 3 łyżki mąki ziemniaczanej, sól, pieprz.

WYKONANIE: grzyby trzeba oczyścić, pokrajać na kawałki, poddusić z dodatkiem tłuszczu. Wsypać kaszę mannę, wymieszać, podprażyć. Jak masa wystygnie, zemleć w maszynce z połową cebuli, dodać jaja, tartą bułkę, mąkę ziemniaczaną, przyprawy i dokładnie wyrobić. Zrobić podłużne zrazy, zrumienić na tłuszczu i zalać sosem śmietanowym na bazie cebuli. Niech dochodzą w piekarniku. Podawać z kaszą gryczaną i grzybami w śmietanie. Smacznego.

Fuczki, kręzałki i

Najmodniejszym warzywem w 2026 roku została kapusta. A my mamy dla was dania z kapusty białej i kiszonej.

Waldemar Sulisz

Skoro kapusta została w Polsce superfood, to na Kulinarnej mapie Lubelszczyzny takim superfood są biłgorajskie kręzałki. Do dziś mam w pamięci Roberta Makłowicza, który podczas kręcenia odcinka swoich „Podróży Kulinarnych” zjadł kręzałki. Małe kapustki, co to nie wyrosły na polu. Te biłgorajskie były bardzo kruche, pachnące koprem, kwaśne jak potrzeba. Mamy autentyczny przepis na kręzałki, ale zaczynamy od przepisu na nadbużański barszcz na kiszonej kapuście.

BARSZCZ NADBUŻAŃSKI

SKŁADNIKI: 2 duże buraki, 20 dag kiszonej kapusty, 3 łyżki fasoli, 2 marchewki, 1 pietruszka, 2 cebule, 1 łyżka przecieru pomidorowego, 2 łyżki posiekanej słoniny, 10 dag wędzonki, pół szklanki śmietany, 1 łyżka cukru, 1 łyżka octu, sól, czosnek, lubczyk, 1 łyżeczka gorczycy, 1, 5 litra wywaru mięsnego.

WYKONANIE: do wrzącego wywaru wrzucić kapustę podsmażoną na słoninie. Gotować 15 minut. Buraki poddusić z warzywami i cebulą, dodać przecier pomidorowy, cukier, ocet, wymieszać. Połączyć z wywarem, gotować do miękkości. Na 5 minut przed końcem gotowania dodać ugotowaną wcześniej fasolę, pokrojoną wędzonkę, doprawić czosnkiem roztartym ze słoniną. Na talerzu doprawić śmietaną.

FUCZKI

SKŁADNIKI: 1,5 kg kapusty kiszonej, 2 kg mąki, 2 jajka, sól, pieprz.

WYKONANIE: kapustę posiekać, ugotować, odcedzić. Z mąki, jajek, wody i soli zrobić ciasto jak na naleśniki, wymieszać z kapustą, doprawić solą z pieprzem. Smażyć tak jak placki ziemniaczane.

PODAWAĆ ZE ŚMIETANĄ.

Ela Cwalina. Pieczone pierożki z kapustą i grzybami

SKŁADNIKI: ciasto: 60 dag mąki, 20 dag dobrego masła, 1 szklanka kwaśnej śmietany, cukier i sól na smak, 3 dag świeżych drożdży. Na farsz: 1 opakowanie suszonych borowików, 20 dag brązowych pieczarek, 30 dag kapusty kiszonej, 1 cebula, sól, pieprz, olej.

WYKONANIE: składniki na ciasto wymieszać, posie-



kać, zagnieść. Odstawić do wyrośnięcia. Rozwałkować, wykroić szklanką kółka. Suszone grzyby namoczyć na noc, ugotować w tej samej wodzie. Posiekać. Pieczarki posiekać. Kiszoną kapustę pokroić. Na patelni przesmażyć na oleju pieczarki z pokrojoną cebulą. Kiedy odparują, dodać posiekaną kiszoną kapustę, posiekane grzybki, doprawić solą, pieprzem, wlać wywar z suszonych grzybów. Odparować, wystudzić farsz. Lepić pierogi, układać na blasze wyłożonej papierem do pieczenia, posmarować roztrzepanym jajkiem. Piec w temperaturze 200 stopni Celsjusza do ładnego zarumienienia.

KAPUSTA ZASMAŻANA Z GRZEBAMI

SKŁADNIKI: 1 kg kiszonej kapusty, 10 dag suszonych śliwek, 2 cebule, 5 suszonych grzybów, 4 łyżki oleju, 1 łyżka mąki, sól, pieprz.

WYKONANIE: namoczone wcześniej grzyby ugotować i odcedzić. Kapustę odcisnąć, dodać pokrojone cebule i śliwki. Zalać szklanką wywaru z grzybów i ugotować. Na 10 minut przed końcem gotowania włożyć grzyby. Mąkę zrumienić na rozgrzanym oleju i zaprawić kapustę.

KAPUSTA Z GROCHEM I ŚMIETANĄ

SKŁADNIKI: 2 główki kapusty, 50 dag grochu, pół litra śmietany, 2 łyżki masła, łyżka mąki, 2 łyżeczki suszonego koperku, sól, pieprz, ocet jabłkowy na smak.

WYKONANIE: groch namoczyć na noc. Ugotować, odcedzić, rozetrzeć. Poszatowaną kapustę ugotować i odcedzić. Groch dodać do kapusty, doprawić solą, pieprzem i koperkiem, dodać masło, dusić 10 minut, zaprawić mąką ze śmietaną.

KRASNE GOŁĄBKİ

SKŁADNIKI: 40 dag kaszy gryczanej, 1 główka kiszonej kapusty, 25 dag grzybów, 15 dag kiełbasy, 10 dag wędzonej słoniny, natka pietruszki, sól, pieprz, bulion warzywny. Na sos: 2 suszone grzyby, 5 pieczarek, 1 cebula, sól, pieprz.

WYKONANIE: grzyby namoczyć na noc. Nazajutrz ugotować do miękkości razem z pieczarkami. Kapustę sparzyć, rozdzielić liście. Kaszę ugotować na półsypko. Następnie wymieszać z drobnopokrojonymi pieczarkami, podsmażoną kiełbasą, słoniną i natką. Doprawić solą i pieprzem. Farsz układać na liściach kapusty i związać gołąbki. Na dnie rondla ułożyć pozostałe liście kapusty. Pod-

lać bulionem, dusić do miękkości. Posiekane borowiki, pieczarki doprawić drobno posiekanym czosnkiem i cebulą, solą i pieprzem, dodać listek laurowy, podlać wodą, w której moczyły się grzyby. Po 10 minutach zaprawić mąką, polać gołąbki na półmisku.

KRĘŻAŁKI Z BUKOWINY

Na kręzałki wybieram raczej nieduże główki kapusty, kapusta najlepiej żeby nie była za twarda. Należy przekroić je na pół (jeśli większe główki to na ćwiartki) i ugotować w osolonej wodzie tak, żeby nie była za miękka ani za twarda.

Następnie należy ją odcedzić i zalać zimną wodą. Odcisnąć, układać w naczyniu kamionkowym lub szklanym rozkrojoną częścią do góry, przekładać warstwy kapusty nasionami kopru (można też koprem zielonym) i czosnkiem, ja jeszcze dodaję marchewkę.

Zalać to wszystko przestudzoną zalewą. Zalewa: na 1 litr przegotowanej wody 1 1/2 łyżki soli i 1 łyżka cukru. Kapusta kisi się 2-3 dni. Ja kręzałki podaję z posiekaną i posoloną cebulką polaną olejem, najlepiej lnianym. Smacznego. Przepis: Krystyna Makuch, KGW w Bukowinie, Gmina Biszcza



FOT. WALDEMAR SULISZ

stolniki

najciekawsze przepisy na regionalne



NADBUŻAŃSKIE PIEROGI ZE ŚWIEŻEJ KAPUSTY

SKŁADNIKI: ciasto na pierogi, 1 mała główka kapusty, 3 jajka na twardo, 1 szklanka mleka, 3 łyżki masła, 2 cebule, kminek, sól, pieprz.

WYKONANIE: kapustę obrać z wierzchnich liści, pokroić na ćwiartki, wyciąć głąb. Poszatkować, przepłukać, wrzucić do garnka, zalać wrzątkiem, po zagotowaniu odcedzić. Przesmażyć na maśle z cebulą, zalać mlekiem, gotować 20 minut. Wystudzić, połączyć z grubo posiekanymi jajkami na twardo, doprawić świeżo zmieloną pieprzem, mielonym kminkiem i solą. Z ciasta wykroić kółka, nakładać farsz, lepić pierogi, gotować do wypłynięcia. Podawać polane zeszkłąną na maśle cebulką.

STOLNIKI Z KAPUSTĄ

SKŁADNIKI: główka kapusty, 2 kg ziemniaków, 40 dag sera, 2 cebule. 1 jajko, 1 łyżka soli, 1 łyżka pieprzu.

WYKONANIE: kapustę sparzyć jak na gołąbki. Obrane ziemniaki zetrzeć na tarce, odcisnąć, dodać surowe jajko, sól i pieprz do smaku. Wyrobić ciasto. Zrobić farsz. Sześć ziemniaków ugotować, utłuc z serem, dodać podsmażoną cebulę, doprawić solą i pieprzem.

Kto lubi kapustę, może dodać gotowaną i zmieloną kapustę. Na liście kapusty nakładać cienką warstwę ciasta z tartych ziemniaków. Na każdej warstwie ciasta – porcję farszu. Każdy liść złożyć na pół. Piec w piecu chlebowym lub piekarniku, aż liście będą brązowe, a ciasto rumiane. Podawać ze skwarkami i kwaśną śmietaną.

WARIANKA Z PUŁANKOWIC

SKŁADNIKI: 1 litr kwasu z kiszanej kapusty, 5 łyżek mąki pszennej lub razowej, listek laurowy, 1 łyżeczka kminku, 3 ząbki czosnku, 1 łyżka oleju lnianego, sól, pieprz.

WYKONANIE: kwas kapusty zagotować z litrem wody. W garnuszku wymieszać mąkę z wodą, wlać na gotującą się zupę. Dodać listek laurowy, kminek i czosnek. Po 15 minutach doprawić solą z pieprzem. Na talerzach okraszyć wiankę olejem lnianym. Podawać z gorącymi kartoflami gotowanymi w mundurkach. Wiankę jadano także z plackami z ciasta pierogowego na sodzie i kwaśnym mleku, wypiekany na płycie kuchennej. Wołosi jedli także wiankę ze zlepieńcami. Czyli małymi pierogami z bryndzą.

Smacznego.

Przepisy z kolekcji prof. Jarosława Dumanowskiego

Dwa razy kawa, sękacz, marcepany i postne cebularze grochowe. Oraz delikacie śledziki.

Poranna kawa

Służba wnosi jednocześnie kawę na tacy i ustawia ją na bocznym stoliku.

Pani domu lub jej córka napelnia filiżankę, nie przelewając na spodek, co byłoby w złym tonie, i sama podaje filiżankę ze spodkiem osobie, którą pragnie wyróżnić. W lewej ręce trzyma cukiernicę ze szczypczykami. Gość przyjmuje filiżankę, poczem pani domu sama słodzi mu kawę, on zaś kosztuje. To samo odbywa się z innymi gośćmi.

Kawa z mlekiem w Wielki Post. Pro-rocze uwagi księdza z połowy XVIII wieku

Półki w Polsce kawy nie było albo ją pijano bez mleka, były posty wcale, jakże zaczęto suszyć głowy, wymyślać niby sumienne, ale obłudne przyczyny: że kawa z mlekiem postu nie łamie, zaczęły się całe pękać posty, od kawy z mlekiem zaczęli, a na mięsie kończą. Mówią: że kawa z mlekiem postu nie łamie, bo jest napojem: Otóż obłuda; co takim napojem będzie rosół z kurczęcia, mleko, piwo z nabiałem.

Najstarszy polski przepis na sękacza z 1633 r. Pochodzi z dworu Zygmunta III Wazy

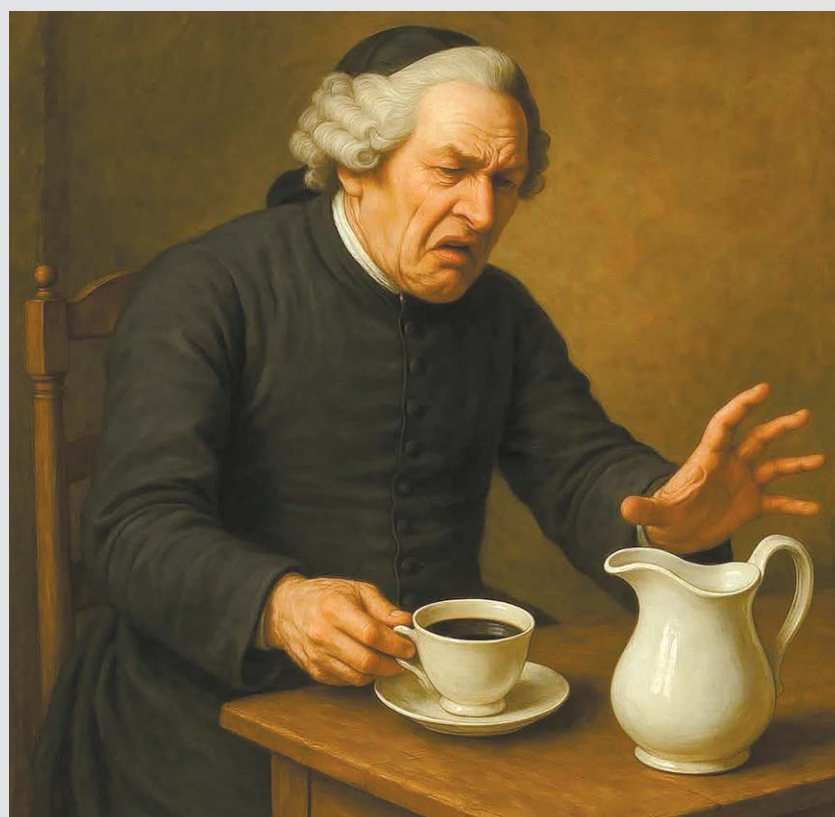
Kołacz kijowy. Wlać w mąkę masła, jajec trochę wiele i mlika jeszcze więcej i ubić to wszystko na misce z mąką gęści trochę, niż na młynie leją. Kij na którym ma się piec, namazać masłem i polać onem ciastem, aż się ono ciasto podpiecze, to znowu ciasto one polać na podpieczone, i tak czynić do kilka razy, a potem upieczone przerzynając, zdejmować z kija.

Postne śledzie, pokarm delikacki... i ostrzeżenie przed przekupkami z Gdańska i Torunia, XVII wiek

Świeże śledzie niesolone jest to pokarm delikacki, smakiem łosia i pstrąga przechodzi, do strawienia ładne i posilające, dlatego i chorym ich zażywać dozwalamy, jednak iż tu okrom słonych nie mamy, te nie mają tak dobrego smaku, gdyż je pakują albo mieszają z starymi, czego we Gdańsku wprzód nie uczynią, potem w Toruniu, umięją to i przekupki dostownie w miastach, nam najgorzej co je z niewolej jeść musimy.

A marcepany tak robią, XVI wiek

Marcepany tak czynią, które pier-siom i watóbie pomagają i są dobrym, zdrowym pokarmem i trawienie czynią. Najprzód nakłaść migdałów słodkich w wodę swiąż, a gdy dzień i noc pomokną, ochędoż je pięknie jako najlepiej będziesz mógł. Potym je wiercić w dojnicy albo w moździerzku kamiennym utłuc, nakrapiając często wodą swiąż, dlatego aby się z nich olej nie czynił, albo jeśli chcesz mi[e]ć prawie dobry, tedy zaraz włożyć w dojnicę albo w moździerz cukru chędogiego tyle, ile migdałów i tak pospołu wiercić. Co gdy się prawie dobrze utłucze albo uwierci, tedy ono rozpuścić różaną wódką według potrzeby, a potym na chędogą patellę nakłaść gładkich opłatków, a skropiwszy je różaną wódką z cukrem, potrzęsawszy ono ciasto uczynione na patelli, kłaść i rozciągać równo po



patelli, wodą pokrapiając dlatego, aby się gładziej rozciągały. Potym do wolnego pieca albo na ogień wstawić z patellą, a często miłym prawie cukrem potrzasać i różaną wódką pokrapiać dlatego, aby nie wyschło pierwej, niż się upiecze.

Może też to i na ognisku piec, jedno że wielkiej pilności potrzeba, bo się często przydarza, iż pierwej zgore, niż się upiecze. Ten chleb lepszy jest niski niżeli wysoki a pulchny.

A na piątek królewski i swojski, staropolski post sprzed prawie 400 lat z dworu Wazów w Warszawie

Placki grochowe postne. Grochu moczonego rozwierciawszy, polewkę grochową uczynić, a tak ma być rzadka jako żur Drożdży trochę wlać, jak to dobrze ukisa, przegnieść znowu i niech kisa, i ugnieść z octem, potym jak znowu i kisa, czynić bułeczki i rozwałkować na placki, a z wierzchu olejlej m z cebulą pomazać.

Więcej staropolskich przepisów, wiadomości historycznych, porad kulinarnych i inspiracji na autorskiej stronie prof. Jarosława Dumanowskiego: www.facebook.com/kuchnia_staropolska - zapraszamy.

TU POWSTAJE
OSIEDLE



Arkady

Zamieszkaj
z widokiem na Lublin

81 533 55 44

www.tbv.pl